

POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY

MŁODZIEŻ ♦ KULTURA  
WIEŚ

KWARTALNIK TOWARZYSTWA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH



WARSZAWA 2024

**Wydawca:**

**Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych**

01-445 Warszawa, ul. Erazma Ciołka 15

e-mail: [redakcja.kwartalnik2022@gmail.com](mailto:redakcja.kwartalnik2022@gmail.com)

Kwartalnik nr 3/118/2024 jest realizowany w ramach projektu: „TUL łączy pokolenia”. Zadanie jest finansowane ze środków otrzymanych z NIW-CRSO w ramach Programu Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030.



**Na okładce:** zdjęcie zbiorowe, z dokumentacji konferencyjnej

Zespół Redakcji kwartalnika Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych

„Młodzież, Kultura, Wieś – Polski Uniwersytet Ludowy”:

Aldona Czerwińska (red. nacz.), Elżbieta Gniazdowska,

dr hab. prof. UW Jacek Pniewski, prof. dr hab. Izabela Kęпка,

dr Janusz Gmitruk, Dorota Żebrowska

Skład komputerowy: Jacek Pniewski

Nakład: 150 egz.

Druk: SOWA sp. z o.o., ul. Raszyńska 13, 05-500 Piaseczno, <https://sowadruk.pl/>

## Spis treści

---

Od redakcji .....	5
Program konferencji .....	7
Lista uczestników .....	9
Foto konferencyjne .....	10
Otwarcie konferencji – przemówienie dr Ewy <b>SZYMCZAK</b> , prof. UG, prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego .....	18
Krzysztof <b>PIERŚCIENIAK</b> , <i>Uczenie się w uniwersytetach ludowych. Teoretyczne konteksty – praktyczne rozwiązania</i> .....	19
Andrzej <b>RYBUS-TOŁŁOCZKO</b> , <i>Aktualności z pracy Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, w tym realizacja Programu Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030</i> .....	28
Tomasz <b>MALISZEWSKI</b> , <i>Współczesne uniwersytety ludowe – ich rola w środowisku lokalnym</i> .....	29
Janusz <b>GMITRUK</b> , <i>Solarzowy Uniwersytet Ludowy</i> .....	37
Justyna <b>POMIERSKA</b> , <i>Etnofilologia kaszubska (studia licencjackie na Uniwersytecie Gdańskim) i praktyczne znaczenie wykształcenia absolwentów kierunku</i> .....	46
Róman <b>DRZĘDZŃ</b> , <i>Kaszubska edukacja muzealna realizowana przez Muzeum Ziemi Puckiej im. F. Ceynony w Pucku</i> .....	58
Barbara <b>PAWŁOWICZ</b> , <i>Okiem praktyka. Doświadczenia w stosowaniu metod pedagogicznych w kontekście czasu i środowiska</i> .....	64
Paulina <b>RUTA</b> , <i>Uniwersytet Ludowy Kultury Fizycznej – głos w trakcie konferencji w Gdańsku</i> .....	71
Gabriela <b>OLSZAŃSKA</b> , <i>Działalność Oddziału Regionalnego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży w oparciu o pedagogikę Uniwersytetów Ludowych</i> .....	72
Urszula <b>DROŻDŻYŃSKA</b> , <i>„TUL łączy pokolenia” – a w Sławie – teatr łączy pokolenia!</i> .....	82
Sławomir <b>KONARZEWSKI</b> , <i>O działalności teatralnej OR TUL w Lubieju</i> .....	90
Aleksandra <b>ZIELIŃSKA-DUDA</b> , <i>Działalność w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych w kontekście pracy dyrektora szkoły</i> .....	93
Elżbieta <b>GNIAZDOWSKA</b> – prezes Zarządu Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, <i>Podsumowanie konferencji</i> .....	98
Izabela <b>KĘPKA</b> , <i>Podsumowanie konferencji</i> .....	100
Anna <b>ŁUKOWSKA</b> , <i>Nowe wyzwania – stare wartości (głos w dyskusji, przesłany po konferencji)</i> .....	103



### **Drodzy Czytelnicy!**

Otrzymujecie Państwo publikację, będącą pokłosiem ogólnopolskiej konferencji „Metody pedagogii grundtvigiańskiej w polskiej edukacji formalnej i pozaformalnej”, która odbyła się w dniach 22–24 września 2024 r. w siedzibie Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego.

Organizatorami tego wydarzenia były: Zarząd Krajowy Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, Oddział Regionalny TUL w Gdańsku z/s w Klaninie i Oddział Regionalny TUL w Pruszczu Gdańskim. Współorganizatorem konferencji był Wydział Filologiczny Uniwersytetu Gdańskiego.

W spotkaniu uczestniczyło ok. 70 osób – przedstawiciele: środowisk uniwersytetów ludowych w Polsce, wyższych uczelni (Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu Warszawskiego), nauczycieli-regionalistów ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych z powiatów wejherowskiego i puckiego oraz organizacji współpracujących z uniwersytetami ludowymi. Uniwersytet Gdański reprezentowały panie: dr Ewa Szymczak, prof. UG prorektor ds. kształcenia oraz dr hab. Małgorzata Jarmułowicz, prof. UG, dziekan Wydziału Filologicznego oraz prof. dr hab. Izabela Kępka z Zakładu Języka Polskiego UG. Najliczniejszą grupę stanowili członkowie Zarządu Krajowego i oddziałów regionalnych Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych.

W programie konferencji znalazły się wystąpienia: dr Krzysztofa Pierścieniaka (Uniwersytet Warszawski, Wydział Pedagogiczny, Katedra Andragogiki) „Uczenie się w uniwersytetach ludowych. Teoretyczne konteksty – praktyczne rozwiązania”, dr Janusza Gmitruka (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie) „Solarzowy Uniwersytet Ludowy”, dr Justyny Pomierskiej (Uniwersytet Gdański) „Edukacja na etnofilologii kaszubskiej i jej praktyczne zastosowanie”, Romana Drzeżdżona (Muzeum Ziemi Puckiej im. F. Ceynowy w Pucku) „Kaszubska edukacja muzealna realizowana przez Muzeum Ziemi Puckiej im. F. Ceynowy” oraz Barbary Pawłowicz „Okiem praktyka. Doświadczenia w stosowaniu metod pedagogicznych w kontekście czasu i środowiska”.

W drugim dniu konferencji miały miejsca wystąpienia przedstawicieli Ogólnopolskiej Sieci Uniwersytetów Ludowych. Prelegenci omawiali tematykę i metody pracy w prowadzonych przez siebie uniwersytetach ludowych, dzielili się swoimi doświadczeniami i próbowali wypracować możliwe płaszczyzny i formy współpracy pomiędzy różnymi organizacjami, reprezentującymi uniwersytety ludowe.

Treść wygłoszonych wykładów i wystąpień publikujemy w niniejszym katalogu. Zachęcam do lektury i przemyśleń.

PS.

Od czasu wprowadzenia rządowego programu *Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030* kilkakrotnie uczestniczyłam w konferencjach poświęconych tematyce uniwersytetów ludowych, organizowanych przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Seminarium te, zawsze perfekcyjnie zorganizowane i poprawne merytorycznie, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem przedstawicieli wszystkich działających w Polsce uniwersytetów ludowych i, podobnych do nich w formie, placówek. Atmosfera panująca na tych konferencjach nie odbiegała od tej, obowiązującej na typowych spotkaniach biznesowych. Szkoda, że nasze seminarium nie miało takiego powodzenia. Wydaje mi się, że bardzo różniło się od innych. Klimat spotkania odbiegał od schematu: „przyjechali – pogadali – wyjechali”. Wśród uczestników konferencji nie było osoby przypadkowej. Do Gdańska przyjechali pasjonaci uniwersytetów ludowych, ludzie prawdziwie zainteresowani wprowadzeniem do polskiej edukacji formalnej i pozaformalnej metod pedagogii grundtvigiańskiej i solarzowej. Podczas trwania konferencji panowała wspaniała atmosfera wzajemnej życzliwości i współuczestnictwa w wydarzeniu. A przecież podstawą idei funkcjonowania uniwersytetów ludowych jest właśnie tworzenie wspólnoty, otwarcie na nowe doświadczenia i na drugiego człowieka. Na tym polega fenomen tego ruchu.

Dorota Żebrowska  
Wiceprezes ZK TUL

**Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych  
Uniwersytet Gdański**

**Konferencja na temat „Metody pedagogii grundtvigiańskiej  
w polskiej edukacji formalnej i pozaformalnej”**

Gdańsk, 22–24.09.2024 r.

*Konferencja objęta Honorowym Patronatem prof. dr. hab. Piotra Stepnowskiego,  
Rektora Uniwersytetu Gdańskiego*

**23.09. 2024 r.**

1. **Otwarcie konferencji:** dr Ewa Szymczak, prof. UG – prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego, dr hab. Małgorzata Jarmułowicz, prof. UG – dziekan Wydziału Filologicznego, Elżbieta Gniazdowska – Prezes Zarządu Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych
2. **„Uczenie się w uniwersytetach ludowych. Teoretyczne konteksty – praktyczne rozwiązania”** – dr Krzysztof Pierścieniak, Uniwersytet Warszawski, Wydział Pedagogiczny, Katedra Andragogiki
3. **Aktualności z pracy Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, w tym realizacja Programu Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030** – Andrzej Rybus-Tolłoczko – zastępca dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
4. **„Współczesne uniwersytety ludowe i ich rola w środowisku lokalnym”** – dr hab. Tomasz Maliszewski, profesor Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni
5. **„Solarzowy Uniwersytet Ludowy”** – dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie
6. **„Edukacja na etnofilologii kaszubskiej i jej praktyczne zastosowanie”** – dr Justyna Pomierska, Wydział Neofilologii Uniwersytetu Gdańskiego
7. **„Kaszubska edukacja muzealna realizowana przez Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy w Pucku”** – Roman Drzeżdżon z Muzeum Ziemi Puckiej im. F. Ceynowy w Pucku
8. **„Okiem praktyka. Doświadczenia w stosowaniu metod pedagogicznych w kontekście czasu i środowiska”** – Barbara Pawłowicz ze Szkoły Podstawowej w Wejherowie

**Wystąpienia przedstawicieli Ogólnopolskiej Sieci Uniwersytetów Ludowych**

1. **Zuzanna Ślifies**, Uniwersytet Ludowy w Radawnicy
2. **Paulina Ruta**, Uniwersytet Ludowy Kultury Fizycznej
3. **Bernadeta Gołębiowska**, Ekologiczny Uniwersytet Ludowy w Grzybowie

24.09.2024 r.

### Wystąpienia przedstawicieli Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych

1. **Gabriela Olszańska** z OR TUL w Łomży
2. **Urszula Drożdżyńska** z OR TUL we Wrocławiu, Koło w Sławie
3. **Sławomir Konarzewski** z OR TUL w Lubiejewie
4. **Aleksandra Zielińska-Duda** z OR TUL w Gdańsku

#### Podsumowanie konferencji:

**prof. dr hab. Izabela Kępka**, Uniwersytet Gdański oraz **Elżbieta Gniazdowska**, prezes Zarządu Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych

**W trakcie konferencji głos zabrali:** **prof. Tadeusz Pilch** Uniwersytet Warszawski, Honorowy Prezes Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, **Barbara Mincewicz** z Uniwersytetu Ludowego w Radawnicy, **Zdzisław Andziak**, prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, **Tomasz Szymański** ze Stowarzyszenia „Zaborowo nasza wieś dawniej i dziś”, **Zofia Nester** z Oddziału Regionalnego TUL w Głuchowie oraz **Brunon Ceszke** ze Środowiskowego Uniwersytetu Ludowego BELOCE.

**Głos w dyskusji nadesłany po konferencji:** **Anna Łukowska** ze Stowarzyszenia „Aktywny Puck”.



**Lista uczestników konferencji  
(w porządku alfabetycznym)**

- |                               |                               |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1. Andziak Zdzisław           | 35. Łukowska Anna             |
| 2. Bach Wiesława              | 36. Maliszewski Tomasz        |
| 3. Bednarzak-Libera Mirosława | 37. Mincewicz Barbara         |
| 4. Bielawska Natalia          | 38. Mincewicz Mirosław        |
| 5. Brzezińska Mirosława       | 39. Miotke Wojciech           |
| 6. Ceszke Brunon              | 40. Mówka Mariusz             |
| 7. Czerwińska Aldona          | 41. Nester Zofia              |
| 8. Czerwiński Piotr           | 42. Olszańska Gabriela        |
| 9. Dębek Marzenna             | 43. Pawłowicz Barbara         |
| 10. Domarańczyk Waldemar      | 44. Pięrcieniak Krzysztof     |
| 11. Dopka Andrzej             | 45. Pietras Jadwiga           |
| 12. Drożdżyńska Urszula       | 46. Pietras Tomasz            |
| 13. Drzeżdżon Roman           | 47. Pilch Tadeusz             |
| 14. Frąszczak Janusz          | 48. Piotrowski Cezary         |
| 15. Garbowska Emilia          | 49. Plewa Zofia               |
| 16. Gniazdowska Elżbieta      | 50. Pomierska Justyna         |
| 17. Gluszek Romuald           | 51. Popielski Adam            |
| 18. Gmitruk Janusz            | 52. Rostkowska Elżbieta       |
| 19. Gołębiowska Bernadeta     | 53. Ruta Paulina              |
| 20. Grzegórska Elżbieta       | 54. Rybus-Tolloczko Andrzej   |
| 21. Gwis Halina               | 55. Skorzycka Dorota          |
| 22. Hinc Michał               | 56. Stopczyk Bogusława        |
| 23. Jaks Czesław              | 57. Szydłowski Roman          |
| 24. Kępa Izabela              | 58. Szymańska Beata           |
| 25. Kępa Kacper               | 59. Szymański Tomasz          |
| 26. Kępa Sławomir             | 60. Szwargot Jerzy            |
| 27. Konarzewski Sławomir      | 61. Ślifies Zuzanna           |
| 28. Kopiński Jan              | 62. Taciak Janusz             |
| 29. Kot Barbara               | 63. Tomczyk Janina            |
| 30. Kunikowski Adam           | 64. Urbanek Ewa               |
| 31. Kuriata Zbigniew          | 65. Warych Joanna             |
| 32. Linowiecka Justyna        | 66. Zakrzewska Beata          |
| 33. Łandowski Marian          | 67. Zielińska-Duda Aleksandra |
| 34. Łopatka Olga              | 68. Żebrowska Dorota          |



Rektor Uniwersytetu Gdańskiego  
prof. dr hab. Piotr Stępnowski, czł. koresp. PAN

Gdańsk, 29 maja 2024 roku

**Pani  
Prof. dr hab. Izabela Kępka  
Zakład Języka Polskiego  
Instytut Filologii Polskiej  
Wydział Filologiczny**

*Szanowna Pani Profesor,*

Z przyjemnością obejmę patronatem honorowym ogólnopolską konferencję „Metody pedagogii grunwigiańskiej w polskiej edukacji formalnej i pozaformalnej – tradycyjne wzorce XX wieku a nowe pomysły na wiek XXI”, której organizujecie Państwo wraz z Towarzystwem Uniwersytetów Ludowych.

Rola uniwersytetu jest kształcenie uwzględniające wielokulturowość, ale też regionalizm i tradycję. Dlatego cieszy mnie ta współpraca i wymiana doświadczeń, którą podejmą uczestnicy podczas konferencji.

Celem konferencji jest wymiana doświadczeń i poszukiwanie wspólnej płaszczyzny dotyczących edukacji regionalnej w uczelniach, szkołach i uniwersytetach ludowych.

Życzę powodzenia w organizacji wydarzenia i owocnych obrad!

Z wyrazami szacunku

Rektor  
Uniwersytetu Gdańskiego

prof. dr hab. Piotr Stępnowski, czł. koresp. PAN



Telekonferencja z p. Andrzejem Rybus-Tolloczko – zastępcą dyrektora  
Narodowego Instytutu Wolności



Uczestnicy wykładów na Auli Wydziału Filologicznego UG



Dr Krzysztof Pierścieniak z Uniwersytetu Warszawskiego w trakcie wykładu



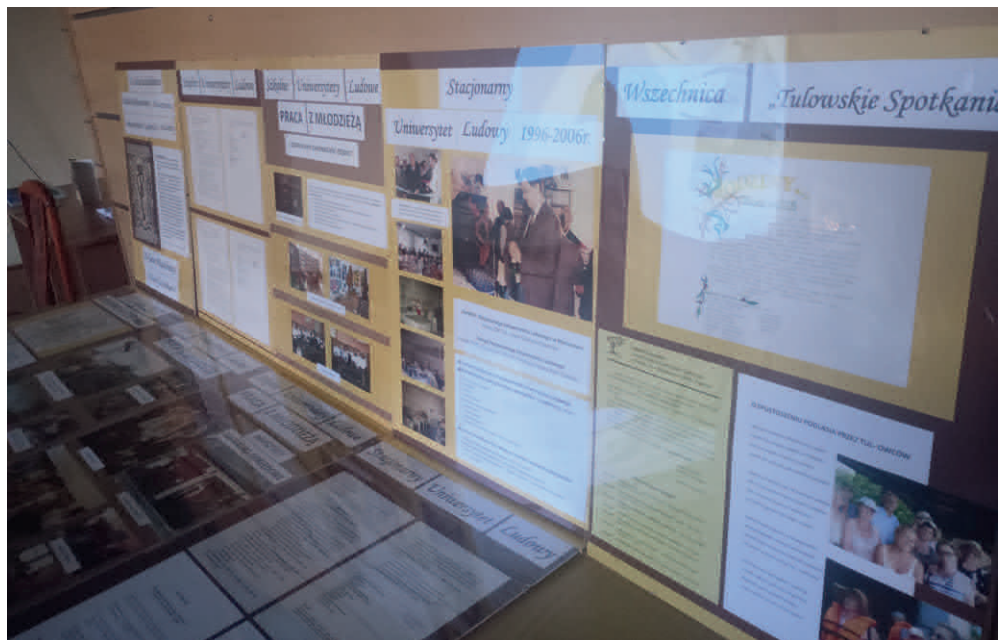
Przebieg konferencji utrwała Kacper Kępka z OR TUL w Gdańsku



Honorowy Prezes TUL prof. Tadeusz Pilch oraz prof. Izabela Kępka z Uniwersytetu Gdańskiego i Kacper Kępka – organizatorzy konferencji



O powstaniu i kształceniu studentów na niszowym kierunku – etnofilologii kaszubskiej opowiada dr Justyna Pomierska (Uniwersytet Gdański)



Jubileuszowa wystawa z okazji XXX-lecia OR TUL w Łomży i XX-lecia „Wszechnicy Tulowskiej”



Uczestnicy konferencji



Aleksandra Zielińska-Duda z OR TUL w Gdańsku dzieli się swoimi doświadczeniami zawodowymi



Prezes Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie, Zdzisław Andziak, podsumowuje swój udział w konferencji





Prezes ZK TUL Elżbieta Gniazdowska oraz prezes OR TUL w Łomży  
Gabriela Olszańska – kwiaty na pożegnanie



Wykładowca dr Krzysztof Pierściniak z uczestnikami konferencji  
– Anną Łukowską i Brunonem Ceszke

Szanowni Państwo,  
Drodzy Goście,

Z ogromną przyjemnością, w imieniu Magnificencji Rektora Uniwersytetu Gdańskiego prof. Piotra Stepnowskiego, witam Państwa na Ogólnopolskiej Konferencji poświęconej pedagogii grundtvigiańskiej.

Cieszę się, że możemy w murach Wydziału Filologicznego gościć tak szerokie grono Przedstawicieli uniwersytetów ludowych, instytucji edukacyjnych oraz organizacji współpracujących w zakresie rozwijania edukacji formalnej i pozaformalnej.

Myślę, że konferencja, w której Państwo uczestniczycie jest doskonałą okazją, aby wspólnie dyskutować nad koncepcjami edukacyjnymi w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, koncepcjami edukacyjnymi, które będą także odpowiadały na wyzwania współczesnych czasów związanych z trendami demograficznymi, zmianami klimatycznymi, technologią.

Idea uniwersytetów ludowych to podejście zakładające, że edukacja powinna być dobrem dostępnym dla każdego, niezależnie od wieku, wykształcenia czy pozycji społecznej. Edukacja człowieka trwa przez całe życie, a nauka nie powinna ograniczać się tylko do lat dziecięcych i młodości. Koncepcja ta, mimo że już od dawna zakorzeniona, wpisuje się w dobrze nam znane podejście *longlife learning* – stałego podnoszenia poziomu wiedzy, zdobywania nowego wykształcenia, ciągłego poszerzania swoich kompetencji, w celu przystosowania się do zmiennej i nieprzewidywalnej rzeczywistości.

Życzę Państwu inspirujących dyskusji i owocnych wniosków, które przysłużą się wypracowaniu płaszczyzn współpracy a także popularyzacji podejmowanych przez Państwa działań.

**Dr Ewa Szyczak, prof. UG**  
prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego

## Uczenie się w uniwersytetach ludowych Teoretyczne konteksty – praktyczne rozwiązania<sup>1</sup>

Wielość kontekstów, w jakich współcześnie można interpretować aktywność edukacyjną dorosłych sprawia, że uczenie się człowieka przestało być opisywane wyłącznie jako proces intelektualny, dla którego najbardziej właściwym miejsce jest szkoła. Analizując różnego rodzaju sytuacje, okoliczności, wzory postępowania, w tym te, które mogą mieć cechy zachowań edukacyjnych badacze zaczęli dostrzegać, że istnieją również inne niż poznawcza perspektywy<sup>2</sup>. W wyniku tej refleksji wysoki status zyskało sytuacyjne podejście do uczenia się<sup>3</sup>. Powszechnie uznawana jest teoria Petera Jarvisa, w której autor indywidualne uczenie się człowieka wiąże ze społecznym wymiarem jego aktywności<sup>4</sup>. Pojawia się coraz więcej propozycji, w których silnie akcentuje się udział komponentu emocjonalnego, wyrażającego się w przeżyciach uczącego się człowieka, a także incydentalnego, gdzie codzienność stanowi element fundacyjny rozpoczęcia uczenia się w dorosłości<sup>5</sup>. W większości z formułowanych propozycji podkreśla się także znaczenie uprzednich doświadczeń edukacyjnych obecnych w biografii człowieka. Okazuje się bowiem, że chociaż logika życia i logika uczenia się nie zawsze idą w parze, to analizując bieg życia człowieka można przyjąć, że **życie to uczenie się!**

Jakkolwiek to stwierdzenie nie brzmi banalnie, to właśnie z jego logicznej prawdziwości wynika konieczność nieustannego przypominania, że nieomal wszystkie aspekty życia-uczenia się człowieka, zarówno te, które mogą mieć wymiar jednostkowy, jak też te, które mogą mieć wymiar społeczny zasługują na uważne odnoto-

---

<sup>1</sup> W tekście wykorzystałem fragmenty swojego artykułu „Niewidzialne” uczenie się. O potrzebie przypominania rzeczy istotnych [w] E. Woźnicka (red.) *Oświata dorosłych. Inspiracje i wyzwania*. Biblioteka Edukacji Dorosłych. Tom 46. Warszawa-Łódź, 2015, s. 111–127. Wydawnictwo AH-E w Łodzi.

<sup>2</sup> Illeris K., (2006), *Trzy wymiary uczenia się. Poznawcze, emocjonalne i społeczne ramy współczesnej teorii uczenia się*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław.

<sup>3</sup> Lave J., Wenger E., (1991), *Situated Learning. Legitimate Peripheral Participation*. Cambridge University Press, New York.

<sup>4</sup> Jarvis P., (2007), *Globalisation, lifelong learning and the learning society. Sociological perspectives*, Routledge, London and New York. s. 1–12.

<sup>5</sup> Malewski M., (2010), *Od nauczania do uczenia się. O paradygmatycznej zmianie w andragogice*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław. s. 105–125.

wanie oraz refleksję. Należy jednak zauważyć, że to, co dostępne obserwacji i zawarte w swoistym opisie życia człowieka (wzorach jego zachowań i postaw) nie zawsze jest identyfikowane trafnie, a co za tym idzie nie w każdej sytuacji i nie zawsze jesteśmy w stanie stwierdzić czy faktycznie to co praktykujemy jest uczeniem się! Dzieje się tak dlatego, że niektóre zachowania będące częścią codzienności, jako zachowania edukacyjne stają się „widzialne” dopiero po wielu latach, najczęściej w retrospektywnej narracji jednostki. Po prostu przypominając sobie minione lata reinterpreterujemy zarazem znaczenie i funkcje niektórych zdarzeń z przeszłości.

Analiza teoretyczna aktywności dorosłych dowodzi bowiem, że wśród gromadzonych przez jednostkę w trakcie życia doświadczeń większość ma edukacyjny charakter. Wśród nich zdarzają się wprawdzie takie, które są zarówno niezamierzone i nieuświadomione, a przez to mogą w ogóle nie „prezentować się” lub mieć „niewidzialną” dla człowieka postać, nie mniej jednak to właśnie one stanowią największe wyzwanie interpretacyjne dla dorosłego. Potraktowanie ich jako naturalnej części aktywności, której nie towarzyszy refleksja nad faktem, że mogły spowodować zmianę rozwojową (posiadać wymiar edukacyjny) najczęściej powoduje bezpowrotną utratę skapitalizowanego doświadczenia.

Zarysowana problematyka do pewnego stopnia pozwala na sformułowanie konstatacji, że będąc aktywnym w trakcie życia jednocześnie człowiek nie może się nie uczyć! Akceptacja tego założenia powoduje, że w trakcie życia, na każdym jego etapie, można nie tylko rekonstruować swoją indywidualną tożsamość, ale także doskonalić określone struktury społeczne poprzez ustanawianie wzorców zachowań odmiennych do tych, które wydawały się być zwyczajowe. Uprawomocnione staje się więc stanowisko, za którym opowiada się część andragogów, że „człowiek jest istotą uczącą się i że uczenie się jest naturalną czynnością życiową, integralnie powiązaną z innymi powszednimi czynnościami człowieka.”<sup>6</sup> Oczywiście efekt uczenia się może być w różnej postaci obecny w życiu społecznym i nie zawsze jest czytelny, czy w ogóle „widzialny” dla samego dorosłego, czy innych, ponieważ w dużej mierze należy on do sfery znaczeń symbolicznych (kontekstu kulturowego) niż do sfery codziennego praktykowania.

## 1. Uczenie się dorosłych – zjawisko o różnym stopniu „rozpoznania”

Wśród autorów proponujących teoretyczne uzasadnienia dla sytuacji uczenia się człowieka dorosłego od pewnego czasu trwa dyskurs czy jednostka żyjąc, a więc będąc obecna i aktywna w świecie, może stan uczenia się „zawiesić”, nie zauważyć jego istotności, czy wręcz pozwolić sobie na rezygnację czerpania pożytków z uczenia się, czyli po prostu nie uczyć się! Jeżeli przyjmiemy, że uczenie się jest naturalną

---

<sup>6</sup> Rogers A., (2003), *What is the Difference? A New Critique of Adult Learning and Teaching*. NIACE, Leicester, s. 9–10, podają za Malewski M., (2010), *Od nauczania do uczenia się. O paradygmatycznej zmianie w andragogice*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej. Wrocław. s. 91.

właściwością jednostki nie tylko jako żywego organizmu, ale również jako istoty sprawującej określone role społeczne, to nie ma przeszkód, aby uznać je za obecne, a tym samym w jakiejś postaci „widzialne”, jeżeli nie dla człowieka, to dla innych ludzi, np. osób z jego najbliższego otoczenia. Choć nie wszyscy zajmujący się problematyką uczenia się dorosłych są zgodni co do przyczyn tego zjawiska i jego „widzialnej/niewidzialnej” reprezentacji, to co do istoty samego fenomenu nie uważa się większych sporów<sup>7</sup>.

Wskazać za to można czynniki, które odpowiadają za potęgowanie zamieszania pojęciowego w tym zakresie i mogą przyczyniać się do powstawania kolejnych nieporozumień. Mam tu na myśli te postulaty, które związane są z upowszechnianą ideą uczącego się społeczeństwa<sup>8</sup>.

Inwazja informacji, z jaką muszą zmierzyć się dorośli, sprawia bowiem, że u części z nich może wystąpić postawa swoistej obrony przed zaangażowaniem w uczenie się! Taka postawa może wynikać z podświadomego założenia, że nowe informacje mogą mieć po pierwsze manipulacyjny charakter, a po drugie często człowiek nie jest w stanie w sposób świadomy „zarządzać” napływającymi do niego z każdej strony wiadomościami, intelektualnie rozpoznać jakie jest ich znaczenie obecnie, a jakie może być w przyszłości. Po drugie zaś część dorosłych, kwestionując możliwość uczenia się w każdym wieku, uruchamia zarazem swoisty mechanizm obronny, mający na celu utrzymać spójność wypracowanego przez minione lata obrazu samego siebie. Rozpoczynając uczenie się często stajemy wobec konieczności krytycznego osądu posiadanego kapitału (samych siebie) i konieczności zmiany. Od rezygnacji z części wypracowanych przez lata nawyków po rekonstrukcję wyzwanego systemu wartości, którego efektem jest przyjmowanie określonych postaw. Doświadczanie zmiany edukacyjnej dla części dorosłych jawi się jako proces regresyjny a nie rozwojowy.

Także dla dużej części osób dorosłych „uczenie się” naturalnie przypisane jest do instytucji, w której nie tylko sam proces, ale także jego efekty, są w różny sposób uznawane. Certyfikacja jest więc dla nich fenomenem kulturowo-społecznym, w którym zawarta została informacja, że osoba która taki certyfikat, świadectwo czy dyplom posiada, ma określoną wiedzę, rozumie jej znaczenie i funkcje, a także poprzez edukacyjną praktykę opanowała pewne umiejętności, którymi może się wykazywać. Innymi słowy była w określonym zakresie i poziomie poddana procesowi nauczania. Takie „technologiczne” ujęcie aktywności edukacyjnej sprawia, że proces uczenia się jest skojarzony z określonym, przypisanym do każdej jednostki rezultatem i oznacza konkretny efekt, którego zasadność zapisana jest już u początku samego procesu jako jego cel. Omnipotencjalność takiego stanowiska często wyraża

---

<sup>7</sup> Por. Illeris K., (2006), *Trzy wymiary uczenia się*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu. Wrocław. s. 107–114 i Jarvis P., (2012), *Non-learning*. [w:] Jarvis P., Watts M., (ed.) *The Routledge International Handbook of Learning*. Routledge. London, New York. s. 94–99.

<sup>8</sup> Illeris K., (2012), *Learning and cognition*. [w:] Jarvis P., Watts M., (ed.) *The Routledge International Handbook of Learning*. Routledge. London, New York. s. 25.

się w apelach, jakie słyszą dorośli w przypadku doświadczania na poszczególnych etapach swojego życia różnych trudności, że powinni „wrócić do szkoły”.

Nieomal przez cały miniony dwudziesty wiek ten modernistyczny apel nie był kwestionowany. Szczególną emanacją prawdziwości tego przekonania było upowszechnienie idei edukacji permanentnej (ustawicznej), w ramach której jedynie instytucje formalne – przede wszystkim szkoły – były depozytariuszami „prawdziwej” wiedzy, a w związku z tym „prawdziwe” uczenie się mogło mieć miejsce jedynie w placówkach szkolnych. Oczywiście podejmowane były próby upowszechnienia innych niż formalne trybów nauczania-uczenia się, ale wysiłki inicjatorów takich pozaformalnych aktywności edukacyjnych traktowano jako rodzaj aktywności alternatywnej, ubocznej, często konkurencyjnej wobec istniejących rozwiązań formalnych i zazwyczaj deprecjonowano ich znaczenie.

Stan taki był efektem obowiązującego na tym polu ujęcia definicyjnego „uczenia się”, które odnosiło się do procesów psychicznych, zachodzących w dyspozycjach jednostki. Konsekwencją takiego ujęcia była przede wszystkim niemożność obiektywnej i porównywalnej weryfikacji efektów uczenia się, chociaż zmiany zachodzące w człowieku, które są często nieobserwowalne, mogą wyrażać się w określonej aktywności dyspozycji podmiotu i świadczyć o jego uczeniu się. Postawy i zachowania, które są wynikiem tak rozumianego uczenia się, także mogą być badane i opisywane. Stanowią bowiem przykład aktywności edukacyjnej.

Przełom wieków i upowszechnienie postulatów towarzyszących zmianie paradygmatycznej, przesuwającej punkt ciężkości z procesów nauczania na procesy uczenia się sprawił, że uczenie się człowieka w dorosłości uznano za fenomen, który objawia się wieloma postaciami i w wielu obszarach. Jedną z płaszczyzn aktualizacji takiego konceptu stają się różne środowiska uznawane za miejsca uczenia się, w których może wystąpić interakcja pomiędzy jednostką a elementami środowiska, która to interakcja zazwyczaj posiada potencjał edukacyjny.

## 2. Uniwersytety ludowe jako miejsca uczenia się dorosłych

Jeżeli współcześnie działające uniwersytety ludowe uczynimy układem odniesienia, to pojawiają się możliwości zidentyfikowania różnych kontekstów dla rozumienia wielości rozwiązań praktycznych, jakie proponują uniwersytety ludowe. Należy przy tym zaznaczyć, że termin „kontekstowość” wywodzi się z językoznawstwa, gdzie wyraża zależność znaczenia danej jednostki językowej od znaczenia słów ją poprzedzających i po niej następujących. Dokonując jego interpolacji na obszar kształcenia można przyjąć, że kontekst w tym przypadku związany jest ze specyfiką (profilem) działalności konkretnego uniwersytetu ludowego, funkcjonującego w określonym środowisku.

Tradycyjnie przyjęło się uważać, że źródłem doświadczeń dorosłych, podejmujących aktywność edukacyjną w uniwersytecie ludowym, są:

1. **Związki z przyrodą** i zachodzącymi w niej procesami, które są jednym z najważniejszych czynników kształtujących postawy i kulturę mieszkańców wsi.

2. **Prowadzenie gospodarstwa** jako podstawowej formy utrzymania się, która to działalność sprzyja budowaniu poczucia godności, niezależności oraz kształtuje postawy indywidualistyczne (każdy jest gospodarzem!).
3. **Wspólnotowy wymiar życia** mieszkańców wsi, gdzie wzajemna zależność, konieczność współpracy, zbieżność losów sprzyjają rozwijaniu się silnego poczucia wspólnotowej solidarności.
4. **Suma doświadczeń indywidualnych**, która pozwala skutecznie radzić sobie z wieloma odmiennymi sytuacjami, a w konsekwencji składa się na mądrość ludową.

Współczesne uniwersytety ludowe korzystają z dodatkowych komponentów źródłowej orientacji, które są dowodem ich tożsamościowej ewolucji. Już nie chcą jedynie prowadzić działań o charakterze adaptacyjnym do następujących zmian społecznych, gospodarczych czy politycznych. Pragną za to, nie rezygnując z wartości swoistych dla pedagogiki grundtvigiańskiej, uzupełnionej wartościami idei, które promował Wojciech Solarz, odczytać je ponownie, aplikując te z założeń teoretycznych, które stanowią swoiste *novum*. Ta swoista powinność wyraża się na różne sposoby, ale koncentruje się wokół następujących komponentów:

5. **Autonomii historycznej**, która sprawia, że nawet w nieprzewidywalnej przyszłości członkowie poszczególnych uniwersytetów ludowych mają świadomość skąd czerpią inspirację dla bieżącej aktywności.
6. **Ukierunkowaniu na człowieka** – jednostkę, która podejmując aktywność edukacyjną w uniwersytecie ludowym jest przekonana, że program UL-u jest wartościowym składnikiem jej osobistego programu rozwoju przez całe życie. Przy czym ta pierwszoosobowa orientacja z jednej strony gwarantuje bycie sobą w różnorodnej wspólnotcie, a z drugiej chroni przed losem „tulacza”<sup>9</sup>.
7. **Tożsamościowej orientacji miejsca** – która implikuje postulat – kształtowania ściślejszych relacji poszczególnych typów aktywności edukacyjnej dorosłych z miejscami, w których one występują.

Nie należy jednak oczekiwać, że uczenie się w każdym z uniwersytetów ludowych będzie oparte na tych samych lub podobnych założeniach teoretycznych. Będzie to swoista mozaika różnych podejść. Przyczyną tego stanu nie jest rodowód historyczny czy zróżnicowanie terytorialne ale przekonanie, że w realiach współcześnie rozwijającej się gospodarki i zmieniających się potrzeb kolejnych dorastających pokoleń, proponowane programy rozwoju osobistego czy doskonalenia zawodowego muszą być modyfikowane chociażby z powodu trudnego do zidentyfikowania horyzontu czasowego w jakim ćwiczone umiejętności zawodowe, zdobywana wiedza czy kształtowane kompetencje społeczne mogłyby być użyteczne. W takim przypadku jedynym programem kształcenia się przez całe życie w uniwersytetach ludowych jest program osobistego rozwoju przez całe życie, a procesy uczenia się

<sup>9</sup> Ricoeur P. (1975) *Egzystencja i hermeneutyka*, Wydawnictwo Instytut Wydawniczy PAX, s. 377.

odgrywają w nim konstytutywną rolę. Uniwersytet ludowy stanowi dla tak rozumianej aktywności naturalną ostoję.

Wśród wielu ujęć teoretycznych interpretujących na różny sposób uczenie się dorosłych wyróżnić należy przynajmniej cztery:

1. Ujęcie kognitywistyczne, w ramach którego uczenie się jest interpretowane jako wewnętrzny proces umysłowy.
2. Ujęcie konstruktywistyczne, które definiuje uczenie się jako proces konstruowania znaczeń w wyniku osobistych doświadczeń.
3. Ujęcie transformatywne, w interpretacji którego uczenie się jest zmianą założeń światopoglądowych.
4. Ujęcie społeczne, zakładające że interakcja z innymi w społecznym kontekście jest uczeniem się.

Analizując ofertę edukacyjną poszczególnych uniwersytetów ludowych można wskazać co najmniej jedną z wcześniej wyróżnionych koncepcji teoretycznych. To społeczno-poznawcza teoria uczenia się Alberta Bandury<sup>10</sup>. Nie charakteryzując w tym miejscu założeń całej teorii należy jednak przypomnieć dwa istotne założenia, na których opiera się społeczne uczenie się według jej autora. Pierwsze z założeń eksponuje rolę środowiska społecznego, w którym przebywając doświadczamy jakie różne przekonania, aspiracje, czy zachowania są w jakim stopniu społecznie akceptowalne. W wyniku takich doświadczeń często zmieniamy sposób wyrażania emocji. W ten sposób uczymy się, a odpowiada za to drugi, poznawczy komponent, dzięki któremu wybieramy właściwy sposób postępowania w określonym środowisku. Ten drugi komponent Bandura eksponował wskazując dwie metody uczenia się obserwację i modelowanie.

Uniwersytet ludowy to szczególne środowisko społeczne. Wspólnota osób skupiona na uczeniu się, a w związku z tym nie można uznać, że jedna z osób obejmuje samowładnie rolę „edukacyjnego dyktatora”. Jeżeli już, to będą inne role. Historycznie dowodząc może wskazać na rolę „pastora”, „chrzestnego”, czy „przewodnika” a współcześnie prowadząc rozpoznanie raczej odwołać się do roli „organizatora”, „mentora” czy „opiekuna”.

Przy uznaniu takiej konfiguracji ról za prawomocną obowiązkiem osoby ją obejmującej będzie modelowanie postaw i zachowań uczących się dorosłych. Istotne komponenty tego ujęcia teoretycznego zostały przedstawione w Tabeli 1.

Czy rozpoznając istotę uczenia się dorosłych, które zachodzi w uniwersytecie ludowym, funkcjonalnie przyporządkowanym do danego kontekstu historyczno-społeczno-terytorialnego można rozpoznać jakiś szczególny wzór praktyki edukacyjnej?

---

<sup>10</sup> Bandura, A. (2007). *Teoria społecznego uczenia się*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.



Tab. 1. Komponenty społecznego uczenia się w uniwersytecie ludowym.

Czym uczenie się jest?	Gdzie zachodzi uczenie się?	Obowiązki osoby pełniącej rolę organizatora, mentora czy opiekuna procesu uczenia się	Jak wyraża się aktywność określana „uczeniem się”?	Wskaźniki uczenia się
Interakcją z innymi w kontekście społecznym	W zmianie zachowań, relacji, postaw wobec samego siebie i środowiska społecznego	Modeluje i proponuje modyfikację i/lub zmianę roli Sugeruje nowe role	W uczeniu się przez współpracę. W uczeniu się równieśniczym, koleżeńskim, wspólnotowym W społecznym promowaniu zachowań indywidualnych	Spoleczna akceptacja dla wdrożenia rozwiązań służących wspólnocie Konsensualność (publiczne zgodne oświadczenia woli)

Źródło: opracowanie własne

### 3. Model praktyki edukacyjnej w uniwersytecie ludowym – perspektywa andragogiczna<sup>11</sup>

Przeglądając się z dystansu praktykowanym przez dorosłych wzorom aktywności edukacyjnej w uniwersytecie ludowym, rozumianym jako fenomen kultury, można przyjąć, że każde z zastosowanych tam rozwiązań swoimi korzeniami osadzone jest w doświadczeniach uczących się. To indywidualny „bagaż” doświadczeń stanowi punkt wyjścia, inny dla każdego z uczących się, a zarazem początek procesu uspołeczniania tych doświadczeń. Powinien mieć charakter cykliczny i być replikowany tyle razy, ilu uczących się stanowi całość grupy.

#### Poziom pierwszy – uczenie się jednostki

Ponieważ cykl działań na tym poziomie ma charakter podstawowy dla jakości całego procesu określiłem go „poziomem jednostki”. Kluczowymi są cztery ogniwa tego cyklu: pierwsze ogniwo to **osobiste doświadczenie uczącego się**, które stanowi punkt wyjścia dla całego procesu, po nim następuje przejście do ogniwa drugiego, które jest **refleksją zespołową**. Jakość refleksji wyznacza ewentualny zakres

<sup>11</sup> Przez model dydaktyczny rozumiem w tym artykule ideację określonej rzeczywistości edukacyjnej, której celem jest wyodrębnienie i selekcja cech, które w opisie są istotne, ważne. Cechy te są zróżnicowane przede wszystkim jakościowo. Należy przyjąć, że model jest pewnym uogólnieniem i uproszczeniem zarazem, w którym pomijam cechy bardzo szczególne i często mało ważne.

głębokość zmian, które powinny nastąpić u uczących się. Ogniwu trzecie to, **ustalenie znaczenia** dla wskazanego przez zespół rodzaju proponowanej zmiany, po którym następuje przejście do ogniw czwartego, którego założeniem jest podjęcie przez każdego z członków zespołu uczących się **próby osobistego doświadczenia** „nowej praktyki”, która została zaproponowana w refleksji zespołowej (ogniwu drugie) i uznana została za ważną oraz społecznie podzielaną i oparta na konkretnych doświadczeniach osób uczących się. W wyniku zrealizowania procesu urzucenia się na poziomie podstawowym powstała wiedza społeczna, którą można procedować na poziomie drugim.

### **Poziom drugi – uczenie się zespołowe grupy**

Zawiera także cztery ogniw, które należałoby zrealizować jedno po drugim. W ogniwie pierwszym istota jest **swobodna interakcja w kontekście społecznym**. Uczący muszą mieć szansę na nieskrępowaną żadnymi rygorami wymianę informacji o tym, co było efektem obserwowania innych. Przechodząc do ogniw drugiego, którego celem jest **identyfikacja luki edukacyjnej**, ustalamy w wyniku wymiany informacji, co może stanowić problem do rozwiązania – istotę nieporozumień w zespole. Wyposażeni w taką wiedzę uczestnicy powinni przejść do ogniw trzeciego, którego celem jest **wskazanie źródeł** do konfrontacji wiedzy, na podstawie których możemy ustalić jaka jest ewentualna natura sprzeczności, które zidentyfikowaliśmy w ogniwie drugim. W ten sposób modyfikujemy lub uzupełniamy wiedzę społeczną, która była dorobkiem poziomu pierwszego. W ogniwie czwartym **wskazujemy praktyczne sposoby weryfikacji** tak zmodyfikowanej /uzupełnionej wiedzy. Efektem synergicznym tego poziomu powinien być podział ról uwzględniający rodzaj osobistych kompetencji każdego z uczących się.

### **Poziom trzeci – uczenie się instytucjonalne**

Celem aktywności edukacyjnej na tym poziomie jest kapitalizacja wiedzy/praktyki jako cennej samej w sobie i jej depersonalizacja. W ogniwie pierwszym interakcja ma służyć **intuicyjnemu ustaleniu wspólnych wartości** jakie są podstawa praktyk społecznych. Dzięki temu wyrównujemy poziom społecznej akceptacji dla osiągnięcia konkretnych efektów a nie wiążemy ich z konkretnymi osobami, miejscami, czy czasem. W ogniwie drugim **odwołujemy się do działań praktykowanych przez innych**. Może już istnieje określony sposób społecznej praktyki. Sprawdzamy nasze ustalenia z ustaleniami poczynionymi przez innych i zapisanymi w różnych źródłach. Po akceptacji dla określonej praktyki społecznej przechodzimy do ogniw trzeciego, w którym ustalamy najbardziej optymalny **sposób transmisji wiedzy społecznej**. Jeżeli ma faktycznie wysoki status powinna być upubliczniana. Istotna na tym etapie społecznego uczenia się jest integracja wiedzy społecznej z wiedzą osobista i zespołową. Ogniwu czwarte to **promowanie wzorców**. Najczęściej promowaniu podlega wiedza „zimna”, która wprawdzie jest dorobkiem różnych osób ale w wyniku praktykowania w kontekście społecznym staje się wzorem do naśladowania.

Propozycja naszkicowana powyżej jest jedynie jednym z możliwych do zastosowania wariantów dydaktyczno-metodycznych opisujących naturę i cykl uczenia się dorosłych na poszczególnych poziomach społeczniana wiedzy wśród uczących się w uniwersytetach ludowych. W wyniku wdrożenia proponowanego rozwiązania edukacyjnego można oczekiwać, że chociaż dominującym kontekstem uczenia się jest środowisko społeczne, to w skondensowanej formule obecne są także założenia z innych kontekstów: kognitywnego, konstruktywistycznego czy transformatywnego.

### **Bibliografia:**

- Bandura, A. (2007). *Teoria społecznego uczenia się*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Illeris K., (2006), *Trzy wymiary uczenia się. Poznawcze, emocjonalne i społeczne ramy współczesnej teorii uczenia się*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław.
- Illeris K., (2012), *Learning and cognition*. [w] Jarvis P., Watts M., (ed.) *The Routledge International Handbook of Learning*. Routledge. London, New York. s. 25.
- Jarvis P., (2007), *Globalisation, lifelong learning and the learning society. Sociological perspectives*, Routledge, London and New York. s. 1–12.
- Jarvis P., (2012), *Non-learning*. [w] P. Jarvis, M. Watts, (ed.) *The Routledge International Handbook of Learning*. Routledge. London, New York. s. 94–99.
- Lave J., Wenger E., (1991), *Situated Learning. Legitimate Peripheral Participation*. Cambridge University Press, New York.
- Malewski M., (2010), *Od nauczania do uczenia się. O paradygmatycznej zmianie w andragogice*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław. s. 105–125.
- Pierscieniak K., „Niewidzialne” uczenie się. O potrzebie przypominania rzeczy istotnych [w] Woźnicka E. (red.) *Oświata dorosłych. Inspiracje i wyzwania*. Biblioteka Edukacji Dorosłych. Tom 46. Warszawa-Łódź, 2015, s. 111–127. Wydawnictwo AH-E w Łodzi.
- Ricoeur P. (1975) *Egzystencja i hermeneutyka*, Wydawnictwo Instytut Wydawniczy PAX s. 377.
- Rogers A., (2003), *What is the Difference? A New Critique of Adult Learning and Teaching*. NIACE, Leicester. s. 9–10.

**Andrzej Rybus-Tołłoczko – zastępca dyrektora  
Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego**

Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego jest pierwszą w Polsce agencją wykonawczą, która w kompleksowy sposób wspiera merytorycznie i finansowo organizacje pozarządowe. Wśród 9. programów, którymi zarządza Instytut znajdują się również te, skierowane do Uniwersytetów Ludowych i młodzieży.

Rządowy Program Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030, to pierwszy w Polsce program, którego głównym celem jest rozwój edukacji dorosłych w formie grundtvigiańskich uniwersytetów ludowych. Co rok na realizowane w jego ramach działania przewidziano ponad 9 mln zł. Wsparcie finansowe w ramach programu obejmuje 4 priorytety:

**Priorytet 1** – wsparcie infrastrukturalne i programowe działających uniwersytetów ludowych, prowadzących kursy stacjonarne z wykorzystaniem bazy internatowej lub kursy niestacjonarne.

**Priorytet 2** – wsparcie tworzenia nowych oraz reaktywacji wcześniej istniejących uniwersytetów ludowych.

**Priorytet 3** – wsparcie sieci i porozumień uniwersytetów ludowych oraz upowszechnianie edukacji grundtvigiańskiej.

**Priorytet 4** – wsparcie rozwoju edukacji obywatelskiej i zachowania dziedzictwa w środowiskach lokalnych.

Z kolei Rządowy Program Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Systematycznego na lata 2018–2030, Korpus Solidarności, to program wolontariatu systematycznego, a jego celem jest kompleksowe wsparcie rozwoju długofalowej relacji między wolontariuszem a placówką korzystającą z jego świadczeń.

Program Korpusu Solidarności koncentruje się na czterech grupach odbiorców:

- wolontariuszach,
- organizatorach wolontariatu,
- koordynatorach wolontariatu,
- otoczeniu wolontariatu.

## Współczesne uniwersytety ludowe – ich rola w środowisku lokalnym

### Wprowadzenie

Podjmując rozważania nad rolą współczesnych uniwersytetów ludowych [*dalej w tekście także jako: UL*] w środowisku lokalnym warto zacząć od choćby krótkiego przypomnienia, jak tytułowy dla niniejszego szkicu obszar działalności uniwersytetów ludowych w Polsce i na świecie wypełniany był przez te placówki treścią w minionych dziesięcioleciach. Wydaje się bowiem istotne, by przypomnieć Czytelnikom, że uniwersytety ludowe powiności względem własnych środowisk lokalnych miały ‘od zawsze’. Od chwili pojawienia się pierwszych z nich – najpierw w przestrzeni społecznej duńskiej wsi, a potem także w kolejnych krajach skandynawskich i w innych rejonach Europy lub świata, w tym na ziemiach polskich – angażowały się one bardzo mocno w działania na rzecz własnej wspólnoty, podejmując istotne z punktu widzenia otoczenia społeczno działania oświatowo-wychowawcze w obszarach edukacji obywatelskiej i prodemokratycznej, pielęgnowania i rozwoju dziedzictwa kulturowego czy aktywności, które używając współczesnej nomenklatury nazewniczej moglibyśmy określić edukacją na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Jest co prawda oczywiste, że wymienione powyżej kierunki działań edukacyjnych (i kulturalnych) na rzecz społeczności lokalnych bywały przez poszczególne uniwersytety ludowe różnie realizowane/wypełniane treścią w zależności od czasu historycznego i miejsca lokalizacji danej placówki w konkretnej przestrzeni społecznej. Niemniej jednak, wydaje się, że współpracę ze środowiskiem lokalnym można uznać za cechę konstytutywną instytucji oświatowych.

Wielowątkowe, całościowe widzenie edukacji człowieka dorosłego, realne możliwości animacyjne oraz duża elastyczność metodyczna, umożliwiającą każdorazowo optymalne i – co nie bez znaczenia – szybkie dostosowywanie oferty oświatowej do zaistniałych w danej społeczności lokalnej potrzeb stanowią bezsprzecznie o sile UL-owskiej idei. Tak więc optymizm autora niniejszego szkicu co do możliwości wykorzystania takich placówek w działaniach na rzecz rozwoju poszczególnych wspólnot lokalnych oparty jest w dużej mierze na prezentowanej przez nie holistycznej wizji edukacji człowieka i możliwościach płynnego modyfikowania programów oświatowo-wychowawczych. Warto zatem powracać do sprawdzonej koncepcji uniwersytetu ludowego, działającego na rzecz własnego otoczenia społecznego także w przeszłości.

Oczywiście próby traktowania modelu uniwersytetu ludowego w sposób statyczny – np. na polskim gruncie według wzorców *szkoły dla życia* zakreślonych przed laty przez Jadwigę Dziubińską (Sokolówek), ks. Antoniego Ludwiczaka (Dalki, Odolanów, Zagórze-Bolszewo) czy Ignacego Solarza (Szyce, Gać Przeworska) – skazane są zapewne na niepowodzenie. Przez dziesięciolecia znacząco zmieniły się bowiem zarówno realia społeczne, jak i sam potencjalny odbiorca. Współcześni i przyszli organizatorzy uniwersytetów ludowych, aby odnieść sukces, muszą na bieżąco uwzględniać zmiany zachodzące w otoczeniu społecznym poszczególnych placówek i regularnie analizować potrzeby edukacyjne środowiska oddziaływania. Wszystko po to, aby skutecznie zareagować stosowną ofertą programową, gdy zdiagnozowane zostanie jakiegokolwiek nowe wyzwanie.

### **Zadania uniwersytetu ludowego w środowisku lokalnym**

Wydaje się z analizy współczesnych dyskusji na temat roli uniwersytetów ludowych w społecznościach lokalnych (a także, dodajmy, z perspektywy stu kilkudziesięciu lat ich historii) a także, iż ich przydatność dla rozwoju tychże nie powinna budzić wątpliwości. W bieżących debatach podkreśla się zwłaszcza ich skuteczność w kontekście potrzeby kształtowania zasad demokratycznego funkcjonowania tychże społeczności, jak i całego państwa.

Wśród bardziej szczegółowych zadań, jakie można by współczesnym uniwersytem ludowym postawić, już przed jakimś czasem, bo w 2002 r. wskazywałem przynajmniej kilka. Oto one:

- podejmowanie działań na rzecz grup czy jednostek społecznie wykluczonych/defaworyzowanych;
- promowanie edukacji obywatelskiej, demokracji lokalnej i idei partnerstwa społecznego;
- propagowanie idei i praktycznych rozwiązań w zakresie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego regionu;
- realizacja zadań z zakresu wieloaspektowo rozumianej edukacji regionalnej i ochrony lokalnego dziedzictwa kulturowo-przyrodniczego;
- zajęcia czasu wolnego, rozwijające zindywidualizowane potrzeby członków społeczności, w której placówka funkcjonuje (Maliszewski 2002, s. 144–153).

Kilkanaście lat później katalog zadań uniwersytetów ludowych w środowisku lokalnym rozszerzyłem i uszczegółowiłem. Przyjął on w 2016 roku formułę swoistego UL-owskiego dekalogu:

1. promowanie dojrzałego patriotyzmu i szacunku dla osiągnięć historycznych Ojczyzny przy jednoczesnym poszanowaniu dla odmienności innych;
2. promowanie edukacji obywatelskiej i budowania społeczeństwa obywatelskiego, rozwoju demokracji lokalnej i idei partnerstwa społecznego;
3. podejmowanie działań włączających na rzecz grup/środowisk i jednostek społecznie wykluczonych/defaworyzowanych;
4. realizacja zadań o charakterze kulturalnym – w tym z zakresu ochrony dziedzictwa kulturowego i wieloaspektowo rozumianej edukacji regionalnej;

5. wsparcie w rozwoju ruchu samokształceniowego i amatorskiej twórczości artystyczno-kulturalnej [...];
6. rozwijanie kompetencji kluczowych umożliwiających funkcjonowanie w życiu społecznym, politycznym, zawodowym i osobistym;
7. prowadzenie edukacji zawodowej w wybranych kierunkach z wykorzystaniem holistycznego podejścia do jednostki i jej potrzeb;
8. propagowanie idei i praktycznych rozwiązań w zakresie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego wspólnoty lokalnej [...];
9. prowadzenie zajęć czasu wolnego, rozwijających zindywidualizowane potrzeby członków społeczności, w której placówka funkcjonuje;
10. przygotowanie do rozumienia i akceptacji zmian cywilizacyjnych zachodzących we współczesnym świecie (Maliszewski 2016, s. 16–17).

Oczywiście tych kilka przykładowych działań nie wyczerpuje katalogu możliwych do podjęcia przez UL inicjatyw edukacyjnych. Generalnie – celowym wydaje się konieczność stałego „wsluchiwania się” każdego z uniwersytetów ludowych w sygnały płynące z najbliższego otoczenia społecznego celem określenia zadań oświatowych, które dana wspólnota uzna za *ważne* i/lub *potrzebne*.

Oprócz „wsluchiwania się” potrzeba UL-om także determinacji w działaniach animacyjnych. To uniwersytety ludowe (obok innych niezależnych instytucji i organizacji oświatowych) powinny bowiem wyznaczać pewne wzorce zachowań edukacyjnych i uświadamiać nieuświadomione dotychczas potrzeby edukacyjne członków społeczności, w której przyszło im prowadzić swoją działalność oświatową. Docenienie roli, jaką mogą odegrać te placówki w kształtowaniu dojrzałych wspólnot lokalnych (postulowane zresztą od lat przez autora przy różnych okazjach) mogłoby spowodować rozkwit tej nie tylko pięknej, ale bardzo skutecznej formuły edukacyjnej. Pewne ożywienie w tym zakresie dostrzegalne jest w naszym kraju od 2020 roku, kiedy to uruchomiony został rządowy Program Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030, który spowodował znaczący wzrost zainteresowania różnych podmiotów i samą ideą grundtvigiańskiej *szkoły dla życia*, i prowadzeniem własnych placówek o charakterze uniwersytetu ludowego (<https://niw.gov.pl/nasze-programy/uniwersytety-ludowe/>).

Na marginesie powyższego wątku dodajmy, że dalszej popularyzacji uniwersytetów ludowych pilnie potrzebne będą – i to już w najbliższej przyszłości, m.in.:

- jeszcze silniejsze powiązanie oferty UL-ów ze środowiskami lokalnymi, w których działają poszczególne placówki,
- bardziej skuteczny lobbying UL-owski wśród samych członkiń i członków społeczności lokalnych oraz lokalnych i regionalnych środowisk decydenckich,
- jeszcze aktywniejsze poszukiwanie nisz edukacyjnych pojawiających się w ramach poszczególnych wspólnot lokalnych do zagospodarowania zgodnych z założeniami ideowymi UL-ów,
- szeroka, wieloaspektowa wymiana doświadczeń i współpraca ogólnokrajowa i międzynarodowa uniwersytetów ludowych (i ich organizacji parasolowych).

## Uniwersytet ludowy jako instytucja edukacji kulturalnej

Nie czyniąc jednak z niniejszego szkicu pogłębionego studium historyczno-oświatowego analizującego całościowo rolę uniwersytetów ludowych w rozwoju poszczególnych środowisk lokalnych od chwili powstania pierwszych placówek tego typu w połowie XIX stulecia w Danii, skupmy się jedynie na ostatnich kilku dekadach. Warto dostrzec, że jedną z najbardziej charakterystycznych cech ostatniego okresu w dziejach UL-ów jest wyraźne zwiększenie się oferty kursów krótkich (kilkudniowych) przy coraz bardziej widocznym (i stałym) ograniczaniu długich form edukacyjnych opartych o internat. Tak więc pierwszym okresie swojej historii, kiedy uniwersytety ludowe były internatowymi zakładami oświatowo-kulturalnymi środowisk wiejskich (trwającym w krajach skandynawskich do końca lat 40. XX wieku a np. w Polsce czy w Niemczech do przełomu lat 80. i 90. XX wieku), drugim – kiedy stały się także formą edukacyjną różnorodnych wspólnot interesów (stowarzyszeń, fundacji, związków wyznaniowych), obecnie – w związku z dostrzegalnym przeredagowywaniem w publicznym dyskursie ich misji – stały się one placówkami dla wszystkich (ang. *folk high school for all*, duń. *skole for alle*, niem. *Schule für alle*, szw. *skola för alla*).

Wśród wspomnianych już kursów krótkich zaczynają dominować zajęcia hobbyistyczne, wychodzące naprzeciw zaspokajaniu potrzeb aktywnego spędzania czasu wolnego. Znaczna część takiej oferty dotyczy szeroko rozumianej aktywności kulturalno-artystycznej. Wyraźnie jest to widoczne w programach uniwersytetów ludowych całej Skandynawii, ale też – w krajach bałtyckich, w Niemczech, na Węgrzech czy w naszej Ojczyźnie. (Bogata dokumentacja, będąca pokłosiem dziesiątków spotkań, seminariów, konferencji i innych debat nt. międzynarodowej współpracy kulturalnej polskich UL-ów odbytych od lat 90. ubiegłego stulecia do dzisiaj, znajduje się w zbiorach archiwalnych Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, Ogólnopolskiej Sieci Uniwersytetów Ludowych, Stowarzyszenia „Polskie Uniwersytety Ludowe” czy poszczególnych placówek (mam tu w szczególności na uwadze: Ekologiczny Uniwersytet Ludowy w Grzybowie, Kaszubski Uniwersytet Ludowy w Wieżycy czy Zachodniopomorski Uniwersytet Ludowy w Mierzynie). Część placówek typu *uniwersytet ludowy* wyraźnie specjalizuje się współcześnie w takich działaniach (jak np. Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej czy Lubuski Uniwersytet Ludowy w Gorzowie Wielkopolskim). W tym zakresie nastąpiło w ostatnim ćwierćwieczu (ponownie) wyraźne nawiązanie do poglądów „ojca chrzestnego” światowego ruchu UL-owskiego – Grundtviga. Przewidziała to już w 1991 r. francuska badaczka dziejów uniwersytetów ludowych Erica Simon (por. Simon 1991, s. 5–11) czy kanadyjski badacz czeskiego pochodzenia Jindra Kulich, który podkreślał zauważalny powrót UL-ów do podejmowania działań kulturalnych w środowisku lokalnym już w początkach XXI wieku (Kulich 2002, *passim*). Przykładów potwierdzających trafność takich opinii można by mnożyć (por. też: Maliszewski 2023, s. 169–180).

W niektórych narodowych rozwiązaniach dotyczących programów kształcenia w uniwersytetach ludowych zakłada się, iż to właśnie w takich placówkach eduka-



cyjnych zostanie umiejscowione kształcenie animatorów kultury. Przykładem takich rozwiązań może być Szwecja, gdzie w blisko czterdziestu tamtejszych uniwersytetach ludowych realizowane są (zazwyczaj dwuletnie) studia zawodowe w tym zakresie (por. *Folkhögskolor kurskatalog 2022/2023*).

Tak więc współcześnie uniwersytety ludowe są bardzo często ośrodkami animacji kulturalnej w regionie – z wszystkimi uwarunkowaniami i wyzwaniem związanymi z rolą animatora środowisk lokalnych. Szczególnie widoczne bywa to w programach placówek działających w społecznościach mniejszości. Ważnymi przykładami mogłyby tu być choćby Fryzyjska Wyższa Szkoła Ludowa na Wyspie Terschelling (Holandia), Akademia Żmudzka (Litwa) czy Szwedzko-Fiński Uniwersytet Ludowy w Haparanda (Szwecja) na terenie Europy, Highlander Folk High School w USA, a w Polsce – np. działalność poszczególnych oddziałów Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych (których działania od lat na bieżąco analizuje i dokumentuje kwartalnik TUL „Młodość – Kultura – Wieś. Polski Uniwersytet Ludowy”).

### **Uniwersytet ludowy to szkoła społeczeństwa obywatelskiego i demokracji lokalnej**

Podjmując aktywności kulturalno-artystyczne w uniwersytecie ludowym nie powinniśmy tracić z pola widzenia innej ważnej powinności takich placówek, czyli przygotowania uczestniczek i uczestników zajęć do świadomego obywatelstwa, do budowania dojrzałych, demokratycznie urządzonych/działających społeczności lokalnych. Albowiem, gdy zajrzemy do wnętrza prawdziwego polskiego uniwersytetu ludowego, powinniśmy dostrzec w nim specyfikę panującego tam (od dziesięcioleci) systemu wychowawczego. Dobrze charakteryzują go np. Antoni Koziel i Zofia Solarzowa. Ten pierwszy już przed ponad osiemdziesięciu laty podkreślał, iż „całe życie uniwersytetu układa się demokratycznie” i – co istotne – „demokracja ta ma wpływać przede wszystkim z poczucia moralnego obowiązku, poszanowania bliźniego, jego przekonań i zasad. [...] Tworzy [więc] uniwersytet nowy rodzaj opinii gromadzkiej i nowe sankcje, które zasadzają się na samorodnym dążeniu do doskonałości” (Koziel 1938, s. 1–2). Po półwieczu ważne dopełnienie tych myśli dała sama Solarzowa, przypominając, że będąc członkiem UL-owskiej (i lokalnej) wspólnoty, „nikogo nie wolno potępić, nie wolno nikogo przekreślić, nikogo nienawidzić, bo inaczej nie byłibyśmy ludźmi” (Solarzowa 1988, s. 4).

W zależności od potrzeb konkretnego środowiska lokalnego, w który dany uniwersytet ludowy działa, jego zadania ulegają pewnym modyfikacjom. Niemniej na pewnym poziomie uogólnienia można by je za Alicją Jurgiel-Aleksander sformułować następująco:

- a) umożliwiają wzmacnianie przekonania jednostki, że jest ona w stanie sama kształtować swoje życie oraz jest zdolna ponosić za nie odpowiedzialność;
- b) tworzą przestrzeń dla ujawniania własnych poglądów, myśli, a także dają szansę konfrontowania ich i modyfikowania w oparciu o wiedzę i doświadczenie innych słuchaczy;

- c) dają szansę na wszechstronny rozwój człowieka, to znaczy dbają nie tylko o wzbogacanie jego sfery poznawczej, ale także emocjonalnej i społecznej (Jurgiel 2003, s. 343–345).

Dlaczego te zadania daje się w uniwersytetach ludowych i poprzez uniwersytety ludowe w społecznościach lokalnych tak skutecznie realizować? Odpowiedź na tak sformułowane pytanie daje nam z kolei Tadeusz Pilch, który podkreśla ważność kardynalnych reguł rządzących wszelkimi działaniami uniwersytetów ludowych, a więc:

- prymatu rozwoju duchowego nad kształceniem instrumentalnym,
- prymatu dobroci człowieka nad perfekcjonizmem zawodowym,
- prymatu tolerancji nad racjami walki i taktyki politycznej,
- prymatu wspólnoty i więzi międzyludzkich nad organizacją formalną” (Pilch 2007, s. 1019).

Jest zatem czymś oczywistym, że nikt rozsądny współcześnie (jak i w dającej się przewidzieć przyszłości) nie zakwestionuje potrzeby funkcjonowania w społeczności lokalnej placówki edukacyjnej o tak określonych zadaniach obywatelskich.

### Podsumowanie

Niewątpliwie obecnie i w przyszłości zostaną zachowane dwa najważniejsze wspomniane już wcześniej kierunki aktywności edukacyjno-wychowawczej widoczne w działalności uniwersytetów ludowych związane z demokracją i kulturą. Tak więc na pewno uniwersytety ludowe pozostaną instytucjami edukacji obywatelskiej i narzędziami budowania kapitału społecznego społeczności lokalnych, jak również ważnymi podmiotami realizującymi zadania z zakresu edukacji kulturalnej, regionalnej i międzykulturowej.

A liderom poszczególnych uniwersytetów ludowych działających współcześnie w Polsce (i nie tylko w naszym kraju) w różnych społecznościach lokalnych warto przypomnieć wskazówki, które przed kilku laty sformułował jeden z zasłużonych działaczy rodzimego ruchu UL-owskiego:

1. słuchacz przychodzi do uniwersytetu ludowego dobrowolnie, z własnego przekonania i wyboru, dlatego też nie należy go do niczego zmuszać i zobowiązywać, a jedynie inspirować, zachęcać, proponować, pokazywać różne warianty możliwego dojścia do celu;
2. uniwersytet ludowy to dla słuchacza nie tylko miejsce kształcenia czy kolejna szkoła ale drugi dom, na którego funkcjonowanie ma on wpływ i za który ponosi współodpowiedzialność, stąd niezwykle istotną rolę pełni w nim demokratycznie wybierany samorząd słuchaczy, mający uprawnienia formułowania stanowiska zarówno wobec programu zajęć, jak i spraw organizacyjnych i socjalno-bytowych;
3. uniwersytet ludowy to demokratyczna wspólnota nauczycieli i słuchaczy, między którymi istnieją prawdziwie partnerskie relacje i gdzie każdy ma nie tylko prawo ale i obowiązek wyrażania własnego zdania, gdyż wymiana różnorodnych poglądów

- dów i opinii, równe niezależnie od statusu rozmówcy dla wszystkich prawo głosu oraz dochodzenie do konsensusu są istotą każdej UL-owskiej debaty i „solą demokracji”;
4. uniwersytet ludowy zachowuje neutralność wobec poglądów politycznych, systemu wartości i przekonań religijnych swoich słuchaczy (i nauczycieli) oraz nie podejmuje prób ingerencji w ich światopogląd czy sympatie polityczne szanując wszelkie odmienności w tym zakresie i w różnorodności słuchaczy w tym zakresie widząc wartość a nie zagrożenie;
  5. uniwersytet ludowy integruje swoją wspólnotę poprzez tworzenie przestrzeni, dającej słuchaczom możliwość spotkania się, nauki, wymiany myśli, przeżywania emocji, wypoczynku, realizacji swych pasji i dlatego charakteryzuje się przyjaznym i stymulującym środowiskiem, w którym jest miejsce na otwartość, kreatywność, krytyczny namysł, ale także na okazywanie emocji – radości, smutku, tęsknoty itp. (Byczkowski 2016, s. 31–32).

Wyzwania, które niosą ze sobą nadchodzące czasy, niewątpliwie wymagają redefinicji wielu dotychczasowych postaw i zachowań edukacyjnych. Wydaje się jednak, iż w tych twórczych poszukiwaniach nie zapomnimy jednak o uniwersytetach ludowych, które przez dziesięciolecia twórczo służyły kolejnym pokoleniom swoich wspólnot lokalnych. Nawiązywanie bowiem do tych sprawdzonych wzorów edukacyjnych i ich twórcza modyfikacja, by optymalnie odpowiedzieć na współczesne (i przyszłe) wyzwania może przynieść efekty nie do przecenienia w podejmowaniu różnorodnych zadań edukacyjnych, które będą pojawiać w bliższym i dalszym otoczeniu społecznym poszczególnych UL-ów.

## Bibliografia

- Byczkowski M., *Kilka refleksji o tym, co Kaszubski Uniwersytet Ludowy ma z Grundtviga*, [w:] T. Maliszewski (red.), *Szkoła dla Życia. Przewodnik po współczesnych uniwersytetach ludowych*, Kaszubski Uniwersytet Ludowy – Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Ziarno”, Wieżycza-Grzybów 2016.
- FIN, *Folkhögskolor kurskatalog 2022/2023*, Norstedts Tryckeri AB 2022.
- <https://niw.gov.pl/nasze-programy/uniwersytety-ludowe/>
- Jurgiel A., *Współczesna koncepcja uniwersytetu ludowego jako „Szkoły dla Życia”*, [w:] M. Byczkowski, T. Maliszewski, E. Przybylska, (red.), *Uniwersytet ludowy – szkoła dla życia*, Wydawnictwo „Bernardinum”, Wieżycza 2003.
- Koziel A., *Teoria uniwersytetu ludowego*, „Idzie Wieś” 1938, nr 1.
- Kulich J., *Grundtvig's Educational Ideas in Central and Eastern Europe and the Baltic States in the Twentieth Century*, Forlaget Vartov, Copenhagen 2002.
- Maliszewski T., *Folk High School – School for Life. On Traditions of Adult Education in the Context of Educational Needs of the Future*, [w:] E. Sapia-Drewniak, Z. Jasiński, H. Bednarczyk (eds), *Adult Education at the Beginning of the 21st Century. Theoretical and Practical Contexts*, Opole University, Opole-Radom-Bonn 2002.

Maliszewski T., *Uniwersytet ludowy jako szkoła dla życia. W poszukiwaniu przyszłości*, [w:] T. Maliszewski (red.), *Szkoła dla Życia. Przewodnik po współczesnych uniwersytetach ludowych*, Kaszubski Uniwersytet Ludowy – Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Ziarno”, Wieżycza-Grzybów 2016.

Maliszewski T., *Karta z dziejów pewnej międzynarodowej idei oświatowej. Uniwersytet ludowy jako miejsce edukacji kulturalnej w regionie*, „Rocznik Andragogiczny” 2023, t. 30, DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RA.2023.011>.

„Młodzież – Kultura – Wieś. Polski Uniwersytet Ludowy” (czasopismo Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych – numery różne).

Pilch T., *Uniwersytet ludowy*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 6, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2007.

Simon E., *Grundtvig's «cultural revolution» is still needed*, „Option. Journal of the Folk Education Association of America” 1991, Vol. 15, No. 1.

Solarzowa Z., *[wyowiedź]*, [w:] J. Kania (red.), *Drogą prawdy iść... Pamiętnik ze spotkania nychowanków Szybc, Gaci i Brusu*, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych – Zarząd Krajowy, Warszawa 1988.

## Solarzowy Uniwersytet Ludowy

Ideę Grundtviga do polskich warunków najbardziej twórczo i oryginalnie zaadaptował Ignacy Solarz. Jego poglądy na edukację są autentyczne, rodzime, polskie, a przy tym nośne i aktualne również w czasach nam współczesnych. Zarówno Ignacy Solarz, jak i stworzone przez niego uniwersytety ludowe w dziejach polskiej oświaty odegrały znaczącą rolę. Były i są nadal oryginalnym wzorcem, źródłem inspiracji i doświadczenia.

Poglądy pedagogiczne Solarza, tak jak i historia stworzonych i kierowanych przez niego szkół dla młodzieży wiejskiej w Szycach i Gaci są dosyć dobrze znane i zostały już omówione w stosunkowo obszernej literaturze przedmiotu, dlatego w ramach tego krótkiego omówienia ograniczę się do spraw najważniejszych.

\* \* \*

Ignacy Solarz – jak zapamiętali go wychowankowie, przyjaciele i współpracownicy – „z pasji i powołania pedagog z politycznym zacięciem”, był „rzetelnym nauczycielem rzeczywistego i zarazem głębokiego humanizmu, bo opierającego się na szczerym szacunku dla człowieka”<sup>1</sup>.

Najstarszy spośród liczego potomstwa w średniozamożnej rodzinie (5 ha!) urodził się w 1891 r. w podkarpackiej wsi Olpiny (pow. Jasło). Ukończył złożeniem egzaminu dojrzałości gimnazjum typu staroklasycznego w Jaśle w 1912 r. Od lat szkolnych odznaczał się dużą aktywnością społeczną, inwencją i patriotyczną postawą. Zaprzysiężony w tajnej organizacji niepodległościowej, podczas wakacji (oprócz pomagania ojcu w gospodarstwie) organizował w rodzinnej wsi „wykłady” z różnych dziedzin wiedzy po wiejskich chałupach. W 1910 r. pomagał ojcu – wówczas wójtowi – w urządzaniu obchodów 500. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej w roku 1913 do jesieni 1914 roku w Olpinach uczestniczył w organizowaniu strzeleckiej „Drużyny Bartoszewej”.

Po wybuchu I wojny światowej zmobilizowany do armii austriackiej w walkach w Karpatach został ranny w rękę. Wskutek trwałego inwalidztwa został zwolniony z wojska i powrócił do rodzinnych Olpin. W latach dwudziestych inicjował tam działalność Kółka Rolniczego, kasę Stefczyka, spółdzielczość mleczarską, ożywił

---

<sup>1</sup> Franciszek Ksawery Solarz, *Ignacy Solarz 1891–1940. Życiorys pisany ręką brata*, broszura 1997, s. 24.

szkołę powszechną, Komitet oświatowo-gospodarczy, planował dom ludowy. Po-tem przez całe życie – utrzymywał ścisłą więź z rodziną i wsią rodzinną.

Po wojnie rozważał podjęcie studiów wyższych, ale długo nie mógł zdecydować się na ich kierunek. Chciał w przeszłości być pomocny ludziom i pracować dla wsi. Ostatecznie zapisał się na wydział rolny Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył w 1921 r. z tytułem inżyniera agronomii. W rodzinie Solarzów wykształcenie było ważne, zdobyli je też młodsi bracia Ignacego.

W latach studenckich organizował na uczelni sekcję kulturalno-oświatową „Czytelnia Akademickiej”. Wyjeżdżał z kolegami na wieś z odczytami. Już wówczas uważał za konieczne urządzenie na wsi stałych kursów, aby kształcić młodzież wiejską i prowadzić do świadomego życia społecznego i obywatelskiego. Temu też poświęcił swoje dalsze życie.

W 1920 r. ochotniczo zaciągnął się do wojska i walczył w stopniu podporucznika w wojnie polsko-bolszewickiej. Po powrocie, jesienią 1920 r. podjął pracę w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie. W roku następnym przeniósł się do Lwowa, gdzie objął stanowisko inspektora rolnego na wschodnią Małopolskę w tej samej instytucji i był też wykładowcą w Szkole Rolniczej w Sąsiadowicach. pow. krośnieński.

W 1922 r. jako stypendysta wyjechał na praktykę rolną do Danii. Tam właśnie spotkał się z uniwersytetami ludowymi typu grundtvigowskiego i ich idea zawładnęła jego myśli.

W 1924 r. zaproponowano Solarzowi (miał wówczas 33 lata) stanowisko stałego kierownika w pierwszym w Polsce niekatolickim Uniwersytecie Ludowym. Jego kandydaturę wysunął dr Eustachy Nowicki – wybitny oświatowiec i demokrat, znawca problematyki skandynawskich uniwersytetów ludowych. Choć Solarz nie był w tym czasie jeszcze osobą szeroko znaną, o jego wyborze przesądziła wszechstronna edukacja i droga zawodowo-społeczna, jaką do tego czasu przeszedł. Miał ukończone studia rolnicze na UJ, doświadczenie w pracy oświatowej i pedagogicznej – instruktora rolnego i nauczyciela w szkole rolniczej w Sąsiadowicach oraz 7-miesięczną praktykę rolniczo-oświatową w ??????? i wykrystalizowane poglądy.

Organizatorem, a zarazem opiekunem powstającego w Szycach nieopodal Krakowa uniwersytetu ludowego, był Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, który wziął na siebie koszty utrzymania tego zakładu wychowawczego. Jego kuratorem był dr Eustachy Nowicki.

Już zimą 1924 r. w Szycach otwarto pierwszy kurs męski. Solarz znalazł wreszcie odpowiednie miejsce, gdzie mógł realizować swoje wartości i dążenia, a także twórcze pomysły, jak pobudzić młode pokolenie chłopów do życia w społeczeństwie, jak wytepić na wsi ciemnotę, zacofanie i głupotę.

Oddaną towarzyszką w życiu i pracy Ignacego Solarza stała się jego żona Zofia Michałowska, wychowawczyni w Szycach od 1924 r., a wcześniej przez dwa lata nauczycielka w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Golotczyźnie, zaangażowana tam przez Jadwigę Dziubińską. Wspólnie z Ignacym Solarzem i we współpracy z kuratorem Nowickim wypracowywali program działalności i nauczania, a przede wszystkim wychowania

mocnych, młodych mieszkańców wsi dla odrodzonej, mającej się przeobrazić Polski. Program ten Solarzowie realizowali razem aż do wybuchu II wojny światowej.

Szkoła dla młodzieży wiejskiej w Szycach organizowana była jako pierwszy w Polsce świecki Uniwersytet Ludowy, oparty na podstawach ideowych, wychowawczych i organizacyjnych zawartych w koncepcjach Grundtviga i Kolda.

Naukę prowadzono w ramach 5-miesięcznych kursów zimowych męskich i 3-miesięcznych kursów letnich żeńskich. Ich uczestnikami była młodzież wiejska w wieku od 18 do 30 lat z ukończoną szkołą powszechną. Program nauczania w Szycach nosił charakter ogólnokształcący, przy dominacji historii i literatury.

W Szycach Ignacy Solarz jednoznacznie określił misję swej pracy pedagogicznej:

„Pomóc człowiekowi myślącemu, aby znalazł swego istnienia cel, swego życia gwiazdę i własną drogę; pomóc człowiekowi, aby wypracowana przezeń idea życia była nie ino w głowie, w widzeniu, w rozumieniu, ale przede wszystkim we własnej jego krwi, w całym uczuciu, na każdym kroku, aby była żywą, ucieleśniającą się prawdą, a nie kłamstwem i oszukiwaniem siebie i drugih, rozbieżną między słowem i wiedzą, a życiem: pomóc człowiekowi, aby znalazł w sobie i wydobył z siebie możliwości twórcze”<sup>2</sup>. (Ten cel Solarza nie zmienił się także w latach późniejszych w WUO w Gaci, ale o tym dalej)

Wielkim wyróżnieniem dla Ignacego Solarza za jego dokonania w pracy organizacyjnej i pedagogicznej była wyznaczona mu rola Gospodarza podczas Dożynek w Spale w 1927 r. z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego.

W sierpniu 1928 r. Ignacy Solarz ponownie wyjechał do Danii, aby pogłębić swą wiedzę o idei, ale i praktyce działalności tamtejszych uniwersytetów ludowych. Odwiedził także Szwecję, Norwegię i Finlandię.

Po powrocie był bardzo aktywny w życiu społecznym, w ruchu młodzieżowym i nauczycielskim. Uczestniczył w ważnych wydarzeniach, np.: w 1929 r. w Zjeździe Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, zorganizowanego w Poznaniu w połączeniu z Powszechną Wystawą Krajową; pod koniec 1929 r. wraz z Eustachym Nowickim brał udział w polskiej grupie na Światowej Konferencji Kształcenia Dorosłych w Cambridge w Wielkiej Brytanii; w styczniu 1930 r. wystąpił z referatem „Wieża a Państwo” na konferencji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Łowiczu; a w 1930 r. wyjechał do Czech (na zaproszenie tamtejszych działaczy oświatowych), gdzie odwiedził uniwersytety ludowe, a także w różnych miejscowościach wygłaszał referaty na temat idei, zadań i pracy polskich uniwersytetów ludowych.

Ignacy Solarz przyjaźnił się z Władysławem Orkanem – pisarzem i poetą zaangażowanym w nurt regionalizmu góralskiego, w utworach ukazującym obraz biednej polskiej wsi. Po jego śmierci, w 1930 r., szkoła w Szycach zmieniła nazwę na Wiejski Uniwersytet im. Władysława Orkana. (Używano także krótszej nazwy: Wiejski Uniwersytet Orkanowy).

Uniwersytet ludowy w Szycach pracował pod kierownictwem Solarza do 1931 r. W tym właśnie roku Związek Nauczycielstwa Polskiego (kontynuujący tradycje

---

<sup>2</sup> Ignacy Solarz, Sprawozdanie WUL 1931 r.

ZPNSP) podjął decyzję o zawieszeniu działalności tej placówki. Motywowano to trudnościami finansowymi. Przyczyną była jednak ówczesna sytuacja polityczna w kraju. W ostatnim okresie działalności szczyckiego uniwersytetu jego kierownikowi stawiano różne zarzuty i pomówienia. Był on przeciwnikiem politycznym dla ówczesnych władz sanacyjnych. Dowodzono, że wychowanie w WUO burzy życie społeczne na wsi, gdyż nauka Solarza w Szycach odbiera im wiarę w Boga, zachęca do czynów niemoralnych i działalności w radykalnych stronnictwach, wychowuje bezużytecznych demagogów itp.

Powiązanie z zaangażowanym politycznie ruchem chłopskim miało swoje konsekwencje. Solarzowie znaleźli się na cenzurowanym tak sanacyjnych władz, jak i Kościoła. Choć w Szycach – podobnie jak u Grundtviga – program kształcenia opierał się na chrześcijańskich podstawach, władze duchowne w uniwersytetach stawiających na społeczną edukację chłopów widziały przede wszystkim konkurenta w walce o rząd dusz. Na porządku dziennym były więc m.in. oskarżenia o komunistyczną propagandę, niewiele mające wspólnego z rzeczywistością.

Ignacy Solarz od czasów studenckich był aktywnie zaangażowany w życie społeczno-polityczne. Wstąpił wtedy do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Od 1924 r. był działaczem Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, w 1925 r. został wybrany do Prezydium Zarządu Głównego, zaś latach 1926–1928 był wiceprezesem ZG CZMW. W 1928 r. opowiedział się za niezależnością organizacji młodzieży wiejskiej. Był jednym z inicjatorów powstania niezależnego od sanacji Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i jednym z jego liderów (do 1939 r. członkiem Zarządu Głównego). W nr 1 pisma „Wici” opublikował programowy artykuł pt. *Idą Wici*. Współtworzył Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Kieleckiego, sprawując w 1931 r. funkcję jego prezesa. W organizacjach młodzieżowych wielką wagę przywiązywał do rozwoju pracy kulturalnej we wsiach.

Przemiany polityczne w Polsce, ataki na WUO i rozwiązanie tej placówki wpłynęły na radykalizację poglądów Solarza. Wtedy też rozpoczął się nowy etap w historii jego uniwersytetu ludowego.

Po rozwiązaniu WUO w Szycach Solarzowie przeprowadzili się do Prądnika Czerwonego pod Krakowem (potem do Olpin) i rozpoczęli batalię o powstanie nowego, tym razem niezależnego od władz uniwersytetu ludowego dla młodzieży wiejskiej. Na łamach organu prasowego ZMW RP „Wici” Ignacy Solarz poinformował czytelników o likwidacji WUO w Szycach i nawoływał: *Stworzyć musimy nowe Szyce*<sup>3</sup>. Jego apel spotkał się z wielkim odzewem zwłaszcza młodzieży wiejskiej. W 1931 r. na Walnym Zjeździe ZMW RP „Wici” postanowiono stworzyć – jak pisano – „własny, niezależny ośrodek wychowania, swój uniwersytet ludowy, pracownię szczerzej myśli demokratycznej”<sup>4</sup>. W celu budowy dla niego siedziby i zapewnienia podstaw finansowych działalności powołania została Spółdzielnia Rolnicza dla Prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich. W inicjatywę tę włączyli się nie tylko wicjarze, ale także wielu ludowców i wybitnych ludzi nauki.

---

<sup>3</sup> „Wici” 11, 18 X 1931.

<sup>4</sup> „Wici” 1 XI 1931.



W zimie 1931/1932 Zofia i Ignacy nie zaprzestali działalności pedagogicznej. Prowadzili na sposób szybki pracę wychowawczą wśród wiciarzy w województwach: krakowskim, kieleckim, lubelskim, lwowskim, łódzkim i warszawskim. Na zaproszenie wiciarzy z Gaci koło Przeworska przenieśli się do tej wsi. Spotkali się tam z przychylnym przyjęciem miejscowej społeczności. Zapadła decyzja o wznowieniu działalności Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci Przeworskiej pod kierunkiem Solarza.

Przez pierwszych 5 lat kursy dla młodzieży odbywały się w użyczonych lub wynajmowanych chłopskich chatach, a od 1937 r. siedzibą WUO stał się własny budynek na „Gackiej Górze”. Zbudowany został wspólnym wysiłkiem ludności powiatu przeworskiego i przy wsparciu finansowym młodzieży wiciowej całego kraju; w sumie dzięki zaangażowaniu kilku tysięcy osób.

Pod kierunkiem Solarza prowadzone były w Gaci kursy dla młodzieży wiejskiej, łączące naukę, zajęcia praktyczne, samokształcenie, wzajemną pomoc, wychowanie przez sztukę, wszystko to w bardzo demokratycznej i egalitarnej formie, w atmosferze koleżeńskości i współpracy ponad podziałami. Program nauczania – w porównaniu z Szycami – wzbogacony został o zagadnienia współczesnego życia społecznego, zagadnienia obywatelskie, naukę o spółdzielczości, wiedzę o zdrowiu, kulturze ludowej i rodzinie. Najwięcej czasu wykładowego zajmowały historia i literatura, a potem wykłady przyrodnicze. Ważną funkcję w kształceniu odgrywały też wykłady na tematy wiejskie. Zakres materiału w poszczególnych dziedzinach – jak też tematy wykładów – nie były sztywno, ogólnie ustalone.

Główną ideą nauki WUL w Gaci było, jak podkreślał Ignacy Solarz: „Pomóc człowiekowi myślącemu, aby znalazł swego istnienia cel, swojego życia gwiazdę i własną ku niej drogę (...) Pomóc człowiekowi, aby znalazł siebie i wydobył z siebie możliwości twórcze”<sup>5</sup>. Były to wiodące myśli zarówno wiejskiego uniwersytetu grundtvigowskiego i nauczania Solarza w Szycach, jak i w Gaci, lecz rozwijane i wzbogacane w sposób twórczy dzięki nowym doświadczeniom pedagogicznym.

Solarz – formując swe poglądy pedagogiczne w 1937 r. w publikacji pt. *Cel i program uniwersytetu ludowego*<sup>6</sup> – podkreślał, że wykładowca musi stale zbierać doświadczenia, pogłębiać siebie i ulepszać treść oraz środki oddziaływania. Atmosferą wykładu winien być stosowny nastrój. Wyjaśniał, że „Jest on środkiem ułatwiającym wejście w głębię duszy, daje siłę przeżyciu, wagę treści słowa, pewniejszy pożytek z wysiłku”. Wykład nie może być „odczytem pouczającym ani odtworzeniem podręcznika, suchym wyjaśnieniem, ale słowem prawdziwie żywym, przepływającym z myśli do myśli przez serce żywe” (...) „To nie siła głosu, patos czy roztkliwianie, ale siła treści. To mówienie o rzeczach silnych i wielkich w sposób prosty, nawet chłopskim nie raz słowem i obrazowaniem. Wspólprzeżycie i współmyślenie jest wartością istotną wykładu, zatem wyklucza zapełnianie notatnika martwymi receptami. Ziarna lecące sięją się wprost w ciepłe duszy i kielkują w węzłach woli”.

---

<sup>5</sup> Sprawozdanie za lata 1932–1933.

<sup>6</sup> Ignacy Solarz, *Cel i program uniwersytetu ludowego*, Instytut Oświaty Dorosłych, Warszawa 1937, ss. 88.

Jak dalej czytamy: „Dlatego Wiejski Uniwersytet Orkanowy w odróżnieniu od tradycji duńskiej wprowadził (...) wiele sposobności tej współpracy myślowej uczestników kursu wespół z wykładowcami. Do głosu przychodzą wtedy głównie słuchacze z niekępowaną inicjatywą własną, samodzielną myślą, pragnieniem czy krytycznym spojrzeniem; wychowawcy na równi ze wszystkimi wypowiadają swoje zdanie. Rezultat jest owocem współdziałania wszystkich”.

Np. referaty słuchaczy musiały być opracowaniem własnych myśli, a nie powtórzeniem z książek. Kształcenie zmierzać powinno do osiągnięcia twórczej osobowości poprzez wyzwianie i stymulowanie zdolności tworzenia w sferze intelektualnej, ale też artystycznej, gospodarczej i społecznej. Teorię łączono z praktyką, wiedzę teoretyczną z doświadczeniem słuchaczy.

Ignacy Solarz uważał, że „(...) nie program stanowi o uniwersytecie wiejskim, ale ludzie, o władnięci ideą grundtvigowską”. Program ten tworzyło i wzbogacało wspólnie z młodzieżą dużo szersze niż w Szycach grono wykładowców. Byli to nie tak jak w Szycach kształceni pedagogzy rekomendowani przez Związek Nauczycielstwa, lecz najczęściej indywidualne osobowości, ludzie reprezentujący różne zainteresowania i profesje, aktywni społecznie, związani z ruchem młodzieżowym i ludowym. Wnosili oni do nauki i wychowania młodzieży gackiej własne doświadczenia, inwencje i przemyślenia.

Szkolę odwiedzali i z nią współpracowali okazjonalnie także wybitni przedstawiciele nauki i kultury. Przykładem jest np. Jędrzej Cierniak – działacz oświatowy, pedagog, organizator amatorskich teatrów ludowych. Jego wzór i dokonania, a także własna inicjatywa Zofii Solarzowej wprowadziły do nauki w WUO oryginalna i bardzo atrakcyjne dla młodzieży zajęcia teatralne. Nie był to odtwórczy teatr amatorski, ale własne usiłowanie twórcze młodzieży w wypracowaniu pomysłów scenicznych, w wypowiedzianiu grą siebie. Stąd zrodziły się w WUO tzw. sztuki z głowy.

Nauka w gackiej szkole – według Solarza – w swym założeniu była „trafianiem nie tyle do głowy, co do duszy” ucznia. Ważna była także równowaga pomiędzy oddziaływaniem na zespół słuchaczy a indywidualnym oddziaływaniem na poszczególnego słuchacza. Równowaga ta winna być osiągana na drodze obopólnego respektowania potrzeb grupy i praw jednostki, aspiracji zespołu i ambicji jednostek, wspólnego harmonijnego rozwiązywania sporów czy problemów. Słuchacze mogli współdecydować nie tylko o elementach programu, ale i życia w zbiorowości internatu (samorząd, wykorzystanie elementów spółdzielczości).

W tym kontekście z nauką ściśle powiązany był system wychowawczy Solarza, zmierzający do budowy nowej „jakości człowieka” i działacza społecznego. Nauczyciel-wykładowca był jednocześnie wychowawcą. System wychowawczy oparty był na stałym, bliskim kontakcie w nauce i w „życiu w jednej gromadzie” uczestników kursu ze sobą i z wychowawcami. Poza procesem nauki konieczne i ważne było zdobycie przez wszystkich wychowanków umiejętności zgodnego współuczestniczenia w życiu internatowym (respektowanie określonych zasad, wspólna organizacja przestrzeni życiowej, kwestie porządkowe, codzienne wspólne przygotowywanie i spożywanie posiłków, organizacja czasu wolnego). Celem wychowawczym było

budowanie – jak wspomniano – „jakości człowieka”, kształtowanie jego wewnętrznej dyscypliny moralnej, dialogu, szacunku dla innych, empatii, zainteresowania problemami innych, niesienia wzajemnej, bezinteresownej pomocy itd.). Młodzi ludzie przyjeżdżający do Gaci byli bowiem zazwyczaj w swoich wsiach aktywni społecznie (rekomendowani przez koła młodzieży), pochodzili jednak z różnych regionów kraju, z różnych środowisk, z określonymi nawykami, przyzwyczajeniami, nie mówiąc o cechach charakteru.

Tak, jak uczniowie-wychowankowie mieli żywić do siebie szacunek, tak i szacunek winni mieć do nauczycieli-wychowawców. Nie miał on wynikać jedynie z ich starszeństwa, ale razem budowanej „duchowej wspólnoty”. Nauczyciel-wychowawca szacunek uczniów-wychowanków zdobywał przede wszystkim przez własny przykład i przymioty swojego charakteru. W szkołach Solarza on i jego żona Zofia żyli wspólnym życiem codziennym szkoły i internatu. Już w Szycach oboje nazywani byli przez wychowanków „Chrzestnymi” jako wyraz szacunku, ale i poczucia rodzinnej bliskości. Ten przydomek pozostał na zawsze.

Na rozwoju UL w Szycach i Gaci, na ich strukturze organizacyjnej i metodyce zaważyła przede wszystkim, bogata osobowość, indywidualność Solarza i wielki talent pedagogiczny. Ale jego wyjątkowy wpływ wychowawczy wynikał przede wszystkim z wyjątkowej osobowości (zgodność słów i poglądów z czynami, dar przekonywania i zjednywania dla głoszonych przez siebie poglądów, człowieczeństwo, skromność). Jak wspominał jeden z wychowanków: „Była to niewątpliwie postać o wielkiej charyzmie, o profetycznych właściwościach”, inni zaś mówili o „magnetyzmie” osoby „Chrzestnego”.

Natomiast Zofia Solarzowa wspominała, że jej mąż:

„Był chłopem i przyznawał się do tego w okresie, kiedy nie wszyscy się przyznawali. [...] Kiedy się go poznawało coraz lepiej, czuło się, że człowiek ten jest syntezą tego wszystkiego, czym chłop być może – w świadomości, w działaniu. Chłopskość Solarza była zupełnie nowa w środowisku ludzi wykształconych. Działacze z b. Królestwa uznawali to za wartość niezmiernie pozytywną, otwierającą drogę do środowiska chłopskiego bezpośrednio, nie poprzez filtr inteligencji, przez który przechodził chłop przekształcany na modłę inteligenta. Był to nowy typ działacza, działacza – chłopca wykształconego, który wrócił do środowiska i razem z tym środowiskiem szedł w kierunku pełnej jego emancypacji kulturalnej, gospodarczej, politycznej i społeczno-moralnej”.

Taki model chłopca-działacza mieli też reprezentować wychowankowie i wychowanki uniwersytetów ludowych najpierw w Szycach, a następnie w Gaci przeworskiej. Solarz nadał im oryginalną treść społeczną i wychowawczą. Uniwersytet Ludowy Solarza miał wychować nową młodą generację wsi do budowy nowego ładu społeczno-gospodarczego i budowy nowej kultury.

Uważał, że wychowanie w uniwersytecie ludowym musi uchronić młodzież przed manipulacją polityczną, przed ubezwłasnowolnieniem, przed uleganiem modzie i konserwatywnym wzorcom. W swojej pracy wychowawczej Solarz głosił potrzebę upodmiotowienia chłopów, uczynienia z nich ludzi zdolnych do podejmowania i racjonalnego rozwiązywania gospodarczych i kulturalnych problemów wsi.

Jak pisał, celem było: „Wywołać we wsi, w jej ludziach samoświadomość, poczucie wartości, podnieść zniżoną godność, obudzić umiłowanie bliższego gniazda, wywołać wiarę w siebie, usamodzielnąć myśli i uaktywnić siły wsi, aby jako wartościowy sam w sobie pierwiastek, a nie (...) z innymi spoza wsi składał się na wspólny związek nowych wartości narodu, a przezeń świata”<sup>7</sup>.

Uniwersytet Solarza poprzez swoich wychowanków ideałami zarażał młodzież wiejską po odbytych kursach wracających do rodzinnych miejscowości w różnych regionach kraju. Stawali się oni przewodnikami życia społecznego w rodzinnych wsiach. Byli pozytywnym wzorem dla innych. Wielu z nich aktywnie włączało się w życie gospodarcze i społeczne wspólnot, nierzadko też w działalność polityczną.

Solarzowy Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci stworzony przez wiciarzy i ludowców włączył się ideologicznie, tak jak i ZMW RP „Wici”, w nurt samodzielnego ruchu ludowego, co potwierdził Kongres Stronnictwa Ludowego w grudniu 1935 r. w Warszawie, podejmując uchwałę mówiącą, że „Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci i ZMW RP »Wici« są jedynymi placówkami wychowania młodzieży wiejskiej”.

Uniwersytet w Gaci stał się najbardziej radykalną placówką wiejskiej oświaty, miejscem narodzin radykalnych koncepcji ruchu ludowego i reform społecznych. To określenie się ideowe i polityczne wyraźnie wybrzmiewa w słowach Ignacego Solarza, które można by uznać za *credo* całej jego działalności pedagogicznej:

„Naczelną naszą ideą było i jest [...] wprowadzić masę ludową do czynnej i głównej roli twórczej w historii. Z »podglebia społecznego« przeobrazić ją w żywioł osobowy, gazdowski we wszystkich dziedzinach kultury. Chodzi o wychowanie w masie ludowej zdolności do urzeczywistniania dojrzałej, wysoce etycznej zaradnej demokracji. Idzie o przetworzenie liczby na żywotność i jakość, o nowe źródła możliwości rozwojowych polskiej i ludzkiej społeczności.

(...) Wiejski Uniwersytet Orkanowy ma i swoją ideę specjalną, swoją indywidualność oblicza. Każdy uniwersytet grundtvigowski o tyle żyje intensywnie, skupia i działa, o ile ma tę swoją, ideę bliską, gorącą, na linii tamtej leżącą. Dla nas jest nią: Polska Ludowa, to jest wiara silna i wola odrodzenia Polski przez chłopą, przez ducha jego. W tej honornej ambicji twórczej znajdujemy siłę naszego działania wychowawczego”<sup>8</sup>.

Tu słowo wyjaśnienia w odniesieniu do użytego przez Solarza określenia „Polska Ludowa”, gdyż nadal wywołuje ono u niektórych pejoratywne odczucia. Należy różnić znaczenie pojęć „Polska Ludowa” (tj. prawdziwie demokratyczna i sprawiedliwa dla wszystkich), „ludowość” czy sam ruch ludowy – w rozumieniu działaczy ludowych z okresu międzywojennego – od tych samych słów używanych w latach PRL-u. Nadano im bowiem wówczas nowy sens tzw. „ludowości socjalistycznej”, a ta, jak z demokracją, sprawiedliwością, tak i z ludowością w rozumieniu Solarza nie miała nic wspólnego. Do dziś polski ruch ludowy ponosi konsekwencje przez zawłaszczenie po wojnie i skompromitowanie przez komunistów tradycyjnej, historycznej symboliki i programowych haseł ludowych.

<sup>7</sup> G. [I. Solarz], *Agraryzm i spółdzielczość*, „Spolem” 1936, nr 1.

<sup>8</sup> I. Solarz, *Wiejski Uniwersytet Orkanowy. Cel i program*, Warszawa 1937.

Na koniec kilka słów o dalszych, tragicznych losach Ignacego Solarza.

Po wybuchu wojny, wraz z grupą chłopów z okolic Gaci we wrześniu 1939 r. wyruszył na wschód, aby włączyć się do walki obronnej. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Gaci i zajął się uruchomieniem oddziału „Społem” w Rzeszowie, którego został dyrektorem. Wyjechał do Warszawy, gdzie spotkał się z Maciejem Ratajem i przywódcami ruchu spółdzielczego. Odwiedził również w więzieniu rzeszowskim Wincentego Witosa. W połowie stycznia 1940 r. został aresztowany przez gestapo w Jarosławiu, a następnie przewieziony do Warszawy. Zginął w nieznanych okolicznościach. Jest prawdopodobne, że został zamordowany przez Niemców w Palmirach, podczas akcji eliminacji polskiej inteligencji. Tam też znajduje się jego symboliczna mogiła.

Po wojnie Zofia Solarzowa próbowała kontynuować dzieło Ignacego Solarza – z różnym skutkiem.

\* \* \*

Uniwersytety ludowe Ignacego Solarza były jednym z najsłynniejszych i najbardziej prężnych eksperymentów pedagogicznych w historii Polski. Podkreślić trzeba, iż Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci stworzony przez Ignacego Solarza uznawany jest za jedną z najważniejszych polskich instytucji edukacji dorosłych z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Jest także symbolem procesów emancypowania się polskiej wsi oraz oddolnego tworzenia niezależnej polskiej edukacji dorosłych w XX stuleciu.

W ciągu 14. lat funkcjonowaniu UL Solarza – 7 lat w Szycach i 7 lat w Gaci przeworskiej – odbyło się 14 kursów męskich i 14 kursów żeńskich – które ukończyło w sumie około tysiąca absolwentów. Byli to ludzie o wysokiej klasie moralnej, aktywni społecznie i politycznie w najlepszym tych słów znaczeniu. Zostawili oni najwyższe słowa uznania i wdzięczności dla Solarza za naukę i wychowanie w jego uniwersytetach ludowych.

Obszerny zbiór wspomnień jego wychowanków i współpracowników wydała w 1983 r. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza – *Wspomnienia o Ignacym Solarzu Chrzęstnym*, z przedmową Józefa Chalasińskiego, Warszawa 1983.

## Etnofilologia kaszubska (studia licencjackie na Uniwersytecie Gdańskim) i praktyczne znaczenie wykształcenia absolwentów kierunku

„Uniwersytet Gdański ma ambicje być Uczelnią otwartą, społecznie odpowiedzialną i zaangażowaną. Ambicje te będą realizowane przez: tworzenie i umacnianie więzi między Uczelnią a społeczeństwem z wykorzystaniem nowych form współpracy, oraz wyposażanie absolwentów w wachlarz kluczowych kompetencji, odpowiadających potrzebom państwa, w tym przede wszystkim gospodarki i rynku pracy, a także upowszechnianie i pomnażanie narodowych i ogólnoludzkich dóbr kultury jako ważnego atrybutu tożsamości narodowej i europejskiej”. (*Strategia Uniwersytetu Gdańskiego na lata 2020–2025*. Złącznik do Uchwały nr 155/19 Senatu UG z dnia 28 listopada 2019 roku)

Język kaszubski jest najważniejszym wyznacznikiem tożsamości Kaszubów i podlega szczególnej ochronie zapisanej w Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U. 2005 nr 17 poz. 141). Kaszubi – w tej zbiorowości zarówno przedstawiciele władz, elity naukowe, organizacje lokalne, samorządowe, pozarządowe itp., jak i samodzielni dziennikarze, nauczyciele, przewodnicy turystyczni, artyści (pisarze, muzycy, malarze...) – podejmują różne działania, aby użycie języka kaszubskiego przywrócić czy zintensyfikować w coraz to nowych obszarach życia społecznego. Język kaszubski jest nauczany na wszystkich poziomach edukacji, ale nie we wszystkich szkołach na Pomorzu; nawet nie wszyscy uczniowie, którzy by deklarowali chęć uczenia się, mogą tę naukę podjąć czy kontynuować<sup>1</sup>. Kaszubski jest obecny w przestrzeni publicznej (nazwy topograficzne, reklamy, szyldy), w radiu i w telewizji, w muzeach i księgarniach, w teatrze i w filmie,

---

<sup>1</sup> Przyczyna ograniczania dostępu do edukacji kaszubskiej leży głównie w sposobie naliczania subwencji oświatowej, ale są i pozafinansowe przyczyny problemu: obciążenia ucznia związane z realizacją programu nauczania (szczególnie w klasach starszych), organizacja tygodniowego planu zajęć: dla ucznia kaszubski znajduje się najczęściej na ostatnich lub pierwszych lekcjach i wydłuża jego przebywanie w szkole, uszczupla czas na realizację oferty zajęć pozalekcyjnych i różnego typu zajęć pozaszkolnych priorytetowych dla rodziców i dzieci; dla szkoły to dodatkowa sala, którą trzeba dysponować (lekcje kaszubskiego nierzadko odbywają się w przestrzeniach wspólnych), nauczyciel, którego trzeba znaleźć i dopasować do planu (a kaszubiści często muszą uczyć w kilku szkołach) itp. Nie będę tutaj rozwijać tej kwestii, wstępny raport dot. edukacji kaszubskiej jest przygotowywany i zostanie opublikowany na stronie Etnotank.pl.

w mediach społecznościowych itp., jednakże nie tyle i nie aż tak, jakby sobie tego życzyli sami Kaszubi. Jedną z przyczyn odczuwalnego niedostatku jest niedobór pracowników, którzy oprócz wymaganych kompetencji profesjonalnych legitymowałyby się dobrą znajomością języka kaszubskiego (w mowie i w piśmie) i wiedzą o Kaszubach (regionie i ludziach).

### Zarys okoliczności powstania etnofilologii kaszubskiej

Już po demokratycznym przełomie '89 i reformie samorządowej okazało się, że na Pomorzu brakuje pracowników w instytucjach publicznych (urzędników, działaczy, nauczycieli, dziennikarzy, redaktorów, animatorów kultury) z biegłą znajomością języka kaszubskiego. Zmiany w ustawie o szkolnictwie wyższym dające uczelniom szerszą niż wcześniej autonomię w tworzeniu kierunków studiów (2009) i zmiany w systemie kształcenia nauczycieli (2012) umożliwiły utworzenie kierunku studiów I stopnia w zakresie filologii kaszubskiej, co zbiegło się ze staraniami środowiska kaszubsko-pomorskiego o uruchomienie w systemie studiów licencjackich (6 semestrów) kształcenia nauczycieli języka kaszubskiego oraz specjalistów w zakresie animacji kulturowej i medialnej<sup>2</sup>. Zawody wykonywane w sferze kultury raczej nie podlegają wymogom standaryzacyjnym, więc program studiów podporządkowano przede wszystkim specjalności nauczycielskiej. W owym czasie wg standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela dyplom licencjata dawał uprawnienia do nauczania w szkole podstawowej (klasy IV–VI). Żeby uczyć w szkołach ponadpodstawowych, należało dopełnić wykształcenie dyplomem studiów magisterskich (np. na kierunkach filologicznych, historii, geografii itp.), a ukończenie studiów II stopnia w zakresie edukacji przedszkolnej i/lub wczesnoszkolnej uprawniało do pracy z młodszymi dziećmi. Dwuetapowość studiów wyższych (tj. studia licencjackie i studia magisterskie) sprzyjała indywidualizacji wyborów zawodowych zarówno przyszłych nauczycieli, jak i pracowników sfery społecznej, którzy znów mogli podjąć studia II stopnia np. na filologii polskiej (spec. edytorstwo), socjologii, dziennikarstwie, pedagogice itp.

Inauguracja roku akademickiego 2014/15 na Wydziale Filologicznym zapisała się w fotorelacjach wyeksponowanym na stole prezydyjnym *Słownikiem języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* Stefana Ramulca (wydanie znormalizowane, prezent dla studen-

---

<sup>2</sup> W wyniku pracy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych wypracowano zarys programu studiów „etnofilologii mniejszościowej”, który w związku z wprowadzaną reformą szkół wyższych administracja rządowa rekomendowała uniwersytetom. Odpowiednie pismo wpłynęło na UG 16. 01. 2012 r. i władze Wydziału Filologicznego podjęły prace nad tworzeniem rzeczonoego programu studiów stacjonarnych licencjackich. Z proponowanej nazwy kierunku pozostał przedrostek *etno-* w jakimś stopniu odróżniający od nazw kierunków związanych z uczeniem się i badaniem literatur języków obcych i podkreślający większy niż na filologii polskiej udział przedmiotów związanych z kulturą. Interdyscyplinarność studiów jest odpowiedzią na potrzeby środowiska Kaszubów.

tów etnofilologii kaszubskiej od posłanki Teresy Hoppe) i przemówieniem dziekana Andrzeja Ceynowy, w którym szeroki *passus* poświęcił on etnofilologii kaszubskiej<sup>3</sup>. Szczegółowo opisał starania i wysiłki przedsięwzięte dla uruchomienia kierunku i zarysował kontekst historyczny „sprawy kaszubskiej”:

„Z kaszubistyką jest inaczej. Nie jest to, nigdy nie był i chyba nie będzie, kierunek oblegany przez tłum kandydatów. Jest to kierunek niszowy, który może istnieć tylko na naszej uczelni i tu ze wszech miar zaistnieć powinien. Między innymi dlatego nie jest kierunkiem jak każdy inny. Jest to kierunek, którego powołanie uczelnia jest po prostu winna społeczności pomorskiej, a przede wszystkim kaszubskiej. Sam jestem Kaszubą, który urodził się w Gdańsku i nie mówi płynnie po kaszubsku. Nie mówię po kaszubsku, bo kiedy odwiedzałem swoją rodzinę na wsi, moje ciocie i wujkowie prosili, żebym do moich kuzynów mówił po polsku, żeby w szkole nie karano ich za używanie języka domowego. To było ważniejsze niż chęć nauczenia się mowy moich rodziców i dziadków. Mam nadzieję, że choć trochę im pomogłem przetrwać ten okres, kiedy wszystko, co kaszubskie było dla władz podejrzane.

Od kilkudziesięciu lat język i kultura kaszubska przeżywa swój renesans. A ponieważ ta mowa posiada obecnie wszystkie atrybuty przypisywane językowi, została z poziomu dialektu podniesiona do godności języka. (...) Tak jak kaszubski został podniesiony do godności języka, tak i my chcieliśmy podnieść specjalizację kaszubistyczną na polonistyce do godności samodzielnego kierunku kształcenia.”<sup>4</sup>

W przytoczonym obszernym cytacie emocjonalnie wybrzmiewa osobnicza historia Kaszuby z wielkiego (wręcz stołecznego) miasta, Andrzeja Ceynowy (1951–2021). Ogólnie z perspektywy lat widać, że kolejne etapy organizowania kształcenia nauczycieli języka kaszubskiego w Uniwersytecie Gdańskim zawdzięczać należy bezpośrednio zaangażowaniu Kaszubów, bo oprócz ww. do powstawania Podyplomowego Studium Kwalifikacyjnego Pedagogiczno-Metodycznego Nauczania Języka Kaszubskiego (dwie edycje 2000, 2002) przyczynili się też: Wojciech Książek, Brunon Synak, Jerzy Treder, Renata Mistarz, Kazimierz Kossak-Głowczewski, a druga specjalność nauczycielska na filologii polskiej zawdzięcza swoje powołanie m.in. Edwardowi Brezie, dyrektorowi Instytutu Filologii Polskiej. Utworzone w 2012 r. – do dziś funkcjonujące – studia podyplomowe Nauczanie języka kaszubskiego powstały z inicjatywy absolwentek pierwszego studium Danuty Pioch i Wandy Kiedrowskiej, a wspierała je Małgorzata Klinkosz, ówczesna zastępca dyrektora IFP, a Justyna Pomierska opracowała program tych studiów (i objęła funkcję kierownika). Do rady programowej kierunku etnofilologia kaszubska – jej pracom przewodniczącą od zarania – weszli pracujący na Wydziale Filologicznym Kaszubi, a dziś

---

<sup>3</sup> Inauguracja roku akademickiego 2014/2015 na Wydziale Filologicznym, zob. [https://old.fil.ug.edu.pl/media/promowane/36631/inauguracja\\_roku\\_akademickiego\\_20142015\\_na\\_wydziale\\_filologicznym](https://old.fil.ug.edu.pl/media/promowane/36631/inauguracja_roku_akademickiego_20142015_na_wydziale_filologicznym) (data dostępu: 31.10.2024).

<sup>4</sup> Przemówienie Dziekana Wydziału Filologicznego prof. UG, dr. hab. Andrzeja Ceynowy na Inaugurację Roku Akademickiego 2014/2015 zamieszczone na stronie internetowej, zob. jak wyżej (data dostępu: 31.10.2024)



zasiadają w niej m.in. Marek Cybulski, Ewa Andrzejewska, Joanna Ginter, Cezary Obracht-Prondzyński (Wydział Nauk Społecznych), Edmund Wittbrodt (Politechnika Gdańska).

Powstanie nowego kierunku studiów przypieczętował 5 grudnia 2014 r. wykład inauguracyjny Jerzego Tredera w doborze problemu i w języku wywodu znamieny: *Mól K. C. Mrongówiusza w dziejach Kaszëbów i jich jãzëka* (zob. „Acta Cassubiana”, 2015). Wykład został wygłoszony w całości po kaszubsku i dowodził doniosłości badań Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, widząc w nim prekursora badań kaszubologicznych. To zbieg okoliczności, że pomnik tego ewangelickiego pastora – filologa, poliglota, leksykografa i żarliwego obrońcy polszczyzny (języka mniejszościowego!) w Gdańsku! – od 2009 r. stoi przed Biblioteką Główną (postawiony z inicjatywy A. Ceynowy) i absolwenci robią sobie na jego tle pamiątkowe zdjęcia po obronie dyplomu. Wymowny gest *W Dniu Narodzin Etnofilologii Kaszubskiej* [wielkie litery na prawach cytatu] wykonała też prof. Hanna Popowska-Taborska, dr h.c. UG, współtwórczyni *Atlasu językowego kaszubszczyzny i Słownika etymologicznego kaszubszczyzny*, przysyłając kartkę pocztową z najlepszymi życzeniami dla Twórców, Wykładowców i Uczestników nowego kierunku.

W rekrutacji 2014/15 dokumenty złożyło 18 osób. Wśród studiujących oprócz maturzystów znalazły się 3 osoby 40+ oraz 5 studentek, które wybrały te studia jako drugi kierunek (po: filologia polska, etnologia, archeologia, pedagogika). Stopień zaawansowania językowego tego pierwszego naboru był bardzo różny: obok znających kaszubszczyznę z domu (i jedna ze szkoły!) zasiedli w ławkach i tacy, co nie znali języka (ani gwary) w ogóle. Z kompetencjami kulturowymi było podobnie. Z tego pionierskiego pierwszego rocznika dyplom obroniło 6 absolwentek. Trzeba zauważyć, że procentowe proporcje w liczbach przyjętych, studiujących i absolwentów co roku wyglądają jako podobnie, ale dziś zdecydowanie przeważają „zwyčajni” maturzyści.

### **Koncepcja kształcenia na kierunku etnofilologia kaszubska (studia licencjackie)**

Doświadczenia związane z prowadzeniem kształcenia podyplomowego i specjalności „wiedza o kulturze i języku kaszubskim” (nauczycielskiej) na filologii polskiej, nadto swoista świeżość w planowaniu sposobu realizacji kształcenia na studiach wyższych wynikająca z autonomii uczelni (Krajowe Ramy Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego z 2011) spowodowały, że program osiągania efektów uczenia się na etnofilologii kaszubskiej jest nowoczesny i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowiska kaszubskiego. Przez dekadę od uruchomienia studiów program sam w sobie przechodził różne modernizacje wynikające czy to z wprowadzanych reform w szkolnictwie wyższym, na Wydziale Filologicznym, w systemie oświaty w Polsce (też zmiany w standardach kształcenia nauczycieli), czy z uwagi na konieczność obniżania kosztów kształcenia<sup>5</sup>, ale w ogólnym zarysie i celu przewodnim pozostał niezmienny. Etnofilologia kaszubska ma przyczyniać się do wzrostu poczucia tożsa-

mości Kaszubów przez naukę języka i poszerzanie wiedzy o historii Kaszubów, o literaturze kaszubskiej, o regionie i jego dziedzictwie materialnym i niematerialnym, a jednocześnie ma na bieżąco odpowiadać na zapotrzebowanie rynku pracy, gdzie ciągle brakuje znających biegle język i dobrze zorientowanych w problematyce kaszubskiej nauczycieli i lektorów, dziennikarzy, korektorów i edytorów, animatorów życia społecznego i edukatorów w muzeach, domach kultury itp.

Etnofilologia kaszubska jest kierunkiem o profilu praktycznym, tzn. to studia ściśle związane z praktycznym wykorzystaniem umiejętności i wiedzy wyniesionej z zajęć. Przedmioty kaszubistyczne, literaturoznawcze, językoznawcze oraz związane z historią i kulturą uzupełnia moduł kształcenia zawodowego (specjalność nauczycielską, edytor-ską czy dziennikarską łączy się w realizacji z odpowiednim modulem kształcenia w Instytucie Filologii Polskiej). Kluczowym przedmiotem w planie studiów jest praktyczna nauka języka kaszubskiego (660 godzin łącznie z gramatyką), a od drugiego semestru studiów wybrane zajęcia realizowane są w całości lub części po kaszubsku, np. historia literatury kaszubskiej, czytanie tekstów folkloru, dydaktyka języka kaszubskiego. Celem pracy jest osiągnięcie przez studentów kompetencji językowej w kaszubszczyźnie literackiej i jej doskonalenie przez wzbogacanie zasobu słownictwa i poznawanie struktur gramatycznych wykorzystywanych w różnych sytuacjach nadawczo-odbiorczych. Umiejętności językowe uzupełniają przedmioty: historia Kaszubów, antropologia Kaszub, dzieje kaszubszczyzny literackiej, wiedza o historii języka kaszubskiego (i polskiego), literatura pomorska, kaszubska książka i literatura dla dzieci czy wykład zatytułowany Kaszubska współczesność: tożsamość – kultura – pamięć – aktywność społeczna (włączony w realizację do wykładów wydziałowych, czyli z możliwością wyboru przez studentów innych kierunków studiów). To oryginalny plan kształcenia i ze wszech miar pożądany zakres wiedzy o kaszubszczyźnie, podstawowy dla kogoś, kto miałby zajmować się w działalności profesjonalnej problemami społeczności kaszubskiej.

Absolwenci specjalności nauczycielskiej już po trzech latach studiów mają uprawnienia do uczenia języka kaszubskiego w szkole podstawowej i ponadpodstawowej. Jeśli dopełnią wykształcenie studiami drugiego stopnia na kierunku filologia polska, będą mogli uczyć obu przedmiotów: języka kaszubskiego i języka polskiego<sup>6</sup>. Absol-

---

<sup>5</sup> Kierunek jest wspierany dotacją z budżetu państwa pozyskiwaną na drodze konkursu, co roku uniwersytet składa wniosek o udzielenie dotacji na realizację zadania mającego na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego, kwota dotacji zasadniczo nie uległa zmianie przez 10 lat (wynosi od 100 do 119 tys. zł).

<sup>6</sup> Do 2019 r. sytuacja absolwenta z tytułem licencjata studiów nauczycielskich była taka, jak opisałam wcześniej, od 2019 r. „nowy standard” wymaga dla uprawnień nauczycielskich ukończenia studiów I i II st. na tym samym kierunku, a studiów magisterskich etnofilologii kaszubskiej nie ma. W 2023 r. nastąpiły kolejne zmiany w prawodawstwie, z których korzystne i kluczowe dla kaszubistów są dwie: punkt 1.4 zał. 1 Rozporządzenia w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela i § 15 Rozporządzenia w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli, z nich wynika, że absolwent etnofilologii kaszubskiej może wykonywać zawód nauczyciela języka kaszubskiego już po 3 latach studiów. Kwestia polonistyczna została wyjaśniona w odrębnym uzasadnieniu.

wenci specjalności pn. język kaszubski w praktyce kulturowej mogą znaleźć zatrudnienie w zależności od predyspozycji własnych i doświadczeń pozauniwersyteckich w różnych zawodach społecznych i wymagających kreatywności. Wielu z nich angażuje się w różne działania na rzecz lokalnych społeczności (organizacje pozarządowe i samorządowe). Pracowników z biegłą znajomością języka kaszubskiego poszukują muzea, domy kultury, instytucje edukacyjne itp. Po ukończeniu studiów licencjackich dotychczasowi absolwenci kontynuowali naukę na studiach II stopnia na Wydziale Filologicznym (kulturoznawstwo), na Wydziale Historycznym (historia, etnologia, krajoznawstwo i turystyka historyczna), także na naukach społecznych (np. pedagogika, socjologia) czy z zakresu zarządzania. W każdym wyborze poszerzali swoją wiedzę teoretyczną i zawodową.

Interesariuszami zewnętrznymi kierunku są: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie oraz Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, a w organizacji praktyk wspomaga uniwersytet wiele innych instytucji (muzeum w Pucku i w Kartuzach, skansen we Wdzydżach, biblioteki w Lęborku i w Kościerzynie, Kaszubskie Forum Kultury w Gdyni i in.) i oczywiście szkoły. Jednak z tymi dwoma wymienionymi wyżej partnerami została związana ścisła współpraca w realizacji planu studiów. Do Wejherowa studenci jeżdżą na praktyczną naukę języka kaszubskiego – komponent związany z doskonaleniem kultury żywego słowa (dwa semestry po 30 godzin). Na zaliczenie zajęć studenci robią projekt, który wymaga publicznej prezentacji. Dotychczas w ramach tego przedmiotu zrealizowano występy artystyczne, sluchowisko, nagrania promocyjne<sup>7</sup>, wydano książki, płyty i audiobook, promowano wydawnictwa – różnorodność zrealizowanych projektów wynika z jednej strony z wyboru działania dostosowanego do liczebności i predyspozycji indywidualnych studentów danego rocznika, ale i z bieżących potrzeb środowiska, z myślą o którym powstaje projekt. Zakres tematyczny można odczytać z tytułów i opisu formy zrealizowanych projektów:

- 2017 – *Gdźe diòbél ni mòże, tam babã pòsle* – etiuda teatralna (grupę przygotował T. Fopke, scenariusz na podstawie powiastki ludowej zapisanej w *Słowniku* B. Sychty). Prezentacja w ramach Dni Otwartych Funduszy Europejskich (13.05.2016) w Sali Teatralnej (Neofilologia) podczas unikatowego spektaklu pn. *Babel – rekonstrukcja!*
- 2018 – „Zymk” (czasopismo) – projekt edytorski (pod kier. R. Drzeżdżona) i tenże periodyk literacki promowano m.in. podczas Nocy Muzeów w wejherowskim museum.
- 2019 – *Zòpòwiescë. Ùczesné slèchòwiszczë na zaliczenie* (Agata Grenwald, Gracjan Fopke, Szymon Heland, pod kier. R. Drzeżdżona, z udziałem North Studio, Tadeusz Korthas)<sup>8</sup>.
- 2020 – *Czësto normalny swiat* tomik wierszy Danuty Charland (pod kier. R. Drzeżdżona) i *Piszarżë żëją. Zéńdżenia z kaszëbską lëteraturą* (audiobook do książki J. Ma-

<sup>7</sup> W związku ze spisem powszechnym czy *Minuta z kaszëbską lëteraturą*.

<sup>8</sup> Sluchowisko wydane na płycie i opublikowane na YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=HOrXswxEq1Y> (data dostępu: 31.10.2024).

- melskiego, nagrania dokonano w Książnicy prof. Gerarda Labudy w Wejherowie pod opieką R. Drzeżdżona i T. Fopkego; nagranie North Studio, Tadeusz Korthas), nagrania promocyjne dla atywizacji społecznej w Narodowym Spisie Powszechnym 2021.
- 2022 – Płyta *45 Wielé Gódczi. Wielé gódk z Wielá* (uwaga: opiekunką projektu była Agata Grenwald, absolentka kierunku, obecnie pracująca w MPiMKP w Wejherowie).
- 2023 – *Minuta z kaszëbską lëteraturą*<sup>9</sup> i promocja antologii *Òbrázã i słowa. Kaszëbskó we wiérztach, opowiadaniach, reportażach i malënkach* (opiekun: D. Majkowski).
- 2024 – Spotkanie poświęcone kaszubskim zwyczajom świątecznym połączone z kółdowaniem i *Kaszëbsczj SLAM Pòeticzj* – publiczna rywalizacja poetów na wiersze (opiekun: D. Majkowski).

Ze Zrzeszeniem realizowane są przede wszystkim działania powiązane kształceniem nauczycieli, przedstawicielem interesariusza jest Lucyna Radziwińska, specjalista ds. oświaty. Najbardziej spektakularnym efektem tej współpracy są konferencje naukowo-metodyczne dla nauczycieli, do programu których od kilku lat włączamy absolwentów etnofilologii kaszubskiej: przygotowują prezentacje dotyczące materiałów dydaktycznych, a nawet warsztaty w części drugiej pn. *Warkòwnie „Szkołny – szkòlnym”*<sup>10</sup>. Temat spotkań co roku jest inny i jego wybór jest najczęściej pochodną bieżących potrzeb szkoły, wynika np. reformy podstawy programowej, zmian wprowadzonych do egzaminu maturalnego, warunków edukacji zdalnej związanej z pandemią, a także z współuczestniczeniem kaszubistów (dobrze przygotowanych glottodydaktycznie) w nauczaniu języka polskiego uczniów z doświadczeniem migracyjnym. Nagłówki plakatów świadczą dobitnie o namyśle dydaktycznym organizatorów: *Innowacyjność w nauczaniu języka kaszubskiego* (2015), *Krajobraz kulturowy Kaszub w grach* (2016), *Język kaszubski w reformowanej szkole – wdrożenia i innowacje* (2017), *Muzea w dydaktyce języka kaszubskiego. Archipelag muzeów Pomorza* (2018), *Ùczbòwniczj do kaszëbsczégò. Warsztat pracy kaszubisty* (2019), *Ùczimë pò kaszëbskù w szkòle online. Szkołny i ùczén w internetowi sècë* (2020)<sup>11</sup>, *Gòdóm i pi-szã pò kaszëbskù. Od szkoły podstawowej do matury* (2021), *Ùczba z òbròzka. Książka obrazkowa w edukacji językowej i kulturowej* (2022), *W zdrzadle słonian-szczich jãzëków. Interkomprehensja w uczeniu się i nauczaniu języka kaszubskiego*

<sup>9</sup> Np. Dziel 19, Dziel 20, zob. np. <https://www.youtube.com/watch?v=yeuS1p1rsPI>

<sup>10</sup> Wydatną pomoc przynoszą szczególnie dwie absolwentki: Anna Cupa i Joanna Ginter. Pierwsza to nauczycielka z Lubiany z zawodowym doświadczeniem dziennikarskim, inicjatorka „kaszubskiej zumbi” i nauki języka w ruchu, dr Joanna Ginter pracuje w Zakładzie Języka Polskiego, z zawodowym doświadczeniem redakcyjnym (edytorka, korektorka) teraz też prowadzi zajęcia na kierunku, współautorka (z D. Majkowskim) wydanego przez ZKP *Òrtograficzno-gramaticznégò słowòrzka kaszëbsczégò jãzëka ze wskòzama pisenkà* (2023).

<sup>11</sup> W związku z pandemią konferencja odbyła się online, zapis konferencji zob. [https://www.youtube.com/watch?v=YguKQK\\_TzTM](https://www.youtube.com/watch?v=YguKQK_TzTM)

(2023), *To nie je bójka, to je prôwdźenô prônda*. Opowiadanie w dydaktyce języka kaszubskiego (2024).

Zaprezentowany powyżej swoisty katalog działań publicznych mających swoje bezpośrednie podłoże w procesie dydaktycznym prowadzonym na etnofilologii kaszubskiej unaocznia istotny udział środowiska zewnętrznego na każdym etapie kształcenia, ale też jak bardzo środowisku kaszubskiemu są potrzebni etnofilologia kaszubska i uniwersytet. To nie tylko prestiż języka wyniesionego na najwyższy szczebel edukacji. To nie tylko kształcenie umiejętności profesjonalnych potwierdzonych dyplomem szkoły wyższej, choć i to bardzo wiele. Wzajemne wsparcie podnosi efektywność kształcenia, systematyczne nauczanie na poziomie dydaktyki szkoły wyższej stymuluje wyobraźnię, refleksję i wrażliwość dydaktyczną zarówno nauczycieli szkolnych jak i akademickich.

Niezwykle ważnym, niemniej widocznym dla środowiska – nie tak spektakularnym jak coroczne projekty czy konferencje – rozwiązaniem dydaktycznym jest realizacja komponentu przedmiotu praktyczna nauka języka kaszubskiego „w terenie”. To zupełnie unikatowy sposób nauki języka na uczelni. Jak studenci kierunków neofilologicznych wyjeżdżają na Erazmusa, tak kaszubiści systematycznie wyjeżdżają<sup>12</sup>, aby realizować zajęcia poza budynkiem UG (raz na dwa tygodnie, 60 godzin na pierwszym roku). W aranżowanej sytuacji językowo-kulturowej poznają instytucje kultury na Pomorzu, uczestniczą w spotkaniach z przedstawicielami ruchu kaszubskiego, świata nauki czy sztuki, biorą udział w przedsięwzięciach lokalnych stowarzyszeń. Aranżowana sytuacja użycia języka ułatwia naukę, daje możliwość osłuchania się z różnego rodzaju mową kaszubską (Mimo wszelkich działań normalizacyjnych żywa kaszubszczyzna jest jeszcze ciągle regionalnie dość zróżnicowana), podnosi jednocześnie kompetencje społeczne i kulturowe. Osadzenie nauki języka w szeroko rozumianej kulturze, nadto realizacja zajęć w małej grupie studentów, gdzie każdy ma szansę wejść w bezpośredni kontakt z każdym uczestnikiem spotkania, ma istotny wpływ na kształtowanie postaw światopoglądowych i tożsamościowych, a nadto doskonalenie umiejętności miękkich niezbędnych w pracy w szkole czy w zawodach społecznych.

---

<sup>12</sup> Osobiste piętno realizacji „wyjścia w teren” odbił na tych godzinach dr Dariusz Majkowski, redaktor „Pomeranii”, dziennikarz radiowy i telewizyjny, tłumacz, pisarz i inicjator wielu przedsięwzięć mających na celu rozwój języka kaszubskiego, także portalu mojestrone.com. Prowadził te zajęcia przez 9 lat (w r. 2024 te zajęcia przejął redaktor Adam Hebel), a czas zweryfikował „dobre praktyki”; do obowiązkowych już wyjazdów zaliczyć trzeba m.in. spotkanie z Wandą Lew-Kiedrowską w Stężycy, z Gracjanem Fopke w Donimierzu, z Piotrem Dziekanowskim w Bytowie, z Krystyną Lewną w Luzinie, Bronkiem Cirockim w Borzestowie, Małgorzatą Bądkowską w Oficynie Czec. Tatianą Słowi czy Piotrem Lessnauem w Radiu Gdańsk. Znaczenie „wyjścia w teren” z aranżowanym użycia języka opisałam w artykule *Status „wyjścia w teren” w dydaktyce języka kaszubskiego*, „Język – Szkoła – Religia”, 2018, nr 13(4), s. 70–82. zob <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/JSR/article/view/2975>.

Wysoce efektywnym dla nauczania w tej nielicznej grupie jest kilkudniowy wyjazd językowo-kulturowy na pierwszym roku pełniący funkcje kształcące i integracyjne. W każdym sposobie realizacji wiąże się z pobytam studentów w siedzibie Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego w Wieżycy. Doświadczenie dowodzi, że intensywna nauka języka, dogodność miejsca (zakwaterowanie w centrum regionu, w budynku przesiąkniętym pracą na rzecz regionu), spotkania z twórcami kultury i przedstawicielami kaszubsko-pomorskiego ruchu regionalnego mają duży wpływ na efektywność doskonalenia sprawności językowej, kompetencji kulturowej, jak i kształtowanie postaw tożsamościowych; niebagatelną rolę odgrywa intensyfikacja przeżyć w skonsolidowanej grupie.

Podsumowując ten wątek „nauki w terenie”, zaplanowane wyjazdy do różnych miejsc na Kaszubach (włącznie z siedzibami interesariuszy zewnętrznych) aranżowane jako zajęcia językowe w rzeczywistym miejscu trwania kaszubszczyzny to kontekst nauki języka, który sprawia, że naturalne jest użycie języka kaszubskiego w przestrzeni kultury. Kaszubszczyzna jest narzędziem uczestnictwa w kulturze. Nie mniej ważny jest towarzyszący tym wyjazdom aspekt budzenia zainteresowań naukowych i pasji badawczych kaszubistów. Osobisty kontakt młodego człowieka z pracownikami nauki skupionymi wokół ww. placówek kulturalnych, muzealnych i organizacji społecznych zwiększa motywację do studiowania w ogóle. W pracy kaszubisty – w odróżnieniu od programów innych studiów (neo)filologicznych – kompetencja językowa wymaga osadzenia jej w konkretnej przestrzeni społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru kultury, ten kontekst nadaje nauce języka mniejszościowego sensu.

Oryginalnym działaniem *sensu stricte* naukowym towarzyszącym realizacji programu studiów jest wykład kaszubologiczny organizowany na Wydziale Filologicznym (włączony do oferty wykładów ogólnouczelniach, od r. 2023 realizowany w trybie zdanym dla studentów UG i PG). Rzetelny wykład akademicki jest najlepszą formą nauczania na studiach wyższych, a proponowany cykl stał się już swoistym sposobem budowania dialogu w przestrzeni akademickiej, przyczynia się tym samym do rozwoju kaszubszczyzny naukowej, do ugruntowania jej roli w dobie unifikacji różnych dziedzin nauk. To szczególnie sposób budzenia tożsamości wśród młodej inteligencji Pomorza. Unikatową cechą wykładu – podkreślenie interdyscyplinarności kaszuboznawstwa! – jest „zmienna” osoba wykładowcy; o wygłoszenie wykładu proszeni są specjaliści-kaszubolodzy najlepsi w swoich dziedzinach. Dotychczas zrealizowano następujące cykle:

2016 – *Kaszubskie pytania*

2017 – *Baby, wiedźmy, czarownice i nie tylko. Kobieta w języku i kulturze Kaszub i Pomorza*

2018 – *Gedania Cassubia. Kaszubi i kaszubszczyzna w krajobrazie kulturowym Gdańska*

2019 – *Pomiędzy swojskością a obcością. Kaszubszczyzna wczoraj i dziś* (połączony z wystawą przygotowaną przez Pracownię Badań nad Narracjami Pamięci Pogranicza)

2020 – *Rok 1920. Trudne pomorskie pogranicze* (pandemia wymusiła uczenie się *online*)<sup>13</sup>

2021 – *Kaszubi i kaszubszczyzna – spojrzenie z zewnątrz. Współczesne badania humanistyczne w Polsce i na świecie*

- 2022 – *Zrozumieć Kaszuby. W kręgu podstawowych zagadnień naukowych i społecznych*  
2023 – *Baby, wiedźmy, czarownice... Odłona II. Kobieta w języku i kulturze Kaszub i Pomorza*  
2024 – *Kaszubi: białe plamy, czarne podniebienie i różowe okulary. W kręgu stereotypów i wyobrażeń*

Na wykład przychodzą studenci z innych kierunków studiów i ogólnie zainteresowani problematyką kaszubską (wstęp na wykłady na UG jest otwarty). Powiększenie liczby słuchaczy otwiera przestrzeń dialogu kaszubologicznego, co bardzo korzystne dla rozwoju naukowego i osobowego studentów etnofilologii kaszubskiej na co dzień pracujących w małej grupie dydaktycznej<sup>14</sup>, zakładany profil praktyczny studiów nie wyklucza szczególnego rozwoju zainteresowania i predyspozycji badawczych studentów, a jednocześnie popularyzacja wiedzy o regionie i jednocześnie realizacja misji uniwersytetu otwartego.

### Losy absolwentów etnofilologii kaszubskiej

Do końca 2024 r. etnofilologia kaszubska ma 24 absolwentów, w tej liczbie tylko jedna Małgorzata Walasek – współtwórczyni wizerunku Aczipaki (z Weroniką Mierzwińską, która pisze wierszyki) i m.in. grafik do wykładu kaszubologicznego '22, '23 i '24 – ukończyła specjalność nienauczycielską. Tendencja wyboru specjalności pn. język kaszubski w praktyce kulturowej występuje od 2023 r. i niewątpliwie ma związek z powszechną wśród młodych ludzi niechęcią do pracy w szkole. Brak młodych adeptów sztuki nauczania jest niepokojący, a absolwentki-nauczycielki potwierdzają, że te studia były dobrym wyborem<sup>15</sup>:

---

<sup>13</sup> Realizacja cyklu przybrała oryginalną formę: nagrania zrealizowane w studiu nagrań Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku są udostępnione na kanale You Tube kilka dni przed spotkaniem z prelegentem (i zostają w internecie), aby uczestnik wykładu zawniczasu zapoznał się z tematem (metoda lekcji odwróconej, ang. *flipped classroom*). Poniedziałkowe spotkanie *online* (MS Teams) jest rozmową moderowaną słuchaczy z prelegentem.

<sup>14</sup> Realizacja cyklu wykładów jest możliwa dzięki środkom finansowym z dotacji na realizację zadania mającego na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego. Zadanie „Etnofilologia kaszubska” dofinansowywane jest w granicach roku kalendarzowego, a organizowane zgodnie z rytmem procesu dydaktycznego na przestrzeni dwóch lat akademickich. Środki z dotacji w całości przeznaczone są na uzupełnienie kosztów prowadzenia kierunku, w tym uzupełnienie etatów trojga pracowników IFP (umowy o pracę), koszty zajęć zleconych, uzupełnienie księgozbioru BUG i księgozbioru podręcznego (teraz w pokoju 3.52) oraz organizację wykładu ogólnouczelnianego kaszubologicznego (30 godzin w semestrze zimowym).

<sup>15</sup> Wypowiedzi udzielone podczas kampanii promocyjnej Po co mi to było? zorganizowanej przez dział prasowy uniwersytetu. Zob. <https://ug.edu.pl/news/pl/1686/po-mi-bylo-etnofilologia-kaszubska-oczami-absolwentek> (data dostępu 31.10.2024)

Etnofilologia kaszubska w moim rankingu znajdowała się na trzecim, czyli ostatnim miejscu. Wtedy mój plan na życie wyglądał zupełnie inaczej... Lingwistyka stosowana, bardzo dużo języka niemieckiego i angielskiego. Mówili, że mam głowę do języków i powinnam podążać w tym kierunku. Czy rzeczywiście? Pełna wątpliwości i strachu udałam się w niespokojną podróż na pierwsze zajęcia. Spóźniłam się! Prof. Marek Cybulski jednakże zaprosił mnie z uśmiechem do sali i przedłożył tekst gwarowy ze słownika Sychty. Patrzę, a tu hieroglify... Na przerwie: Jaki Majkowski? To jakiś bohater jakiegoś „Žęcé...” coś tam? Katastrofa! Szybko zdecydowałam się na ucieczkę. Szukam ratunku w dziekanacie (bodajże). Spotkałam tam PEWNA PANIA, która uspokoiła mnie, zaproponowała, bym jeszcze chwilę poczekała, oswoiła się z nową sytuacją, dała sobie czas. Gdybym ją dzisiaj spotkała, to wykrzyczałabym (najgłośniej jak potrafię, a doświadczenie pokazuje, że naprawdę potrafię) DZIĘKUJĘ (...). Po ukończeniu studiów pracowałam jako nauczyciel język kaszubskiego w Szkole Dla Dziewcząt „Fregata” w Gdańsku. Koordynowałam prace Kaszubskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Sierakowice”. Pracowałam także w Biurze Zarządu Głównego ZKP. Obecnie, wraz z Piotrem Pastalencem, przygotowujemy program „Kaszëbsczì dlô dozdrzeniałëch”. W tym roku po raz trzeci prowadziłam lektorat języka kaszubskiego podczas Letniej Szkoły Języka Kaszubskiego, Historii i Kultury Kaszub. Przetłumaczyłam na język kaszubski książkę dla dzieci pt. *ABC Ekònomii. Pierszë kroczi w swiece dëtków*. W miesięczniku „Pomerania” publikowane były scenariusze lekcyjne, których byłam autorką, seria „To dało gromadã smiëchù” na podstawie anegdot zawartych w słowniku ks. B. Sychty oraz zabawy dla dzieci. Przygotowywałam także napisy do programu „Farwë Kaszëb”. Zajmuję się tłumaczeniami różnego rodzaju tekstów na język kaszubski. Swoje działania kieruję przede wszystkim w stronę języka kaszubskiego, tańców, pieśni i muzyki kaszubskiej w ogóle, prowadzę kursy językowe, warsztaty taneczne w szkołach i innych instytucjach dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Brak pracy? Nie uwierz!” (Paulina (Węsierska) Gierszewska (2017), pracuje w MPiMKP w Wejherowie, koordynuje Kaszubski Spichlerz Pamięci, zob. <https://spichlerzkaszubski.pl/>)

Jestem spoza Pomorza, a dokładniej z Kutna w województwie łódzkim. Na etno znalazłam się przez przypadek, a może to było moje przeznaczenie. Chcąc iść na zupełnie inny kierunek, dowiedziawszy się o terminach składania dokumentów, których nie dopilnowałam, udałam się na etno w celu przeczekania jednego semestru. (...) Zostałam, fascynując się kaszubszczyzną z każdym dniem bardziej. Tak musiało być! Po studiach od razu znalazłam pracę w szkole podstawowej jako nauczyciel języka kaszubskiego. Moje serce jednak skradła pedagogika Marii Montessori. Z tej metody korzystam na co dzień. Obecnie uczę języka kaszubskiego, własnej historii i kultury Kaszub, jestem pedagogiem specjalnym, a także wychowawcą klas 4–6 w Sopotkiej Szkole Montessori. Każdego dnia staram się wypełnić przestrzeń naszej społeczności szkolnej językiem kaszubskim i kulturą oraz historią Kaszub. (Karolina Weber (2018), w roku 2023 *Kaszëbszczë kartë Montessori*, prowadzi stronę na Facebooku pod takim tytułem)



Etnofilologia kaszubska to oryginalny kierunek studiów przede wszystkim dlatego, że istnieje tylko na jednej uczelni w Polsce (i na świecie) i też dlatego, że prowadzi do osiągnięcia niepowtarzalnego zestawu efektów uczenia się w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych. Ścisłe skorelowanie nauczania akademickiego z uczeniem się „w terenie” podnosi efektywność całego procesu kształcenia zarówno w wymiarze osobniczym jak i globalnym. To mimo dekady istnienia ciągle kierunek nowy, tworzony bez żadnych wzorców i niemający naśladowców.

## Kaszubska edukacja muzealna realizowana przez Muzeum Ziemi Puckiej im. F. Ceynowy w Pucku

### Naju Mùzeùm / Nasze Muzeum

Muzeum nasze założone zostało w 1970 roku. Z czasem rozrosło się do 5. oddziałów, które położone są na terenie dwóch powiatów (puckiego i wejherowskiego) i trzech gmin (miasto Puck, miasto Władysławowo, gmina Gniewino). Są to:

- Kamienica Mieszczańska z XIX w. w Pucku, w której mieszczą się wystawa archeologiczna oraz historyczna. Jest to też nasze muzealne Centrum Dowodzenia (od 2022 r. dowodzi dyrektor Barbara Kos-Dąbrowska);
- Szpitalik z XVIII w. w Pucku, gdzie znajdują się wystawy medyczne i etnograficzne oraz wystawy czasowe;
- „Hallerówka” we Władysławowie – domek letniskowy gen Józefa Hallera;
- Zagroda Kaszubska w Ostrowie – wystawa pszczelarska oraz plenerowa o rezerwacie Bielawskie Błota;
- Zagroda Gburska i Rybacka z XIX wieku w Nadolu nad Jeziorem Żarnowieckim.

Nasze muzeum nosi imię Floriana Ceynowy (1817–1881) kaszubskiego lekarza, ludoznawcy i pisarza, zwanego ojcem regionalizmu kaszubskiego (mural z naszym Florkiem obejrzyć można w Szpitaliku).

Ważne!

Nasze Muzeum można zwiedzać: w butach (kapatie już dawno temu wyszły), w towarzystwie swoich zwierząt (no chyba, że to krokodyl lub coś podobnego), tanio (cennik znajduje się m.in. na naszej stronie [www.muzeumpuck.pl](http://www.muzeumpuck.pl)), bez towarzystwa babcio-muzealniczki, która znad grubych okularów śledzi ruchy i odruchy zwiedzających, wolno lub szybko (średni czas zwiedzania to ok. 30 min w zależności od tego, który oddział odwiedzamy).

### Naju edukacjo / Nasza edukacja

W naszym Muzeum prowadzimy lekcje i warsztaty od „grzecznika do rozrabiania” i nie jest ważne, ile nasi goście mają lat. Staramy się połączyć teorię (gadula, ale z humorem) z praktyką (prace ręczne) tak, żeby każdy wyszedł z naszych zajęć z garścią nowych wiadomości oraz choć jedną, wykonaną samodzielnie pamiątką (może to być maskotka, magnes, obrazek na szkle, kolorowy duszek „kla-mërk”, ka-



felkowa podkładka, szmaciak, pieczętka z własnym „merkã”, piernik a nawet pyszna buła). A gdy kto do naszych oddziałów zawitać nie może – my dojedziemy do niego!

Wystarczy zadzwonić: **786 286 945** lub napisać: [edukacja@muzeumpuck.pl](mailto:edukacja@muzeumpuck.pl) lub [kultura@muzeumpuck.pl](mailto:kultura@muzeumpuck.pl) i się dogadamy, co, kiedy, gdzie, jak i za ile...

A na gwës dogòdómë so pò kaszëbskù i po polsku też, bo przede wszystkim w tych językach prowadzimy nasze zajęcia.



## Naju kònkùrsë / Nasze konkursy

Naszym ukochanym dzieckiem, które piastujemy od początku lat 90. XX w. jest Kònkùrs Kaszëbsczi Gòdcki „Bë nie zabëc mòwë starków” miona Jana Drzëdzdżóna („By nie zapomnieć mowy przodków”). Jednym z jego pomysłodawców był dr Jan Drzëdzdżón – kaszubski i polskojęzyczny pisarz, wykładowca i badacz literatury. Co prawda konkurs ten (literacko-recytatorski) przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży szkolnej, ale „wciągamy” w jego organizację rodziców, nauczycieli, dyrekcje szkół, lokalne media i instytucje kultury. Na jego realizację pozyskujemy środki od Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Oprócz „Bë nie zabëc...” nasze Muzeum jest organizatorem powiatowych eliminacji kaszubskich konkursów: recytatorskiego „Rodnô Mòwa” oraz czytelniczego „Méster Bëlnégò Czëtaniò”. A od czasu do czasu wspólnie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Muzeum Ziemi Puckiej ogłaszamy konkursy na tematy związane z historią Nordë (północnej części Kaszub), np. Na rolkę o Gen. Józefie Hallerze.

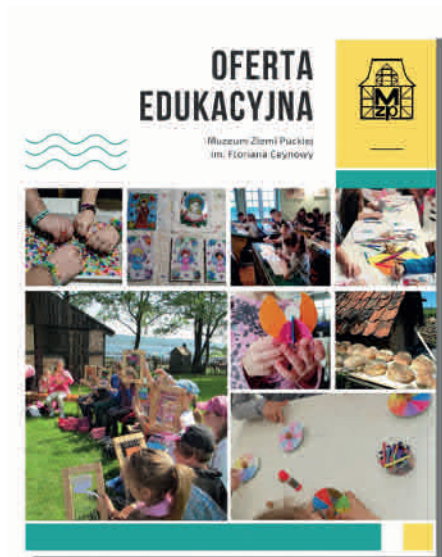
## Naju projektë / Nasze projekty

W naszym puckim Muzeum dużo projektujemy. Chodzi tu oczywiście o projektowanie wystaw a także takie zadania, z którymi chcemy wyjść na zewnątrz do różnych grup odbiorców, a na które uda nam się z różnych źródeł pozyskać „dëtcki” czyli pieniądze. Na przykład w 2024 r. rozpoczęliśmy 2. edycję projektu dla adeptek kaszubskiego hafciarstwa „Mistrz tradycji – haft szkoły puckiej”. W tymże roku kontynuujemy „Powrót panëszków”, który ma ożywić tradycję kaszubskich grup kołędniczych. A gdy mamy ważną rocznicę, na przykład któregoś z naszych twórców, to staramy się upamiętnić go poprzez stworzenie wystawy, wydanie publikacji czy przeprowadzenie warsztatów dla szkolnej dziatwy. I tak w 2023 r. w ten sposób upamiętniony został Leon Golla – rybak i rzeźbiarz. Środki na nasze projekty pozyskujemy z lokalnych samorządów oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

## Naju jimprezë / Nasze imprezy

Najlepszą nauką jest nauka przez zabawę, więc często zabawiamy naszych gości na licznych festynach, które od wiosny do jesieni w naszych oddziałach organizujemy. Sztandarową imprezą jest Nadolski Festyn Folklorystyczny „Krancbal” (krancbal – zabawa wokół wieńca). Na scenie prezentują się zespoły muzyczne (nie tylko folklorystyczne), kabarety i soliści – 90% treści, w tym konferansjerka, są w języku kaszubskim (10% języka polskiego dla turystów). Oprócz tego swoje wyroby oferują lokalni rzemieślnicy i artyści. Można dobrze i swojsko zjeść oraz ugasić pragnienie. A dla dzieci i dorosłych mamy bogatą ofertę warsztatów i zabaw przeróżnych. A jakie to warsztaty i zabawy? No cóż! Zapraszamy!

W czasie naszych imprez i festynów promujemy nie tylko kulturę kaszubską, ale też naszych lokalnych twórców i postacie związane z dziejami Polski i Kaszub, np. podczas „Neceliady” promujemy twórczość pisarza Augustyna Necla, a na „Halleriadzie” wspominamy gen. Józefa Hallera, który 10 lutego 1920 r. dokonał w Pucku zaślubin Polski z morzem.



**Bë nie zabëc mowë starków**

**DYPLOM**

dlë Janusza Truchala  
za zajęcie I miejsca  
w III kategorii wiekowej

w  
**VI KONKURSE MOWY KASZUBSKIEJ**  
imienia Janë Dzwiedłoum

Dzielnica 15.04.1997 r.



**"MISTRZ TRADYCJI  
- HAFT SZKOŁY PUCKIEJ"**

**TERMIN**  
Czerwiec - Grudzień 2023

**MIEJSCE**  
Obecni "Szpitalik" - Muzeum Ziemi Puckiej  
ul. Wałowa 11, Puck

"Mistrz tradycji - haft szkoły Puckiej" to projekt, który powstał z myślą o promowaniu dziedzictwa kultury w zakresie haftarstwa. Celem projektu jest popularyzacja amatorskiej wiedzy i umiejętności kolejnych pokoleń w tym zakresie.

Uczestników warsztatów przez dwa lata haftu prowadzić będzie Brygida Hechtach-Pucka haftarka i hedycyma-rodzima.

Projekt sfinansowany jest ze środków Zarządu Powiatu Puckiego w ramach budżetowej działalności kulturalnej.

Otwieramy i przyjmujemy zgłoszenia do udziału w konkursie do 31 maja 2023.  
Więcej informacji: [www.muzeum pucki.pl](http://www.muzeum pucki.pl)

Organizator: Współorganizatorzy: Partnerzy medialni:

„Dofinansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego podlegających Funduszu Promocji Kultury”

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



**MUZEUM ZIEMI PUCKIEJ  
ZAPRASZA**

 <b>NADOLIE</b> 31 LIPCA KRANICZKI	 <b>SZPITALIK</b> 25 SIERPNIA DZIEŃ OLENA Z NIKOŁA	 <b>PUCK</b> SZPITALIK 25 CZERWCA PROMOCJA WIEŚCI PUCKI KALEBDOŚNÓW
 <b>NADOLIE</b> 18 LIPCA WIEŚCI KRAJOWA WARSZATA 25 SIERPNIA SIEDZIBA KRAJOWA WARSZATA	 <b>OSTROWO</b> KRAJOWA WARSZATA 27 LIPCA WIEŃ OSTROWO WYCIEKA	 <b>NADOLIE</b> PIĄTKOWE PIECZENIE CHLEBA

**WIĘCZ INFO**  
[www.muzeumucki.pl](http://www.muzeumucki.pl)

**WAKACYJNY  
PLAN NA  
MUZEUM**



## Nowe media / Nowe media

Jak widać na załączonym obrazku to my w naszym Muzeum ciągle siedzimy na Facebooku. Jo... Ale nie ciągle, bo przecież oprowadzamy, prowadzimy lekcje i warsztaty, piszemy artykuły (np. do wydawanego przez nas rocznika „Zapiski Puckie”), przygotowujemy wystawy, instalujemy je, zbieramy w lesie chrust do pieca chlebowego (!), organizujemy konkursy, bierzemy udział w szkoleniach i konferencjach... Dużo tego – nieprawdaż? No, a w przerwach wstawiamy posty w sieci, bo naszym zadaniem jest także „rozkłóśczerzać” (upowszechnianie) wiedzy o naszej historii i kulturze... A czasami chwalimy się także naszymi sukcesami.

## Jakô chceme, žebě běła edukacjô w najim Mùzeùm? / Jaka chcemy, żeby była edukacja w naszym Muzeum?

Ciekawa i zaciekawiająca, wesoła i rozweselająca, budząca wspomnienia, odkrywczą i odżywcza, kreatywna i kreująca, pobudzająca zmysły, dająca do myślenia, burząca stereotypy, odkompleksiona, ekologiczna, tajemnicza, dla każdego... i młodszego i średniego i starszego, otwierająca na „światy odległe” poznawane z własnego podwórka, prowadząca: od „starego” do „nowego” i z „przeszłego” do „przyszłego”, wspomagająca, ale nie ZASTĘPUJĄCA... EDUKACJĘ REGIONALNĄ!

Do uźdrzeniô w Mùzeùm Pùcczi Zemi! Do zobaczenia w Muzeum Puckiej Ziemi!

*Zdjęcia na slajdach: archiwum MZP, Joanna Grochowska, Kamila Tucholska, Roman Drzędzon. Projekt muralu Floriana Ceynony oraz pozostałe rysunki i grafiki: Joanna Grudnik.*



## Okiem praktyka. Doświadczenia w stosowaniu metod pedagogicznych w kontekście czasu i środowiska

*„Pewnego razu zwierzęta postanowiły uczynić coś nadzwyczajnego, by stawić czoło problemom »nowego świata«. Zdecydowały się więc otworzyć nową szkołę. Zając, ptak, wiewiórka, ryba i pecten węgorski założyli zatem Ministerstwo Edukacji. Zając nalegał, żeby w szkolnym programie znalazły się biegi. Orzeł nalegał, żeby w szkole nie zabrakło latania. Ryba zażądała, żeby w szkolnym programie było pływanie, a wiewiórka napisała wspinaczkę po gałęziach. Aby ułatwić sobie sprawowanie kontroli nad realizacją programu, każde zwierzę zostało objęte nauką wszystkich przedmiotów. Kaczor wysmienieć pływał – mówiąc szczerze, lepiej od własnego instruktora, jednak ledwo radził sobie z lataniem, a najgorzej szło mu bieganie. Ponieważ bieganie bardzo wolno, musiał zostawać po zajęciach, co więcej, musiał zarzucić pływanie, by ćwiczyć biegi. Trwało to dopóty, dopóki nie otarł sobie pletni, przez co w pływaniu był już przeciętny. Przeciętność była jednak w szkole absolutnie do przyjęcia, więc nikt się tym nie przejmował – poza kaczorem, oczywiście. Królik zaczął świetnie – biegał najlepiej w klasie, przeżył jednak załamanie nerwowe, ponieważ musiał nadrabiać braki w pływaniu. Wiewiórka nie miała sobie równych we wspinaczce, dopóki nie padła ofiarą frustracji przy lekcji latania, kiedy to nauczyciel kazał jej wzbiec się w powietrze z ziemi, zamiast »wylądować« z czubka drzewa. Przez forsowny trening zesztymniały jej łapki, w związku z czym ze wspinaczki dostała trójkę, a z biegania dwa. Orzeł był trudnym dzieckiem, toteż karano go surowo, by utrzymać go w ryzach. Podczas lekcji wspinaczki prześcignął wszystkich, pierwszemu wdrapując się na szczyt drzewa, z tym że nalegał, by stosować własną metodę, aby tam dotrzeć.*

*Na koniec roku najlepszym uczniem szkoły został węgorski. Pływał świetnie, przeciętny w bieganiu/przesuwaniu i wspinaniu, umiał nawet trochę poszybować, jeśli go zrzucić z wysokości. To on został prymusem w tej szkole. Pozostałe talenty zostały zmarnowane”.*

Powyższa bajka George’a Reavisa uzmysławia nam, jak wymagająca jest praca nauczyciela i ile od niego zależy. Zwraca uwagę na to, żeby zawsze docenić talenty dzieci i bazować właśnie na nich, jednocześnie minimalizując ich słabe strony. Zobowiązuje również pedagoga, aby dostosowywał swoje wymagania do indywidualnych potrzeb i możliwości dziecka. Pamiętając o tym, że deficyty koryguje się poprzez dbanie o mocne strony dziecka.

*Polecenie dla ucznia brzmiało: dokończ przysłowie*

*„Nie taki diabeł straszny.....*

*...jak mi się wydawało”*



Na podstawie moich doświadczeń porównam dwa odrębne światy, w których przyszło mi pracować jako nauczyciel języka polskiego. Muszę też Państwu uzmysłowić, że te doświadczenia i zmiany są efektem wieloletniej praktyki. Należy uwzględnić specyfikę szkoły podstawowej z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w zestawieniu z obecną. Nie ma w tym nic odkrywczego ani zaskakującego, ale to zestawienie dwóch światów pokazuje zmiany w edukacji na przestrzeni lat. Szkoła przechodziła wiele reform i modyfikacji a dzisiaj, mam wrażenie, że zrobiono wszystko, aby edukacja nie szła w tym samym tempie, co rozwój świata i ciągle pozostawała w tyle. Mam poczucie, że odległość między modelem nauczania w szkole, a współczesnym trybem życia ciągle się zwiększa. W szkole dwudziestego pierwszego wieku mamy wiele symptomów, które niepokoją, ale nawet jeżeli znajdzie się ktoś, kto nazwie ten problem, to już nie ma pomysłu na to, jak zmienić tę szkolną rzeczywistość na lepszą. Czasami pojawiają się wybiórcze pomysły, które i tak nie pasują do całości i dodatkowo wprowadzają chaos do całego systemu. Współczesna szkoła w Polsce boryka się z wieloma problemami natury ideologicznej, programowej oraz ekonomicznej. Wielu poświęca temu całą swoją uwagę, zapominając o tym, że to uczeń jest istotą szkoły.

Na przestrzeni lat, pracując z dziećmi i młodzieżą, zauważyłam przeogromne zmiany, w związku z tym nurtuje mnie pytanie: co się dzieje? Dokąd one prowadzą? Niemalże trzydzieści lat temu, gdy rozpoczynałam swoją pracę w wiejskiej szkole wystarczyło dobrze się przygotować pod względem merytorycznym do lekcji. Planowałam różne ćwiczenia i zadania, które miały uczniom ułatwić zrozumienie tematu lub utrwalenie wiedzy. W wiejskiej szkole znalazły się dzieci, które były do niej posyłane przez rodziców bez przekonania, ponieważ świadomość inwestowania w rozwój intelektualny dziecka była wtedy jeszcze bardzo nikła. Rodzice, najczęściej decydował ojciec, który uważał, że przecież w gospodarstwie jest tyle pracy, a syn marnuje swój czas w szkole. Były dzieci, które o szóstej rano, przed rozpoczęciem zajęć w szkole, musiały wyprowadzić krowy na pastwisko, nanieść drewna do pieca czy przynieść wodę ze studni, bo rodzice często łączyli pracę zawodową z utrzymaniem gospodarstwa. A mimo to, kiedy taki uczeń trafiał do szkolnej ławki, potrafił w niej spokojnie wysiedzieć i skoncentrować się na zadaniach. Charakteryzował się cierpliwością, wyrozumiałością i przede wszystkim chęcią zdobycia wiedzy. Oczywiście w takiej klasie znalazły się, tak jak i dzisiaj, dzieci bardzo zdolne, słabsze oraz te niepełnosprawne intelektualnie. Wówczas intuicyjnie dostosowywałam zakres wymagań, aby każdemu dziecku dać szansę na zaliczenie danego działu. Moje działania skupiały się na dziecku. Planując czas lekcji wiedziałam, że musi być wprowadzenie, temat właściwy oraz podsumowanie. Pomimo obszernego materiału nauczania nie miałam poczucia chaosu, czy bezsensowności niektórych działań, a każda zaplanowana lekcja odbyła się zgodnie z przyjętym założeniem.

Duże poczucie obowiązku przyczyniło się u mnie do tego, że powinnam uczniom poszerzyć przestrzeń do wzajemnego uczenia się. Wiedziałam, że muszę coś zrobić, aby przeciwdziałać marginalizacji społecznej tych dzieci, dlatego zaczęłam się z nimi bawić w amatorski, szkolny teatr. Nawet nie wiem kiedy i jak to się stało, ale

w tej niewielkiej szkole stworzyłam teatr, który zaczął odnosić sukcesy, na miarę swoich możliwości, na różnego rodzaju konkursach czy przeglądach. Moi uczniowie występowali w Krokowej, w Gniewinie czy w Redzie, ale również na deskach Teatru Miniatura w Gdańsku czy w Centrum Filmowym w Gdyni. Nagle nasza mała szkoła stała się też lokalnym centrum kultury, we wsi, do której nie dojeżdżał autobus PKS, nie było poczty czy nawet sklepu spożywczego. W naszej grupie teatralnej występował każdy, kto chciał, starałam się tak dopasować kreacje aktorskie, żeby dać szansę nawet uczniom z wadą wymowy czy innymi dysfunkcjami. Byłam zachwycona, że moi uczniowie chcą zrobić coś więcej niż tylko przyjść do szkoły na zwykłe lekcje. Czasami nasze próby trwały do późnego wieczora i w wolne dni, a dzieci przychodziły i cierpliwie ćwiczyły. Kiedy obserwowałam zza kulis moich aktorów, byłam z nich dumna, bo wiedziałam, ile musieli pokonać barier przy okazji występu. Miałam aktorów, którzy na lekcjach prawie się nie odzywali, a na scenie recytowali swoją rolę z pełnym profesjonalizmem. Dzisiaj u niektórych pojawiłaby się diagnoza mutyzmu wybiórczego, zespołu Aspergera czy afazji, a one wykonywały moje polecenia, bo wiedziały, że każdy jest ważną częścią grupy teatralnej, która jest jednym, dobrze funkcjonującym organizmem. Wyjazdy na różne przeglądy teatralne uczyły również odpowiedzialności za rekwizyty, strój czy elementy scenografii. Wiedziałam, że mogę na nich liczyć pomimo tego, że z powodu stresu dzieci często miały za sobą bezsenność. Często zdarzało się tak, że nasz występ odbywał się późno, dopiero po całym dniu lekcji, a i tak moi uczniowie się nie poddawali i pełni entuzjazmu czekali na upragniony występ. Wówczas każdy sukces bardzo nas cieszył, ponieważ upewniał, że warto robić coś ponad przeciętność.

W imię grundtvigiańskiej tradycji postanowiłam również pokazać dzieciom z małej wsi inne życie i inny świat. Zaczęłam organizować wycieczki i różne wyjazdy bo wiedziałam, że to najlepszy sposób na popularyzowanie wiedzy, rozbudzanie świadomości międzykulturowej czy upowszechnianie zamiłowania do sztuki. Do tej pory ci uczniowie, którzy mieszkali w otoczeniu wspaniałych lasów Puszczy Darżlubskiej, niedaleko jezior i morza wyjeżdżali na biwaki nad jezioro. Owszem, na pewno był to dobry pomysł na integrację grupy, ale im trzeba było pokazać coś więcej. Wskazać im cel, do którego mają dążyć w dorosłym życiu. Mało tego, idea podróży przeniosła się również z dzieci na rodziców, ponieważ po powrocie z wycieczki dzieci opowiadały o swoich przeżyciach i to było inspiracją do zorganizowania rodzinnego wyjazdu. Podczas wycieczek zwiedzały zabytki i inne ciekawe miejsca, ale też poznawały zwykle dla mieszkańców miast rozwiązania, jak kupić bilet w tramwaju, jak posługiwać się mapą (nie było jeszcze wszechobecnego Internetu), czy jak należy zachować się podczas koncertu. Ówczesna wiejska młodzież chłonęła wszystko, a słabsi naśladowali po prostu swoich opiekunów bądź kolegów i tak rozwinęła się w małej, wiejskiej szkole moda na podróżowanie. Z biegiem lat duże miasta już nie przytłaczały dzieci, a one czerpały z naszych szkolnych wyjazdów same korzyści. Zorganizowanie wycieczki nie było proste. Największą barierą były pieniądze, wspólnie z innymi wychowawcami staraliśmy się tak obniżyć koszty wyjazdów, żeby było stać na nie jak najwięcej uczniów. Czasami udawało się nam, że

na wycieczkę szkolną jechały całe klasy. Wówczas kwestowaliśmy na festynach, pracowaliśmy w polu przy zbiorze ziemniaków. Potem zaczęliśmy pisać listy do lokalnych przedsiębiorców z prośbą o wsparcie. Udało się, uczniowie zwiedzili większe miasta Polski. Kilkakrotnie odwiedziliśmy Warszawę, Poznań, Wrocław, Kraków, ale byliśmy również w Berlinie, Lipsku i Pradze. Nawet nie wiem kiedy te nieśmiałe dzieci zaczęły sobie świetnie radzić w metrze, w centrum handlowym w Berlinie i w wielu innych miejscach, zwyczajnych dla dzisiejszego mieszkańca dużego miasta, ale niewątpliwie zaskakujących dla kilkunastoletniego dziecka z niewielkiej wsi.

Po latach, kiedy spotykam moich byłych uczniów, mamy dużo wspólnych wspomnień. Rozpiera mnie duma, ponieważ w większości stali się dobrymi, odpowiedzialnymi rodzicami, a wielu z nich osiągnęło sukces zawodowy. Jest też wśród nich wielu pracowników cenionych za punktualność, dokładność czy cierpliwość.

W związku z tym nasuwa się konkluzja, że dobra praktyka w małej, wiejskiej szkole podstawowej przynosi wymierne efekty w dorosłym życiu

Polecenie dla ucznia brzmiało: dokończ przysłowie

„Kto pod kim dolki kopie, ....

....ten nigdy się nie dokopie”

Po wielu latach szkołę tę zamknięto z powodów ekonomicznych, ponieważ w dzisiejszych czasach wszystko musi się opłacać. Rozpoczęłam pracę w dużej, miejskiej placówce i myślałam, że teraz będę tylko „inwestować” w wiedzę uczniów, bo dzieci z miasta mają wszystko na wyciągnięcie ręki, są blisko Trójmiasta, więc nic je nie zachwyci ani nie zaskoczy. Niestety ogromnie się pomyliłam i życie znowu mnie zaskoczyło. Poznałam dzieci, które nigdy nie były w Sopocie czy Gdańsku, a jedyne wspomnienia mają tylko ze szkolnych wyjazdów. Okazało się, że mam wielu uczniów dobrze funkcjonujących w miejskim zgiełku i doskonale obeznanych w cyfrowym świecie, ale niestety, bardzo zaniedbanych społecznie. Niektóre swoim nietypowym zachowaniem na każdym kroku krzyczą o uwagę dorosłych. Niestety, współczesny świat przyniósł wygody, ale też wieczny pośpiech i chorobę braku wolnego czasu. Uwidocznia się to na każdym kroku szkolnego życia. Najbardziej niepokoi mnie podejście niektórych uczniów do obowiązków szkolnych, które występuje w mojej obecnej szkole. Dochodzę do wniosku, że skoro rodzice, opiekunowie nie mają czasu ukształtować młodego charakteru, nie wskazali drogi, co jest dobre, a co złe, to młody człowiek sam szuka dla siebie dogodnych relacji i miejsca, w którym się realizuje, ponieważ zabrakło wsparcia dorosłych. Natomiast w szkole należy się dostosować, przestrzegać regulaminów i zasad, dla niektórych to żaden problem, ale dla uczniów nieukształtowanych emocjonalnie, to duży kłopot. Problem pojawia się już w samej realizacji obowiązku szkolnego, swobodne podejście rodziców w wielu przypadkach doprowadziło do tego, że dzieci bardzo często opuszczają lekcje z błahego powodu, albo wcale do niej nie chodzą. W związku z tym w rozmowie z wychowawcą czy pedagogiem szkolnym zaczynają się kłamstwa, rodzice obciążają ich winą za taki stan rzeczy lub udowadniają, że nie ma żad-

nego problemu. Wówczas ruszają procedury, które są obwarowane wieloma przepisami, a gdzieś w tle zostaje dziecko. Wielu uczniów pojawiło się w szkole z deficytami rozwojowymi, nadwrażliwością, krótkim czasem koncentracji uwagi, nadpobudliwością, brakiem cierpliwości, a wszechobecna moda na indywidualizm rozumiany na wiele sposobów, nakazuje skupić się nauczycielowi wyłącznie na „ja, mnie, mój, moje”, co jest trudne do zrealizowania w klasie dwudziestopięciosobowej. Są to dzieci, które nie mają w domu żadnych obowiązków, nauczone żądania i spełniania wszystkiego, czego oczekują, w klasie czują się ignorowane i nierozumiane, dlatego często unikają szkoły. Ponownie role się odwróciły, teraz aby zacząć zajęcia muszą dobrze zorientować się w specyfice zespołu, do którego zostałam przypisana. Muszę wiedzieć, które problemy mogę zignorować, a których absolutnie nie mogę pominąć i od razu reagować. W związku z tym, w moim odczuciu, nauczanie przesunęło się na dalszy plan, ponieważ uczeń zaniedbany środowiskowo czy ten wychowywany przez nadopiekuńczych rodziców, nie przyszedł do szkoły po kolejny zasób wiedzy, ale po to, by udowodnić sobie, że jest w centrum uwagi. Lekcję zaczynam od różnych technik relaksacyjnych pomagających dzieciom skoncentrować się na zagadnieniu, następnie omawiam emocje i odczucia, z którymi dzisiaj przyszły do szkoły. Moi uczniowie mają ogromną potrzebę rozmowy, zaprezentowania własnego zdania, uwagi. Dopiero po tych wszystkich zabiegach przechodzę do właściwego toku lekcji, ale nadal jestem czujna na emocje dziecka, dbam o jego odpowiednią motywację czy przekonuję, że napotkane trudności w zrozumieniu tematu są do opanowania i do pokonania. Przez takie rytuały realizuję zdecydowanie mniej treści programowych niż przed kilku laty, ale doskonale wiem, że bez odpowiedniego nastawienia ucznia, nie osiągnę zamierzonego celu. Ponownie postanowiłam się odwołać do metod, których między innymi prekursorem był N. Grundtvig i do edukacji poprzez dramę i teatr. Zajęłam się w szkole amatorskim teatrem, który pełni bardzo ważną rolę, skupia uczniów o różnych zainteresowaniach i temperamentach. Dla mnie najważniejsze jest to, że grono uczniów zaabsorbowanych teatralnymi próbami ciągle się rozrasta, dzięki inspiracji tej młodzieży poszerzamy nasze techniki, a niektórzy uczniowie tak emocjonalnie zaniedbani, znaleźli tu swoje miejsce, w którym czują się ważni, akceptowani i chwaleń. Ta forma teatralnej edukacji uczy ich współodczuwania, asertywności i nawiązywania ważnych w życiu prawidłowych relacji. Poza tym udało mi się tę młodzież odciągnąć chociaż na chwilę z patologicznych grup rówieśniczych, może to uchroni ich od narkotyków czy demoralizacji. Czasami zdarza się, że takie dziecko nie chce też wracać do domu, bo z jego relacji i zachowania wynika, że to toksyczny dom, który ogranicza jego rozwój.

Współcześnie jest wiele znanych technik, metod i programów, po które każdy doświadczony pedagog powinien sięgnąć i wzbogacić swój warsztat pracy. Nie wyobrażam sobie nauczania bez wykorzystania podstaw neurodydaktyki, kinezylogii edukacyjnej, oceniania kształtującego wspomaganym nowoczesną technologią TIK, jednak i tu czyha niemałe zagrożenie, ponieważ dzieci obcuujące na co dzień z Internetem i wyświetlanym obrazem są przebodźcowane i szybko się nudzą.

Obecnie na swoich lekcjach wykorzystuję różne metody, ale stan psychiczny wielu uczniów, nie pozwala mi na powielanie sprawdzonych technik, staram się niektórymi ćwiczeniami zaskakiwać, aby mobilizować do myślenia, słuchania i reagowania. Zdaję też sobie sprawę z tego, że szkolna ocena nie jest równoznaczna z wysiłkiem włożonym w naukę, dlatego traktuję ją jako rzecz drugorzędną i próbuję uczniom uświadomić, że uczą się dla siebie, a nie na ocenę. Z jednej strony szukam nowatorskich rozwiązań na wytłumaczenie tematu, a z drugiej strony wprowadzam na lekcji pewną rutynę, aby dać dzieciom poczucie bezpieczeństwa i przewidywalności. Poza tym stwarzam sytuacje, aby każde mogło odnieść sukces na miarę swoich możliwości. To sprzyja słuchaniu i uważności na drugiego człowieka. Podczas lekcji języka polskiego napotykam na wiele barier, ale sukcesywnie próbuję je zneutralizować. Jednym z najtrudniejszych wyzwań programowych jest omawianie lektur, ponieważ wielu uczniów wcale nie czyta, poziom głośnego czytania bardzo się obniża, zdarza się, że w ósmej klasie uczniowie sylabizują albo nie rozumieją przeczytanego przez siebie tekstu. Wymyślam wówczas różne sposoby, aby zaprzyjaźnić dziecko z lekturą, bo przecież jest ona obowiązkowa na egzaminie ósmoklasisty. Maluję do nich karty pracy, aby wykorzystać sketchnoting (notatkę nielinearną – ta jest odpowiednia dla wzrokowców). Metoda ta kształci twórcze myślenie w atmosferze dobrej zabawy. Przed omawianiem książki wieszam kartkę z tytułem lektury w klasie, na której uczniowie mogą zapisywać swoje pytania z lektury, które później wykorzystam na kartkówce ze zrozumienia treści. Stosuję kartkówki odwrócone. To moja ulubiona forma sprawdzenia treści, ponieważ daje uczniom wiele wariantów dopasowania pytania do odpowiedzi. To szansa dla uczniów zdolnych, ale też i tych słabszych. Podobne zalety ma metoda Taboo to gra towarzyska, która cieszy się dużą popularnością. Jej zasady są proste. Na kartach pojawia się hasło do odgadnięcia. A pod nim są słowa, terminy, które doprowadzą do niego. Uczestnicy grają w dwóch drużynach. Jedna grupa czyta podane słowa, a druga grupa zgaduje, o jakie hasło chodzi. Oczywiście – wszystko na czas. Preferuję też formę prezentacji czy *escape roomu* na platformie Genially (przykładowa prezentacja). Wcielamy znanych bohaterów w awatary, które odpowiadają ich charakterystyce. Uczniowie chętnie układają tangramy, które ułatwiają powtórzenie wiadomości o częściach mowy czy zdania. Najmłodszy rozwiązuje zadania za pomocą GA-DE-RY-PO-LU-KI, to stara harcerska metoda szyfrowania wiadomości, polega ona na zamianie szyfrowanej litery na tę drugą z sylaby naszego słowa klucza, a te litery, które nie występują w szyfrowanym hasle przepisujemy bez zmian.

GA-DE-RY-PO-LU-KI

hasło do odgadnięcia: I-P-N-F-D-Y-D-N-C-J-G

odpowiedź: KONFERENCJA

Współczesną formą szyfrowania jest metoda QR-kodów, uwielbiana przez uczniów, ponieważ wówczas na lekcji mogą użyć telefonu. Bardzo ją lubię, ponieważ daje duży wachlarz możliwości. Poza tym na mojej lekcji uczniowie opracowują lap-

booki czyli kolorowe teczki z różnymi zagadnieniami, wymagające od dzieci dobrze zapoznania się z daną tematyką, charakteryzujące się dużą liczbą schowków, labiryntów i zagadek, do których należy znaleźć dobre odpowiedzi. Stosuję również metodę projektu, dramy, stoliki ekspertów, stacje zadaniowe, gry podwórkowe, wykorzystuję klocki Lego, aplikacje multimedialne jak Kahot, Quizizz i inne. Wszystko to staram się stosować z wyczuciem i uważać, aby nie przesadzić. Przyznaję, nie jest to łatwe, nowoczesne techniki zmuszają do ciągłego poszukiwania i doskonalenia wypróbowanych metod. Satysfakcję dają mi sukcesy uczniów lub chociaż ich zainteresowanie, bo czego się nie zrobi, aby uczeń słuchał, myślał i reagował.

Reasumując moje rozważania dochodzę do wniosku, że nadal jestem początkującym nauczycielem, bo ciągle szukam metod, w jaki sposób dotrzeć do uczniów, jak ich dobrze przygotować do egzaminów, pomóc im pokonać edukacyjne trudności. Dbam o to, aby we współczesnym świecie zwrócić ich szczególną uwagę na drugiego człowieka, nauczyć tolerancji, zrozumienia i akceptacji. Uważam, że metody, których prekursorem był N. Grundtvig są nadal aktualne i przydatne w pracy dydaktycznej, są doskonałym drogowskazem, który określa kierunek właściwej edukacji młodych ludzi.

Wyzwania w pracy nauczyciela są różnorodne i nie można o nich zapomnieć, czasami motywują mnie do jeszcze bardziej wyętej pracy, czasami deprymują, a czasami dają znać o sobie bezsilność i wówczas wsparcie profesjonalisty jest bezcenne. Przez lata wypracowałam sobie metodę, żeby zanadto nie rozczulać się nad porażką, było ich wiele, nie tylko same sukcesy. Staram się na bieżąco wyciągnąć z nich wnioski i wdrożyć je na przyszłość, aby uniknąć kolejnych błędów. Zawsze chciałam pracować z dziećmi, lubię swoją pracę i wiem, że kluczem do sukcesu jest zasada: kochać, wymagać, akceptować, nie zapominając o tym, że to nie tylko praca, ale przede wszystkim powołanie.

## Uniwersytet Ludowy Kultury Fizycznej – głos w trakcie konferencji w Gdańsku

Jako Polskie Stowarzyszenie Nordic Walking działamy od piętnastu lat, natomiast ja pragnę podzielić się wypracowanym w ciągu trzech lat działalności doświadczeniem z prowadzonych w Uniwersytecie Ludowym Kultury Fizycznej zajęć sportowo-rekreacyjnych. Zaczynamy zazwyczaj od wspólnego śpiewu i towarzyszącego mu płaśu, np. „Wąskie dżinsy mam...” – jest to wypracowana przez nas forma integracji grupy, dla której wspólny śpiew ma zasadnicze znaczenie. Zilustruję powyższe filmem z Janowa Lubelskiego z „Nordkiady” czyli partnerskiego wydarzenia, w którym uczestniczyliśmy (projekcja filmu).

Tworzymy uniwersytet ludowy, któremu nadaliśmy profil sportowy. Prowadzimy edukację obywatelską, jednym z naszych działań jest opracowanie pierwszego i jedyne-go programu nordic walking (ćwiczenia i marsze z kijkami) dla ozdrowieńców po COVID, którydziś jest z powodzeniem kontynuowany wśród osób ze szczególnymi potrzebami zdrowotnymi i osób starszych. W ten sposób odwołujemy się do tradycji duńskich uniwersytetów sportowych. Przygotowujemy również i wydajemy szereg publikacji, zawierających materiały do ćwiczeń oraz teksty piosenek.

Nasze publikacje można znaleźć na stronie:

<https://www.psnw.pl/przewodnik,1386.html#przewodnik>

Informacje o realizowanych szkoleniach: [www.polskachodzi.pl](http://www.polskachodzi.pl)

## **Działalność Oddziału Regionalnego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych w Łomży w oparciu o pedagogikę Uniwersytetów Ludowych**

Koncepcja Uniwersytetów Ludowych zrodziła się w połowie XIX wieku w Danii. Twórcą jej i propagatorem był Nikolai Frederik Severin Grundtvig – pastor luterański, filozof, poeta, pisarz, a przede wszystkim reformator życia społecznego. On pierwszy zrozumiał, że po odzyskaniu niepodległości Danii i wyzwoleniu chłopów tylko oświata może pozwolić na ukształtowanie postaw obywatelskich, warunkujących sprawnie działające państwo.

W 1848 r. zakłada pierwszy uniwersytet ludowy dla młodzieży chłopskiej, a zaraz po nim powstaje szereg następnych. Koncepcja uniwersytetów grundtvigowskich szybko przekracza granice Danii i prawie równocześnie z duńskimi powstają uniwersytety ludowe w Szwecji, Norwegii, Finlandii, Niemczech i Anglii.

Cóż jest genialnego w idei Grundtviga, skoro przetrwała około dwustu lat i ciągle jest żywa, pomimo zmieniających się warunków społeczno-politycznych, gospodarczych i potrzeb słuchaczy? W odpowiedzi na to pytanie przytaczam słowa Lucjana Turowsa – znawcy problematyki duńskich uniwersytetów ludowych, który powiedział: „Specyficzną cechą oddziaływania wychowawczego i dydaktycznego grundtvigowskich uniwersytetów ludowych jest ożywienie, pobudzenie, aktualizowanie potrzeb i sił duchowych wychowanków, a nie przygotowanie do określonych zawodów czy czynności. Proces uczenia się w tych placówkach nie jest traktowany jako obowiązek, lecz jako rezultat spontanicznej aktywności wychowanków, dążących do poznania interesujących zjawisk, do poznania samych siebie i określenia swego miejsca i roli w społeczeństwie... Nauczyciel jest inspiratorem aktywności intelektualnej i społecznej uczestników, zachęca ich do pracy nad sobą, samopoznania, samokształcenia i do samowychowania ... Partnerska płaszczyzna kontaktu i dyskusji powoduje, że proces uczenia się w uniwersytetach ludowych jest odformalizowany.”

Grundtvigowski uniwersytet ludowy był również inspiracją działalności oświatowej na ziemiach polskich pod zaborami, na przełomie XIX i XX wieku. Wielu świątłych ludzi, którym na sercu leżała oświata polska, zakładało ludowe szkoły rolnicze (na inne zaborcy nie pozwalali). Były to swoiste uniwersytety ludowe, w których potajemnie uczono historii Polski, języka polskiego, ale także zwracano uwagę na wychowanie człowieka światłego, o rozbudzonych potrzebach intelektualnych w poczuciu tożsamości narodowej.



W okresie międzywojennym w Polsce następuje znaczący rozwój uniwersytetów ludowych. Czołowe miejsce zajmują uniwersytety w Szybach i Gaci Przeworskiej, prowadzone przez Zofię i Ignacego Solarzów. Oddziałują one silnie na pozostałe placówki w kraju. Inspiracją pracy wychowawczej Ignacego Solarza były uniwersytety duńskie. W latach trzydziestych XX wieku Ignacy Solarz sformułował głęboko humanistyczną, ponadczasową ideę pedagogiczną, którą prof. Jan Szczepański ocenił jako największe osiągnięcie polskiej oświaty.

„Pomóc człowiekowi myślącemu, aby znalazł swego życia gwiazdę i własną drogę, pomóc człowiekowi, aby wypracowana przezeń idea życia nie była ino w głowie, w wiedzeniu, w rozumieniu, ale przede wszystkim we własnej jego krwi, w całym uczuciu - na każdym kroku, aby była żywo ucieleśniającą się prawdą, a nie kłamstwem i oszukiwaniem siebie i drugiego, rozbieżną między słowem i wiedzą, a życiem, pomóc człowiekowi aby znalazł w sobie i wydobył z siebie możliwości twórcze.”

Założenia pedagogiczne Ignacego Solarza w pełni realizowane były w uniwersytetach ludowych. Powojenna historia uniwersytetów ludowych była bardzo dramatyczna. Idea wychowawcza uniwersytetów ludowych – człowieka światłego, o rozbudzonych potrzebach intelektualnych, była niewygodna dla ówczesnej władzy. Po wprowadzeniu ogólnych zmian organizacyjnych i programowych w 1948 r. uniwersytety ludowe w Polsce przestały istnieć.

Z inicjatywy byłych wykładowców i słuchaczy oraz innych osób zaangażowanych w ruch uniwersytetów ludowych, w 1981 r. nastąpiło reaktywowanie Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Od tego czasu towarzystwo funkcjonuje jako pozarządowa organizacja oświatowa.

\* \* \*

Oddział Regionalny TUL w Łomży powstał w 1990 r. Przez 35 lat działalności zmieniały się formy i metody pracy, ale zawsze jej wyznacznikiem były podstawowe zadania uniwersytetów ludowych, czyli „Budzić człowieka, budzić człowieka do aktywnego, indywidualnego życia duchowego, do szukania sensu własnego życia...” Wśród członków-założycieli byli wizytatorzy Oddziału Oświaty Rolniczej i duża grupa nauczycieli szkół rolniczych województwa łomżyńskiego. W związku z tym działalność oddziału skierowana została na pracę z młodzieżą szkół rolniczych.

We wrześniu 1990 r. powstały trzy Szkolne Uniwersytety Ludowe przy Zespole Szkół Weterynaryjnych w Łomży oraz Zespole Szkół Rolniczych w Nieckowie i Marianowie. Charakter pracy każdego SUL-u był odmienny, gdyż uwzględniał warunki, potrzeby, zainteresowania i możliwości słuchaczy. W programach pracy uwzględniano metody wychowawcze, stosowane w uniwersytetach solarzowych, opierające się na bliskości, wzajemnym szacunku, dyskusjach, wspólnym śpiewie, wycieczkach edukacyjnych, zajęciach teatralnych itd.

\* \* \*

Prowadziłam Szkolny Uniwersytet Ludowy w ZSR w Marianowie, będąc jednocześnie nauczycielką tej szkoły. Pierwsze spotkania z młodzieżą (wykorzystywałam różne okazje) poświęcone były historii uniwersytetów ludowych. Mówiłam o pięknej idei stworzonej przez Grundviga, duńskich uniwersytetach ludowych, o historii polskich uniwersytetów ludowych i ludziach, którzy je tworzyli oraz roli, jaką odegrały w polskiej oświacie. Były to dla młodzieży tematy zupełnie nieznanne. Po kilku takich spotkaniach wyłoniła się grupa uczniów chętnych do zorganizowania Szkolnego Uniwersytetu Ludowego. Wspólnie omówiliśmy sprawy organizacyjne i ustalono program działania. Spotkania „czwartkowe” (spotykaliśmy się zawsze w czwartek) stały się dla uczniów „nieprzymusowym” obowiązkiem. Oprócz walorów poznawczych były okazją do poznania siebie i innych, nawiązania przyjaźni, a nawet młodzieńczych miłości. Zespołowa nauka i praca uczyły wzajemnego szacunku i tolerancji, zaś razem przeżywane radości i smutki – integrowały grupę.

Działania członków SUL stawały się coraz bardziej widoczne na forum szkoły. Wiele pomysłów i działań wpisało się na trwałe w jej życie. A co robiliśmy?

W odpowiedzi przytoczę fragment sprawozdania z działalności SUL w latach 1990–1995.

### **„I. Działalność oświatowo-kulturalna:**

1. Cykl spotkań z psychologiem
  - badanie wskaźnika inteligencji,
  - poznawanie podstawowych technik interpersonalnych,
  - trening inwencyjny,
  - metody rozwiązywania konfliktów i sztuka negocjacji.
2. Spotkania ze sztuką:
  - mini-warsztaty malarskie,
  - zwiedzanie wystaw w Biurze Wystaw Artystycznych w Łomży,
  - wystawy twórczości hobbistycznej słuchaczy SUL.
3. Poznawanie tajników medycyny niekonwencjonalnej (cykl spotkań).
4. Zdrowe i racjonalne żywienie (cykl zajęć z pokazem i degustacją potraw).
5. Wspólne wyjścia do kina i dyskusje nad filmem.
6. Cykl spotkań z ekologami.
7. Redagowanie czasopisma młodzieżowego „Krzywula”.
8. Rozmowy na tematy „gorące”, dotyczące kraju, szkoły, rodziny, osobiste itp.
9. Tradycje i obrzędy ludowe: spotkania wigilijne, wieczory andrzejkowe, inscenizacje „Herodów” i „Jasełek”.

### **II. Działalność gospodarcza:**

- organizacja okolicznościowych kawiarenek (Dni Kultury Uczniowskiej, zebrania rodziców, dyskoteki itp.),
- sprzedaż pączków w „tłusty czwartek”,
- powołanie agencji „Foto” i uczniowskiego biura podróży „Tulacz”,
- sprzedaż podręczników,
- sprzedaż własnoręcznie robionych serc na „Dzień Zakochanych”.

Wszystkie dochody i wydatki były skrupulatnie zapisywane przez skarbnika grupy w specjalnym zeszycie. Zyski z działalności gospodarczej przeznaczano na dofinansowanie wycieczek, biletów do kina i inne potrzeby. Roczny dochód (jeżeli taki był), dzielono na wszystkich członków SUL. Był to okres szukania sposobów wdrażania idei wychowawczej Solarza po sześćdziesięciu latach zapomnienia, łamanie stereotypów PRL-owskiego myślenia. Czas ten nie był łatwy. Praca z młodzieżą dawała mi dużo radości i satysfakcji osobistej oraz zawodowej. Bardzo interesujące były moje obserwacje zmian, jakie zachodziły w młodych ludziach. Nabierali pewności siebie, rodziły się nowe pomysły działań, zupełnie nowatorskie na forum szkoły. Pomimo trudności mieli odwagę je realizować. Stawali się bardzo aktywni, nabywali nowe umiejętności, uczyli się pracy w zespole. Przez wiele lat ze swoimi młodymi przyjaciółmi utrzymywałam bliższe lub nieco dalsze kontakty. Jestem pewna, że czas, jaki spędziłam w SUL-u zostawił piękny, niezatarty ślad na ich osobowości i udało się im znaleźć ... „swego życia gwiazdę”...

\* \* \*

Od 1996 r. działalność OR TUL w Łomży nabrała nowych wymiarów. Nawiązana w 1993 r. współpraca z Niemieckim Związkiem Uniwersytetów Ludowych - Przedstawicielstwo w Polsce zaowocowała otrzymaniem dużej dotacji finansowej, która pozwoliła na zorganizowanie nowych pracowni, wśród nich znalazły się: pracownia żywienia (12 stanowisk), maszynopisania (15 stanowisk), krawiecka (10 stanowisk). Zakupiono także sprzęt do pracowni komputerowej. Otrzymana pomoc finansowa i użyczona przez Zespół Szkół Rolniczych w Marianowie baza lokalowa stały się podstawą do powołania w 1996 r. placówki oświatowej – Stacjonarnego Uniwersytetu Ludowego w Marianowie. Zasady współpracy ZSR w Marianowie i Zarządu Krajowego TUL w Warszawie uregulowane zostały stosowną umową.

Przedmiotem działalności SUL było prowadzenie kursów, warsztatów, konferencji z dziedziny rolnictwa, ekologii, żywienia, kroju i szycia, obsługi komputerów, maszynopisania i obsługi biura; ponadto kursów reaktywujących ginące zawody oraz hobbystycznych. Oferta szkoleniowa skierowana była głównie do środowiska wiejskiego oraz dorosłej młodzieży szkolnej. SUL nie otrzymywał żadnych planowych dotacji budżetowych. Środki finansowe na działalność statutowo-merytoryczną pozyskiwano z różnych źródeł. W ciągu dziesięcioletniej działalności (1996–2006) dostępne kursy ukończyło około 400 osób. W ramach działalności SUL odbyły się trzy ogólnopolskie seminaria Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych zatytułowane kolejno: „Rola Rady Szkoły w procesie wychowawczym” (23–25. X.1996 r.), „Szkoła wiejska w świetle reformy oświaty (10–17.VII. 1999 r.) oraz „Wigilia u Borynów” (spotkanie wigilijne 10–12.XII. 2001 r.)

\* \* \*

Piękną i ważną kartą działalności Oddziału zapisały się warsztaty artystyczne „Odkrywamy zapomniane piękno”, prowadzone w latach 2000–2015 dla młodzieży szkolnej w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie. Realizowane były w kilku blokach tematycznych i obejmowały: warsztaty teatralno-obrzędowe, malowanie na szkle, rękodzieło ludowe i śpiew.

Corocznie w warsztatach brało udział około 60–80 uczniów. Dorobek artystyczny warsztatów teatralno-obrzędowych prezentowany był podczas imprez szkolnych, zebrań rodziców, na spotkaniach wszechnicy „Tulowskie spotkania”, konferencjach nauczycieli i przy innych okazjach. Prace plastyczne i wyroby rękodzielnicze ekspozowane były na kilkudniowej wystawie na holu szkolnym. Grupy śpiewacze prezentowały swoje umiejętności podczas własnych koncertów oraz różnych uroczystości szkolnych, wykonując kolędy oraz pieśni patriotyczne i ludowe. Na potrzeby warsztatów teatralno-obrzędowych polonistka Małgorzata Cwalina opracowała szereg ciekawych scenariuszy - małych form teatralnych – głównie w oparciu o utwory literackie takie, jak: „Konopielka”, „Igraszki z diabłem” czy „Zemsta”. Przedstawiano również zapomniane obrzędy oraz sceny z życia dawnej wsi (kiszenie kapusty, rajby, pranie). Warsztaty ujawniały wiele różnorodnych talentów artystycznych: aktorskich, wokalnych czy plastycznych. Udział młodzieży w warsztatach wpływał na jej wszechstronny rozwój. Uczyl pracy z żywym słowem i inspirował do sięgania po literaturę. Młodzież biorąca udział w warsztatach poznawała pieśni patriotyczne i ludowe, zapomniane techniki rękodzieła, nabierała wiary w siebie. Wielokrotnie slyszalam stawiane z niedowierzaniem pytanie „To ja to zrobiłem?”

Jestem przekonana, że udział w warsztatach artystycznych pozostawił piękny i niezatarty ślad w osobowości każdego uczestnika. Wartości poznawczo-wychowawcze warsztatów wpisują się w słowa Ignacego Solarza:

**„Złoża bogate w duszach noszą ludzie,  
trzeba je tylko uruchomić,  
rozszerzyć horyzonty  
wzmocnić chcenie”**

\* \* \*

Byłam inicjatorką podjęcia uchwały o powołaniu Wszechnicy „Tulowskie Spotkania” z dniem 23 września 2003 r. Celem działalności, jaki nam przyświeca do chwili obecnej jest propagowanie pięknej idei uniwersytetów ludowych zgodnie z przytoczoną już wcześniej maksymą „budzić człowieka, budzić do aktywnego życia duchowego, do szukania sensu własnego życia” co oznacza ustawiczne samokształcenie i samowychowanie. Pierwsze spotkanie wszechnicowe odbyło się 23 listopada 2003 r. W zaproszeniu napisaliśmy, że „Zapraszamy wszystkich, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę, rozszerzyć horyzonty. Łączy nas ciekawość świata i ludzi bez względu na wiek wykształcenie, poglądy i zainteresowania. Spotkania mają charakter otwarty. Tematyka naszych spotkań jest różnorodna. Dotyczy głównie Ziemi Łomżyńskiej, jej środowiska przyrodniczego, historii oraz ludzi, którzy ja tworzyli i two-

rza”. Do zaproszenia zawsze załączony jest harmonogram i tematyka wykładów na dany rok. Oprócz wykładów prowadzone są warsztaty artystyczne i wycieczki edukacyjne. Po wykładach spotykamy się na wspólnym, słodkim poczęstunku. Jest to czas na rozmowy, bliższe poznanie się, zawarcie przyjaźni oraz wspólne śpiewanie. Podczas 20. lat naszego funkcjonowania powstało wiele tradycji wszechnicowych, do których należą: śpiew na początek spotkania i wspólny słodki poczęstunek, kończący każdy wykład. Zakończeniem każdej wycieczki jest piknik rekreacyjno-integracyjny. Organizujemy też spotkania noworoczne. Wszystkie wycieczki edukacyjne przygotowywane są przez Zarząd OR TUL, nie korzystamy z biur podróży.

W efekcie realizacji warsztatów wokalnych wyłoniła się grupa śpiewacza „Ptasiory”. Dorobek warsztatów rękodzieła prezentowany był na wystawach. Wszelkie działania wszechnicowe mają na celu aktywizowanie ludzi, zachęcanie ich do samokształcenia, rozwijanie kreatywności, a przede wszystkim tworzenie więzi międzyludzkich.

Chyba w pewnym stopniu nam się to udaje. Świadczy o tym duża liczba członków Wszechnicy, dziś to około siedemdziesiąt osób, duża frekwencja na wykładach, chęć udziału we wszystkich działaniach, a przede wszystkim utożsamianie się z Wszechnicą. Często słyszy się: „moja Wszechnica”, „u nas we Wszechnicy”.

\* \* \*

Idea wychowania człowieka aktywnego i twórczego, o rozbudzonych potrzebach intelektualnych, żyjącego w zgodzie z prawami społecznymi i przyrodniczymi, biorącego aktywny udział w tworzeniu kultury narodowej – nie straciła niczego na swej aktualności. A może szczególnie dzisiaj należy o niej pamiętać?



Herody – SzUL– Marianowo



Integracja na wycieczce



Warsztaty – Na szkle malowane – wszechnica – Tulowskie spotkania



Warsztaty artystyczne – Polaków portret własny – ZSR Marianowo



Warsztaty artystyczne – Rajby – ZSR Marianowo



Warsztaty wokalne – Wszchnica – Tulowskie spotkania





Wycieczka – wszechnica – Tulowskie spotkania



Wystawa – Na szkle malowane – warsztaty artystyczne ZSR Marianowo

## **„TUL łączy pokolenia” – a w Sławie – teatr łączy pokolenia!**

Edukacja teatralna jest ważną częścią edukacji polonistycznej i moją pasją. Od wielu lat są to nie tylko szkolne akademie i występy dla lokalnej społeczności, ale też udział w przeglądach kulturalnych i wychowywanie świadomych odbiorców tekstów kultury. Od wielu lat to moi uczniowie z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Sławie oraz seniorzy z gminy Sława i Wijewo byli zaangażowani w tę właśnie działalność. Możliwość poszerzenia i uatrakcyjnienia prowadzonej przeze mnie edukacji teatralnej pojawiła się dzięki realizacji projektu „TUL łączy pokolenia” ze środków NIW-CRSO, który przygotowała prezes ZK TUL Elżbieta Gniazdowska. Dzięki niemu z powodzeniem wcielam w życie mój pomysł, polegający na tym, że to teatr łączy pokolenia. Najtrudniejsze było dla mnie przygotowanie takiego scenariusza, by odnaleźli się w nim zarówno uczniowie, jak i seniorzy. Najpierw jednak wybrałam się do Klubu Seniora w Gminie Wijewo, gdzie codziennie emeryci realizują swoje zainteresowania w kilku sekcjach, jak dotąd nie mieli sekcji teatralnej. Opowiedziałam im o moim pomysle, wysłuchałam też ich opowieści o tym, co robią w Klubie Seniora i jak bardzo są zadowoleni z tego, że mają to swoje miejsce. Wtedy, z tej właśnie rozmowy zrodził się pomysł scenariusza, nawiązującego do Bożego Narodzenia. Pierwsza część rozgrywała się w ich klubie, gdzie trwały rozmowy o zakupach, prezentach i przygotowaniach do świąt.

Pomysł do drugiej części też odpowiedziało mi życie. Kiedy cały scenariusz sztuki był gotowy, zabrałam uczniów i seniorów ze Sławy i pojechaliśmy na spotkanie w Klubie Seniora. Scenariusz się spodobał, przydzieliliśmy role chętnym i miało miejsce pierwsze czytanie tekstu.

Zajęcia odbywały się od 15 września do 15 grudnia 2023 r. po zakończeniu zajęć lekcjach. Kilka prób odbyło się w szkole, lecz najczęściej spotykaliśmy się w Klubie Seniora w Brennie, tam nie gonil nas czas, mieliśmy do dyspozycji duże pomieszczenie, a seniorzy zawsze czekali na nas z własnoręcznie upieczonymi smakołykami, co cenili sobie moi uczniowie. Byliśmy dla tych ludzi oczekiwanymi gośćmi, z którymi chętnie rozmawiali. Na kilka zajęć przyjechała do nas pani Dorota Wierzbicka-Matarelli, aktorka teatralna i filmowa, która prowadziła ćwiczenia w prawidłowej emisji głosu i interpretacji tekstu, ale też odpowiedziała kilka ciekawych rozwiązań scenicznych. Razem z seniorami gromadziliśmy rekwizyty do spektaklu i tu przydały się ich prace oraz dekoracje świąteczne. Pierwszy występ miał miejsce 21 grudnia 2023 r. w szkole, gdzie spektakl obejrzało około 350 osób. Odbiór sztuki był fantastyczny, a młodzież szkolna włączyła się nawet w śpiew dwóch kołęd, które były

w scenariuszu sztuki. Po spektaklu uhonorowano wszystkich kwiatkiem, a potem uczestniczyliśmy w posiedzeniu przy kawie, które przygotowała Dyrekcja Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Sławie. Drugi raz wystąpiliśmy także w Sławie, w auli Szkoły Podstawowej 18 stycznia 2024 r., gdzie przybyli nas obejrzyć mieszkańcy gminy Sława. Po spektaklu zebraliśmy gromkie brawa i wiele gratulacji, także od Starosty Powiatu Wschowskiego, który relację z tego wydarzenia i gratulacje umieścił na FB. Trzeci spektakl to było szczególne przeżycie dla seniorów z gminy Wijewo. 24 stycznia 2024 r. występowali w sali widowiskowej w Brennie. Wśród widzów byli ich bliscy, sąsiedzi i znajomi. A przecież wiadomo, że najtrudniej gra się przed własną widownią. Występ bardzo się podobał, były owacje na stojąco, prezenty dla artystów, gratulacje wójta gminy Wijewo, pana Mieczysława Drożdżyńskiego, a na zakończenie – szampan i poczęstunek oraz okazja do rozmów także o tym, że teatr łączy pokolenia.

Ostatnim etapem tego projektu była wspólna wycieczka do teatru. Wybrałam koniec czerwca, by uczestnicy wyprawy mogli zobaczyć atrakcje Jarmarku Świętojańskiego we Wrocławiu. Najpierw jednak było zwiedzanie najpiękniejszych miejsc Starego Miasta, potem obiad i czas na lody. Wieczorem obejrzelśmy spektakl we Wrocławskim Teatrze Komedia pt. „Z twoją córką? Nigdy!”, który wszystkich zachwycał. Niesamowitym przeżyciem dla seniorów było to, że mogli wejść na scenę i wręczyć kwiaty aktorom. Po wyjściu z teatru spotkaliśmy się jeszcze z artystami i był czas na autografy oraz wspólne zdjęcia. Miło było zobaczyć dwóch moich uczniów, prowadzących pod rękę seniorki do autokaru. Uczestnicy tej wycieczki, zadowoleni i podekscytowani, już w drodze do domu planowali następny wyjazd do teatru...

W trakcie realizacji tego przedsięwzięcia nawiązały się przyjaźnie między seniorami dwóch sąsiadujących ze sobą gmin oraz uczniami ze Sławy. To był dobry, wspólny czas, który naprawdę połączył ludzi...



Plakat informujący o spektaklu dla mieszkańców gminy Sława



Pani Genowefa Zielnica w roli babci



Scena zbiorowa, spektakl dla mieszkańców Gminy Sława



Artyści z prezentami od Burmistrza Slawy



Z lewej Waldemar Starosta – Starosta Powiatu Wschowskiego, po prawej Krzysztof Kliber – członek zarządu Powiatu Wschowskiego (zachwyceni spektaklem) zdjęcia z oficjalnej strony Urzędu Miejskiego w Slawie



Uczniowie ZSP Sława wraz z p. Urszulą Drożdżyńską po spektaklu w Brennie



Scena zbiorowa, spektakl dla mieszkańców Gminy Wijewo



Podziękowania Wójta Gminy Wijewo Mieczysława Drożdżyńskiego (pierwszy z prawej) dla artystów (zdjęcia Portal Gminy Wijewo)



Mama, tata i syn w jednej ze scen sztuki, Izabela Szmyt, Stanisław Kasperski i Oskar Nowaczyk





Ostatnie próby przed spektaklem z z udziałem aktorki Doroty Wierzbickiej-Matarelli, w ZSP Sława



Poczęstunek dla artystów po spektaklu w ZSP Sława (zdjęcia Urszula Drożdżyńska)

## O działalności teatralnej OR TUL w Lubiejewie

Od ponad 30. lat w ramach Oddziału Regionalnego TUL w Lubiejewie prowadzę działalność teatralną. Kieruję grupą teatralną z Ostrowi Mazowieckiej – Rzeczpospolitą Apostolską oraz grupą teatralną Ostatniego Schronu Góry Strękowej. Jednakże w pierwszym okresie mojej działalności teatr mój był teatrem obrzędowym - ludowym. Wyrastał z tradycji teatru ludowego Jędrzeja Cierniaka, ale przede wszystkim z teatru „z głowy” Ignacego i Zofii Solarzów. Miałem zaszczyt znać Zofię Solarzową oraz uczestniczyć w jej inscenizacjach i to właśnie spotkania z panią Zofią Solarzową – Chrzestną – wyznaczyły kierunek mojego życia i pogłębiły pasję teatralną. Jestem związany z kulturą Kurpiów Puszczy Zielonej, dlatego moje widowiska, przynajmniej w pierwszym okresie działalności, miały charakter obrzędowy, związany z kulturą ludową Kurpiów. Były to przede wszystkim dożynki: najpierw szkolne, później gminne i powiatowe, a skończyło się na ogólnopolskich dożynkach oświaty rolniczej. Z tego okresu pochodzą moje pierwsze widowiska, np. misterium pogrzebowe pt. „Na cmentarzu mieszkać będę”, przedstawiające zwyczaj pogrzebowy na Kurpiach czy też elegia historyczna pt. „W mysianieckiej Puszczy Kurpsie Szwedów bzili”. Zwieńczeniem tego okresu było wystawienie „Wielkanocy na Kurpiach” w Warszawie, w Teatrze Polskim 2001 r. Jednak już od pewnego czasu rosła we mnie potrzeba stworzenia i prowadzenia działalności teatralnej, która nie byłaby związana już z ludowością i tradycją chłopską. Chcieliśmy stworzyć teatr, który realizuje ambitne i przygotowane z wielkim rozmachem spektakle. Takie też były potrzeby mojego środowiska. Zapragnąłem mieć swój teatr środowiskowy, lokalny, związane ściśle z działalnością OR TUL w Lubiejewie. I to się udało! W 2010 r., na prośbę księży z naszej parafii, napisałem scenariusz i wyreżyserowałem misterium pasyjne pt. „I widzę niebo otwarte...” Potrzeba wystawienia tego spektaklu była ogromna. Zgłosiło się ponad 50 osób, reprezentujących przekrój całego naszego środowiska. Znaleźli się tu przedstawiciele wszystkich grup pokoleniowych, najstarszy aktor ma ponad 70 lat, a najmłodszy – niecałe 10. Osoby te wywodzą się z różnych zawodów i profesji. Mamy rolników, nauczycieli, dyrektorów szkół, urzędników, właścicieli sklepów, a także osoby bezrobotne. I w zależności od wystawianego spektaklu w każdym widowisku bierze udział od 50 do 100 osób, chociaż były i takie, gdzie grały tylko cztery osoby. Wszystko zależy od specyfiki danego przedstawienia. Nie jest to mała grupa i robi wrażenie! Jeśli jeszcze dodam do tego grupę teatralną, którą założyłem w Wiźnie, to w sumie mamy prawie 200 osób!

Od ponad 14. lat naszej działalności wystawiliśmy dziesięć wielkich przedstawień historycznych religijnych oglądało nas prawie 150 000 osób w salach widowiskowych, sportowych, ale przede wszystkim w świątyniach od Warszawy po Białystok, Łomżę, Ostrołękę i Ostrow Mazowiecką. Oczywiście, graliśmy też w mniejszych parafiach. Wielokrotnie nasze przedstawienia były pokazywane w mediach publicznych, praktycznie na wszystkich kanałach TVP, a ostatnio odnieśliśmy wielki sukces medialny, wystawiając w muzeum Pamięć i Tożsamość w Toruniu widowisko pt. „Rotmistrz Pilecki. Ofiarowanie”. Zostało ono sfilmowane i wyemitowane w ogólnopolskiej telewizji. Obecnie przygotowujemy misterium pasyjne pt. „... i widzę niebo otwarte”, które będziemy wystawiać w Ostrowi 23 listopada br.

Nasza działalność teatralna, a zwłaszcza mojej grupy „Rzeczpospolitej apostołskiej” wyrasta z wielkich idei i tradycji polskiego Uniwersytetu Ludowego, nawiązuje również do tradycji regionalnej, ale też głęboko jesteśmy osadzeni w tradycji religijnej i narodowej. Dewizą naszej działalności są takie wartości, jak: **Bóg, honor, ojczyzna**. Bo takie też są wyzwania współczesności i naszych czasów. Żyjemy w świecie postępującej laicyzacji, konsumpcji oraz dziwnych pomysłów na rodzinę, sprzecznych z polską tradycją. To wszystko doprowadza do wzrostu poczucia zagrożenia dla naszych rodzinnych wartości i tradycji. Osoby o prawicowej i konserwatywnej czy chrześcijańskiej wrażliwości coraz częściej są ośmieszane i marginalizowane, mamy wrażenie, że jesteśmy mniejszością. Swoim teatrem patriotycznym i religijnym chcemy się temu przeciwstawić oraz upominać o naszą dumę i godność narodową. I proszę mi wierzyć, że nie jest to tylko moja koncepcja ideowa, ale przede wszystkim te założenia kształtowały się stopniowo u moich artystów i to oni zaproponowali taką, a nie inną nazwę grupy „Rzeczpospolita apostołska”. Oni też są autorami koncepcji duchowej i moralnej zawartej w słowach: Bóg, ojczyzna i rodzina. To nie są dla nas frazesy, ale coś więcej, to jest stan potrzeby ducha i chęci walki o zachowanie swojej tożsamości narodowej. W ten sposób niejako wracamy do źródeł duńskiego uniwersytetu ludowego wg Gruntwiga i jego koncepcji programowej, mającej przeciwstawić się kulturze niemieckiej, a służyć utrwaleniu duńskiej kultury narodowej. W dużym stopniu takie były również założenia polskiego Uniwersytetu Ludowego. „Teatr z głowy” Zofii Solarzowej sięgał do polskich źródeł kultury i tradycji ludowej oraz chrześcijańskiej. I z tych właśnie inspiracji Solarzowa stworzyła wspaniałe inscenizacje.

Już od ponad 30. lat działalności w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych podążam tą drogą. Mamy w swym dorobku kilkanaście wielkich spektakli, widowisk religijnych i obrzędowych, do których należą:

- ogólnopolskie dożynki oświaty rolniczej „Świecie, mój świecie”,
- widowisko wystawione na tradycyjnym miodobraniu kurpiowskim „W Mysianieckiej Puszczy Kurpie Śwędów Bzili”,
- „Wielkanoc na Kurpiach” wystawiona w Teatrze Polskim w Warszawie,
- misterium pogrzebowe Kurpiów pt. „Na smentarzu mnieskać bande”,
- misterium pasyjne „... i widzę niebo otwarte”,
- dramat historyczny pt. „Rotmistrz Pilecki. Ofiarowanie”,

- misterium świętojańskie pt. „...tam na górze ogień gore”,
- misterium religijne pt. „Lamentacje ostrowskie”,
- wigilia w Puszczy Zielonej „Jak Kurpie do Betlejem przez Puszcę Zieloną wędrowali”,
- dramaty historyczne: „W imię Ojca i Cara” oraz „Ostatni schron góry Strękowej”,
- dramat religijno-historyczny, poświęcony Prymasowi Tysiąclecia Stefanowi Wyszyńskiemu pt. „Non Possumus”.

W sumie oglądało nas ponad sto tysięcy widzów, a we wszystkich grupach teatralnych przewinęło się ponad dwustu aktorów. Aktorzy, którzy należą do grupy teatralnej to są wspaniali ludzie – pasjonaci, to osoby „którym się chce”. To ludzie aktywni zawodowo i mający wielką pasję oraz potrzebę służenia człowiekowi i swojemu środowisku – swojej małej ojczyźnie. Bardzo wiele mogą się od nich nauczyć, między innymi uczyć się pokory, cierpliwości i wiary w to, co się robi. Należy pamiętać, że oni przychodzą na nasze spotkania, próby po godzinach pracy, przychodzą ze swoimi problemami, osobistymi krzyżami, nieraz bardzo ciężkimi. Także tej wielkiej pokory i zaangażowania mógłbym się od nich uczyć i za to jestem wdzięczny. Naszą pasją i wielką, duchową potrzebą jest obrona podstawowych wartości: wiary, rodziny i pamięci o naszych bohaterach narodowych. W Uniwersytecie Ludowym, tym teatralnym Uniwersytecie Ludowym od kilkudziesięciu lat to czynimy. Głęboko wierząc, że tym samym realizujemy wielką, wychowawczą ideę Ignacego Solarza: „pomoc człowiekowi myślącemu, pomóc znaleźć gwiazdę swojego życia i sens”. Tak, jak Solarz dążył do wychowania ludzkich indywidualności, w których obudziło się wewnętrzne życie duchowe, którzy wiedzą, czego chcą, bo wypracowały sobie wielkie, a własne światło życia i znalazły w nim siłę swej woli. Nasza służba współbrzmi z tymi słowami i je ubogaca. Można być człowiekiem nowocześnie myślącym, głęboko zakorzenionym we współczesności a z drugiej strony zakorzenionym w tradycji i wartościach narodowych i religijnych. Jedno absolutnie nie przeczy drugiemu, lecz wręcz te obydwa przesłania wzajemnie się uzupełniają i ubogacają. Takim przykładem i wzorem godnym naśladowania jest rodzina Ulmów. Wiktoria Ulma była aktywną działaczką w ruchu ludowego, była wychowanką Solarzowego Uniwersytetu Ludowego w Gaci Przeworskiej, brała udział w zajęciach teatralnych Zofii Solarzowej, a po skończonym kursie w Markowej prowadziła działalność teatralną. Była osobą głęboko wierzącą, żyjącą Ewangelią i różańcem. Podobnie jej mąż, Józef Ulma, aktywny działacz ZMW „Wici”, człowiek wielkiej wiary i całkowitego zawierzenia Bogu. Ich przykład jest najlepszym dowodem na to, że religia i pobyt w Uniwersytecie Ludowym zbudowały w nich człowieczeństwo i bezinteresowną miłość do drugiego człowieka, miłość aż do końca, aż do daru z własnego życia. Do tych tradycji powinniśmy i my nawiązać i czerpać z nich twórcze, duchowe inspiracje – inaczej fala prymitywnego konsumpcjonizmu i laickiego modelu naszej cywilizacji całkowicie zdegraduje uniwersytety ludowe i jakiegokolwiek wartości duchowe. Jeżeli od nich się odetniemy – przestaniemy istnieć!

Dziękuję.

## **Działalność w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych w kontekście pracy dyrektora szkoły**

Rozpoczął się trzynasty rok mojej pracy na stanowisku dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 im. M. Konopnickiej w Mogilnie, po jej przekształceniu od trzech lat kieruję Zespołem Szkolno-Przedszkolnym nr 2 w Mogilnie. Placówka szczyty się ponad dziewięćdziesięcioletnią historią. Trafiłam do niej na skutek podjętych wcześniej rodzinnych zobowiązań. Nie dane mi było pracować jako nauczyciel, zdobyłam więc odpowiednie kwalifikacje i stanęłam do konkursu na stanowisko dyrektora szkoły. Opuściłam Klanino zarówno jako zespół szkół, w którym pracowałam oraz działałam w TUL-u, jak i miejsce zamieszkania mojej rodziny, jednak ono cały czas jest we mnie. Jest obecne w tym sensie, że to, czego się nauczyłam, co oglądałam i czego doświadczyłam bardzo pomogło mi w wykonywaniu nowych obowiązków. Do dziś wykorzystuję wypracowaną tam rutynę (w dobrym tego słowa znaczeniu) w swojej pracy zawodowej. Bazę dla niej stanowi zarówno moje doświadczenie nauczyciela, jak i członkini TUL-u, należałam do grupy inicjatywnej, która w 1993 r. powołała w ówczesnym ZSR w Klaninie Oddział Wojewódzki TUL. Całe tamtejsze jestestwo stało się punktem odniesienia dla moich późniejszych poczynań zawodowych.

Wyszłam ze szkół ponadgimnazjalnych, gdzie rekrutacja decydowała o być albo nie być placówki i dlatego różnorodne nasze poczynania były nastawione na „przyciągnięcie” uczniów. Trafiłam następnie do szkoły podstawowej, która miała dobrą opinię i tzw. wysoki poziom nauczania, gdzie wszystko odbywało się niezmiennie przez wiele lat. Wtedy były dwie szkoły w mieście, w różnych jego rejonach i dzieci trafiały do jednej lub drugiej placówki. Następnie kontynuowały edukację w miejskim gimnazjum, nieliczne trafiały do gimnazjum na wsi, uczniowie laureaci zaś do gimnazjum akademickiego w Toruniu. Zderzyłam się z myśleniem -jest dobrze, niczego nie należy zmieniać. Jak dalece grono pedagogiczne przyzwyczało się do sytuacji obrazuje fakt, iż nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej wręcz zwalczały propozycje „przyciągnięcia” sześciolatków do szkoły, wobec niżu demograficznego, który właśnie się rozpoczynał. Na rok szkolny 2012/2013 sąsiednia szkoła podstawowa utworzyła dwa oddziały sześciolatków a „Dwójka” – żadnego. Przez pierwszą kadencję (2012–2018) zrealizowałam to, co przedstawiłam w swojej koncepcji kierowania szkołą. Wprowadziłam dziennik elektroniczny, mimo oporów organu prowadzącego, obecnie całą dokumentację dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczą prowadzimy elektronicznie. Zwiększyłam liczebność klas do 23 uczniów w oddziale,

co skutkowało zwiększeniem liczby godzin z organu prowadzącego. Dzięki temu zwiększyła się oferta edukacyjna szkoły – uczniowie mogli uczestniczyć w różnorodnych zajęciach pozalekcyjnych. Doprowadziłam do utworzenia klasy sześciolatków, co zapobiegło zmniejszeniu liczby oddziałów i w konsekwencji – zwolnieniom nauczycieli.

Zajęłam się promocją szkoły w myśl zasady, że nie wystarczy robić dobre rzeczy – trzeba mówić o nich głośno. Powołałam rzeczniczkę ds kontaktów z mediami w celu skuteczniejszego, niż do tej pory, informowania o różnorodnych poczynaniach całej społeczności szkolnej. Stąd zmodernizowana strona WWW szkoły, pojawił się szkolny FB, kanałem informacji jest też e-dziennik, wiadomości na stronach gminy, w prasie lokalnej i radiu.

W celu udzielania możliwie najlepszego wsparcia uczniom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, rozwinęłam współpracę z poradnią psychologiczno-pedagogiczną, wykorzystywałam uprawnienia nauczycieli do prowadzenia terapii pedagogicznej i logopedycznej oraz zatrudniłam psychologa. Kilkoro nauczycieli miało uprawnienia egzaminatorów OKE w zakresie sprawdzianu, jednak nie pracowali corocznie w tym charakterze. Obecnie polonistka i matematyczka są czynnymi egzaminatorkami w zakresie egzaminu ósmoklasisty, uprawnienia uzyskała również nauczycielka języka angielskiego. Jedną z najważniejszych umiejętności rozwijanych w ramach kształcenia ogólnego w szkole podstawowej jest sprawne komunikowanie się w języku obcym. W placówce postawiłam na rozwijanie kompetencji językowych. Kontynuuję spotkania z rodzimymi użytkownikami języka i Polakami, pracującymi w krajach anglojęzycznych. Każdego roku cieszymy się najwyższymi (w porównaniu do języka polskiego i matematyki) wynikami na egzaminie ósmoklasisty, mamy uczniów, którzy uzyskują maksymalny wynik na egzaminie oraz tytuły laureata i czołowe miejsca w różnorodnych konkursach z języka angielskiego.

Wtedy uważałam, a obecne czasy to potwierdzają, że wiele kwalifikacji, nauczanie dwu a może i więcej przedmiotów to rzeczywistość i przyszłość nauczyciela w szkole. W tej chwili pedagogdy, zwłaszcza ci, o krótkim stażu, uzyskują nowe kwalifikacje przede wszystkim w zakresie specjalnych potrzeb edukacyjnych uczniów. Kiedy rozpoczynałam pracę w SP2 żadne dziecko nie miało potwierdzonych orzeczeniem specjalnych potrzeb edukacyjnych. Obecnie dzieci takie stanowią 5% ogółu naszych uczniów. Nasza mrówcza praca u podstaw przynosi jednak efekty i jest doceniana. Tak było w 2016 r., kiedy szkoła otrzymała List gratulacyjny za wyniki sprawdzianu od Kujawsko-Pomorskiego Kuratora Oświaty jako jedyna szkoła w gminie i powiecie, która kiedykolwiek miała takie osiągnięcie!

Pracujemy w ten sposób, aby nasi uczniowie znali historię szkoły i jej patronki. Idziemy z tradycją w nowoczesność. Utrzymujemy długofalowe kontakty z absolwentami szkoły, którzy spędzając czas z dziećmi i młodzieżą, opowiadają o swojej życiowej drodze, o swoich dokonaniach, są przykładem na to, ile w życiu można osiągnąć. W gronie naszych wybitnych absolwentów mamy profesorów i profesorki wyższych uczelni, działaczy samorządowych, leśnika – dyrektora Białowieskiego Parku Narodowego, organizatora i pierwszego dyrektora Muzeum Ziemi Mogileń-

skiej czy historyka sztuki – proboszcza Parafii przy Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie. Naszą absolwentką prof. Danutę Konieczkę-Śliwińską zaliczono w poczet honorowych obywateli miasta Mogilna. Za swoje osiągnięcia szkolne na zakończenie nauki uczniowie uzyskują nagrody: Nagrodę Ireny i Władysława Ciesielskich – zasłużonych pedagogów, którzy rozwijali placówkę w II połowie XX w. oraz Nagrodę Marii Konopnickiej.

Podajemy różnorodne działania na rzecz popularyzacji dorobku naszej Patronki. Z tego powodu zorganizowaliśmy Pokój Patronki (2019/20), który umożliwia uczniom także z innych szkół oraz dzieciom z przedszkoli poznanie biografii i osiągnięć Marii Konopnickiej.

Wydarzenia z życia szkoły systematycznie są zapisywane w szkolnej kronice, która prowadzona jest od powstania placówki w 1933 r. Na stronie szkoły publikowane są materiały dotyczące patronki, historii szkoły, absolwentów i nauczycieli, z których korzystają wychowawcy w celu przypominania i utrwalania tradycji szkoły. Dużą popularnością cieszy się zakładka „Nasze talenty”, w której przedstawiamy osiągnięcia uczniów z pasją sportową i krajoznawczą. Efektywnie wykorzystujemy i wzbogacamy wirtualną gazetkę szkolną, stanowiącą system wyświetlania różnych informacji, np. komunikatów, zdjęć, filmów, treści edukacyjnych za pomocą elektronicznych ekranów na korytarzach szkolnych.

Do podniesienia jakości usług oferowanych przez placówkę przyczynia się w znacznym stopniu poprawa infrastruktury: zorganizowanie placu zabaw dla dzieci młodszych, wybudowanie boiska wielofunkcyjnego oraz powstanie Ekopracowni OZE w Mogilnie w ramach Priorytetowego Programu Regionalnego Wsparcia Edukacji Ekologicznej „Ekopracownia – zielone serce szkoły” (WFOŚiGW w Toruniu). W tym roku rozpoczynamy budowę sali gimnastycznej w ramach Programu *Olimpia* Ministerstwa Sportu i Turystyki. Projekty edukacyjne, które realizowane są na poziomie gminy przyczyniły się do podniesienia jakości edukacji i wyposażenia szkoły w sprzęt elektroniczny. Samodzielnie przystąpiłam do projektu „Buduję, koduję, programuję”, zorganizowanego przez Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Toruniu jeszcze nim programowanie znalazło się w podstawie programowej kształcenia ogólnego. Miał on na celu rozwijać kompetencje cyfrowe dzieci młodszych podczas dodatkowych zajęć w szkole i na wycieczce edukacyjnej (Akademia Nauki w Toruniu) z wykorzystaniem tabletów, ozobotów i gier „Scottie Go!”. W 85. rocznicę powstania szkoły (2018 r.) grupa absolwentów powołała Stowarzyszenie Wychowanków i Przyjaciół SP2. Członkowie stowarzyszenia piszą projekty przede wszystkim związane z osobą patronki i realizują je w szkole, np. podczas święta szkoły. Przeznaczone są one dla naszych uczniów. Współpracujemy z wydziałem historycznym UAM w Poznaniu od 2018 r. jako tzw. klasa patronacka. Korzystamy ze wszystkich wykładów, warsztatów i innych wydarzeń adresowanych dla młodzieży. Wykładowcy uniwersyteccy przyjeżdżają do nas i przedstawiają swoje badania z różnych dziedzin. Niezwykle ciekawe i przydatne były zwłaszcza wykłady o genezie obecnej wojny w Ukrainie, które prowadziła znawczyni tematu, wieloletnia pracownica korpusu dyplomatycznego we Lwowie prof. Agnieszka Sawicz.

W ramach współpracy z UAM i SP z Poznania realizowaliśmy projekt „Dobrze znać sąsiada”, który wygrał konkurs ogłoszony przez władze UAM. Placówka ściśle współpracuje z wieloma instytucjami w środowisku lokalnym, do których należą: Miejska Biblioteka Publiczna, Mogileński Dom Kultury, Osiedla Mieszkaniowe, Muzeum Ziemi Mogileńskiej, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, straż miejska, policja, straż pożarna, leśnictwa, a obecnie organizacje pozarządowe – Lokalna Grupa Działania. Od dziesięcioleci przygotowują też uroczystości środowiskowe, poświęcone św. Janowi Pawłowi II.

Szkoła w Klaninie, mówię o moich czasach, walczyła o przetrwanie. Obecnie moja *Dwójka*, od reformy przywracającej szkołę ośmioklasową też walczy o byt w związku z przekształceniem gimnazjum w kolejną, trzecią szkołę podstawową w mieście, przy niezmienionej liczbie szkół wiejskich. Konsekwencją wojny za naszą wschodnią granicą jest dla szkoły zwiększenie liczebności placówki poprzez przyjęcie dzieci z Ukrainy oraz dalsza poprawa jej wyposażenia. Nie można też nie wspomnieć o trudnościach, związanych z aklimatyzacją dzieci uchodźców wśród dzieci polskich wynikających z wielu przyczyn, przede wszystkim ich osobistych przeżyć i różnic kulturowych. Wiele dzieci ukraińskich dobrze odnalazło się w szkole, biegle władają polskim, dobrze się uczą, mają koleżeństwo wśród polskich dzieci. Czynimy różnorodne starania, aby dzieci naszych wschodnich sąsiadów dobrze się czuły ze swoimi polskimi koleżankami i kolegami. Bardzo dobrze został odebrany „Dzień Ukraiński”, podczas którego uczniowie ukraińscy, ich matki i babcie zapoznawały polskie dzieci z różnorodnymi aspektami kultury swojej Ojczyzny. Obecnie wskutek nowych przepisów dotyczących świadczenia 800+ sytuacja się bardzo zmieniła, mamy do czynienia z typową emigracją ekonomiczną. Teraz podejmujemy wzmożone działania na rzecz poprawy jakości nauczania, wychowania i opieki.

Miasto dysponuje sporą ofertą aktywności dla dzieci i młodzieży: hala sportowa (piłka nożna, siatkówka), basen, kręgielnia, lodowisko, skate park, zmodernizowane kino, świetlica środowiskowa, Mogileński Dom Kultury z wieloma sekcjami, Muzeum Ziemi Mogileńskiej, Miejska Biblioteka Publiczna. Paradoksalnie stanowi to barierę w zachęcaniu uczniów do korzystania z dodatkowych zajęć, które oferuje szkoła.

Czy doświadczamy porażek? Naturalnie! Jest ich całkiem sporo, jednak zawsze wyciągamy wnioski i podejmujemy niezbędne kroki. Zazwyczaj doprowadzamy do rozwiązania problemów, które niesie rzeczywistość. Jest to możliwe dzięki efektywnej współpracy przede wszystkim z rodzicami, a także poradnią psychologiczno-pedagogiczną, terapeutami, opieką społeczną, strażą miejską czy kuratorami sądowymi. W związku z niezadowolającymi wynikami egzaminu ósmoklasisty przygotowaliśmy i realizujemy program poprawy efektywności kształcenia z matematyki. Przewiduje on znaczną poprawę wyników w ciągu dwóch kolejnych lat szkolnych. Po roku mamy pierwsze efekty: wyniki wzrosły ze staninu 2 do 5! (*skala staninowa od 1 do 9*).

Od dziewięciu lat mam szczęście pracować z wybraną przeze mnie wicedyrektor. Wspólnie idziemy w tym samym kierunku, potrafimy efektywnie współpracować,



trafnie delegować kompetencje, we właściwy sposób budować zespół ludzi odpowiedzialnych za placówkę. Piszę o zespole – ciągle na nowo go budujemy, bo dynamicznie zmienia się rzeczywistość, a także priorytety i życiowe wybory pracowników. Wyzwaniem ostatnich lat jest działanie zespołu szkolno-przedszkolnego. W ubiegłym roku szkolnym jedynie kilkoro rodziców zrezygnowało z miejsca w naszej placówce. Pewne jest, że w przyszłym roku szkolnym na terenie miasta i gminy będzie więcej miejsc niż chętnych dzieci. Jak naszą pracę ocenią rodzice? Czy zdolamy utworzyć, tak jak teraz, trzy grupy przedszkolaków? Czas pokaże.

Mimo wszystkich niepowodzeń i trudności wciąż jeszcze lubię się uczyć. Nadal sprawia mi satysfakcję pokonywanie kolejnych barier i dlatego wciąż kieruję placówką. Nie byłabym sprawiedliwa, gdybym nie wspomniała jak ogromnym wsparciem są dla mnie moi najbliżsi. Również dzięki nim mogę się nadal realizować zawodowo. W skomplikowanej i dynamicznej rzeczywistości, która jest naszym udziałem nie wystarczą wysokie kompetencje pracowników i dobra baza materiałowa placówki. Będziemy się dalej rozwijać jeśli potrafimy zaakceptować życie w warunkach ciągłych zmian, prezentować pozytywnie nastawienie i przekonanie, że każdy z nas ma wpływ na wizerunek szkoły i przedszkola przez swoją codzienną pracę oraz dbałość o dobre relacje pomiędzy wszystkimi osobami tworzącymi społeczność zespołu.

## Elżbieta Gniazdowska – prezes Zarządu Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych

W bieżącym roku, dokładnie 1 listopada, mija 100 lat od otwarcia pierwszego zimowego kursu Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Szycach koło Krakowa. Zajęcia zaczęły się 2 listopada. Piszę o tym wydarzeniu „Głos Nauczycielski” z listopada 1924 r. nr 12–13–14. Poniżej obszerny fragment tegoż artykułu – język oryginalny .

*„Uniwersytet Ludowy w Szycach powstaje jako rolna szkoła dla wszystkich, którzy odczuwają pragnienie wszechstronnego rozwinięcia swej osobowości, pragnie budzić drzemiącą w duszach dorosłej młodzieży wiejskiej idealne dążenia usiłować będzie nadać im kierunek wyrażający się w chęci i umiejętności pożytecznej, z radością spełnianej pracy dla siebie i dla drugich, dla wsi rodzinnej, Ojczyzny i Państwa.*

*Uniwersytet Ludowy w Szycach chce być szkołą dla życia – nie dla patentu. Świadectw wydawać nie będzie, za to wypuszczając będzie rok rocznie gromadkę rozbudzonej duchowo i dojrzałej umysłowo młodzieży, która pracą swą niewątpliwie zaświadczy o wartości nauki otrzymanej w zakładzie. Dlatego też uczniów szukać pragnie zakład wyłącznie wśród tej młodzieży wiejskiej, której zależy na wzbogacaniu swego umysłu i ducha, by z uzyskanego tą drogą bogactwa czerpać i tworzyć na pożytek własny i ogólny.*

*Program nauki Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego obejmować będzie: naukę języka polskiego, prawidłowe czytanie, ćwiczenia stylistyczne, pisanie listów, podań itp.), rachunki ze szczególnym uwzględnieniem rachunków gospodarskich, historię polską, historię powszechną w wielkich rzutach, literaturę polską wraz z czytaniem najpiękniejszych jej autorów, naukę obywatelską, nauki przyrodnicze, higienę, geografję, ze szczególnym uwzględnieniem znajomości rodzinnego kraju, rolnictwo, śpiew, gimnastykę i sporty.*

*Nauka trwać będzie pięć miesięcy zimowych od 1 listopada do 1 kwietnia, dla młodzieży męskiej oraz o ile to w pierwszym roku pracy okaże się możliwem, od 1 kwietnia do 1 lipca dla młodzieży żeńskiej ze zmienionym nieco programem w zastosowaniu do potrzeb życiowych dziewcząt wiejskich.*

*Uczniowie mieszkać będą przez 5 miesięcy w zakładzie, pozostając w stałym współzyciu rodzinnem z nauczycielami oraz kolegami ( wspólne jedzenie, wspólne zebrania towarzyskie, rozrywki, przechadzki, wycieczki, sporty, organizowanie przedsięwzięć kulturalnych, jak obchody , wieczory artystyczne, zebrania towarzyskie, przedstawienia teatralne itp.”*

Analiza tegoż i pozostałych tekstów zamieszczonych w „Głosie Nauczycielskim” z lat 1924 r. do 1933 r. które znalazłam w tym periodyku pozwalają poznać dokładnie organizację i metody kształcenia w Uniwersytecie Ludowym Ignacego Solarza.

Powtarzał swoim słuchaczom, że aby poznać świat i być przygotowanym dla życia należy „*widzieć, słyszeć, dotykać, smakować, czuć, śmiać się i kochać*”.

Wszystko to skłania mnie do refleksji, że nasza praca w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych nie odbiega od programu, zaproponowanego w Szycach. Podczas naszych ogólnopolskich spotkań, które organizujemy trzy razy do roku słuchamy wykładów na różnorodne tematy, organizujemy warsztaty artystyczne, często związane z nauką wytwarzania elementów kultury materialnej regionu, w którym aktualnie przebywamy. Wycieczki pozwalają na poznanie historii miejsca, dotykamy osobiście śladów przeszłości naszej ziemi. Mieszkamy wszyscy w jednym miejscu, wieczory spędzamy wspólnie, rozmawiamy ze sobą, wszechobecny jest śpiew. W trakcie tych ogólnopolskich sesji, szczególnie wiosennych i zimowych, odnosimy się do polskich tradycji i zwyczajów związanych ze świętami wielkanocnymi i Bożego Narodzenia na danym terenie. Są one również wspaniałym przyczynkiem dla integracji naszego środowiska. Jednym słowem w trakcie tych swoistych kursów słuchamy, oglądamy, dotykamy, smakujemy regionalne jadlo i razem się śmiejemy.

Naszą dumą jest Kwartalnik TUL „*MŁODZIEŻ – KULTURA – WIEŚ*”, w obecnym kształcie wydaliśmy już 117 numerów. Jest on jednocześnie kroniką działań Zarządu i Oddziałów Regionalnych TUL, ale też kopalnią wiedzy na różnorodne tematy. Tworzymy go w oparciu o teksty naszych koleżanek i kolegów oraz zaproszonych do współpracy przedstawicieli świata nauki, praktyków, nauczycieli, muzealników i specjalistów z różnych dziedzin, pisarzy i innych, ciekawych ludzi. Kolejnym, stałym wydawnictwem są kroniki letnich sesji TUL. W każdej z nich znajdziemy treści wykładów, relacje z wycieczek i warsztatów, refleksje i listę uczestników. Zarząd Krajowy TUL jest też organizatorem różnych okazjonalnych przedsięwzięć o zasięgu ogólnopolskim. Oddziały regionalne natomiast skupiają się w swej pracy na własnym terenie. Są to więc działania, wynikające z potrzeby środowiska lokalnego, takie jak teatr, warsztaty edukacyjne w zakresie filmowania, kulinarne, nauki gier planszowych, artystyczne, edukacji obywatelskiej itp. Tutaj, poza dorosłymi, często odbiorcami tych działań jest młodzież.

Podsumowując mogę z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że jesteśmy kontynuatorami pedagogii Ignacego Solarza.

Powiedziały mądre sowy:  
„nowy dziób to kłopot nowy.  
Poczekajmy z tym do zimy,  
A na wiosnę – zobaczymy...”

Wierszyk, który przytoczył jeden z prelegentów, dr Krzysztof Pierścieniak, może stanowić swoistą hipotezę konferencji „Metody pedagogii grundtvigiańskiej w polskiej edukacji formalnej i pozaformalnej – tradycyjne wzorce XX wieku a nowe pomysły na XXI wiek”. Jednak już na początku warto tę hipotezę obalić, ponieważ dwudniowe obrady pokazały jasno, że ów „nowy dziób” nie jest kłopotem lecz wyzwaniem, sposobem na własny rozwój, na zgłębianie pasji, odkrywanie talentów dzięki uczeniu się przez całe życie.

Program konferencji prowadził jej uczestników od teorii do praktyki. W części pierwszej obecni mieli okazję wysłuchać kilku bardzo wartościowych wykładów. Pierwszy, pt. „Uczenie się w Uniwersytetach Ludowych. Teoretyczne konteksty – praktyczne rozwiązania” wygłosił dr Krzysztof Pierścieniak z Uniwersytetu Warszawskiego. Przedstawił teoretyczne konteksty uczenia się, zwracając uwagę na specyfikę uczenia się w dorosłości, jaką jest jego niesformalizowanie. Wskazał najważniejsze źródła doświadczenia dorosłych uczących się w uniwersytetach ludowych. Są to: związki z przyrodą, prowadzenie gospodarstwa, wspólnotowy wymiar życia oraz suma doświadczeń indywidualnych. Te dwa ostatnie źródła uświadamiają wagę uczenia się w grupie, która pozwala na rozwój kompetencji także dzięki komunikacji, współpracy i korzystaniu z doświadczenia innych. Tworzenie takich grup, mini-wspólnot, mogą zapewnić różne instytucje, a wśród nich uniwersytety ludowe.

O tym, jaki sens ma działalność takich instytucji pokazał dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, który nawiązując do zbiorów muzeum, w którym znalazła się pełna spuścizna po Solarzach, przybliżył ideę uniwersytetu ludowego Solorzów. Przedstawił historię działalności uniwersytetu ludowego w Gaci, tematyki pierwszych wykładów, wśród których dominowały historia, literatura i nauki przyrodnicze. Przypomniał również zbiór wartości wyznawanych przez polskich założycieli uniwersytetów ludowych: przyjaźń, współpraca, współczucie. Taki system aksjologiczny zawierał się w haśle: „Pomóc człowiekowi, by odnalazł siebie i wydobyl z siebie własne możliwości twórcze”.

Swoimi przemyśleniami podzielił się z uczestnikami konferencji także Honorowy Prezes Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, prof. dr hab. Tadeusz Pilch, opowiadając o swoim pierwszym kontakcie z uniwersytetami ludowymi w czasie pobytu w Danii. Profesor wspominał, jak wiele dała mu – młodemu wówczas chłopakowi z Polski – edukacja grundtvigiańska, która przyczyniła się znacznie do ukształtowania jego osobowości.

Te wystąpienia pokazały, że bardzo ważna w uczeniu się przez całe życie, w metodach grundtvigiańskich promowanych przez uniwersytety ludowe, jest otwarcie się

na konkretnych ludzi, ale także współpraca międzyinstytucjonalna. Przejdźmy zatem do drugiej części konferencji – wcielania w życie idei uniwersytetów ludowych, poprzez współpracę.

Taką instytucją, która w naturalny sposób może być partnerem uniwersytetów ludowych jest uczelnia wyższa (o czym świadczy współorganizowanie konferencji przez Wydział Filologiczny UG i patronat honorowy JM Rektora UG). Dr Justyna Pomierska, przewodnicząca rady programowej etnofilologii kaszubskiej z Uniwersytetu Gdańskiego, opiekunka i dobry duch tego kierunku, opowiedziała nie tylko o realizowanym przez studentów programie, ale przede wszystkim o konkretnej współpracy z instytucjami kultury, o doświadczeniach studentów, przekładających się na ich pozaformalną edukację skutkującą nabywaniem nowych kompetencji i rozwijaniem własnych talentów. Taka koncepcja studiów pozwala na nabywanie różnorodnych umiejętności, które absolwenci wykorzystują w swojej pracy. Inne przykłady pomysłowych, twórczych działań edukacyjnych przedstawili: Roman Drzeżdżon z Muzeum Ziemi Puckiej im. F. Ceynowy w Pucku oraz Barbara Pawłowicz, nauczycielka języka polskiego ze szkoły podstawowej w Wejherowie.

Wszystkie te wystąpienia uświadomiły słuchaczom, jak wiele można czerpać z doświadczeń innych grup czy instytucji i jak istotna dla własnego rozwoju jest współpraca. Do współpracy stanowiącej formę solidarności zachęcił uczestników konferencji zastępca dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Andrzej Rybus-Tolloczko, który przedstawił ofertę NIW dla organizacji pozarządowych z uwzględnieniem młodzieży, ale przede wszystkim poprosił uniwersytety ludowe o zaangażowanie się w edukację w związku z tragedią, jaką stała się dla południowych obszarów Polski ostatnia powódź.

To konkretne zadanie, a w realizacji zadań pozwalających na rozwój kompetencji i umiejętności członkowie wszystkich uniwersytetów ludowych są świetni. Przekonali się o tym uczestnicy konferencji, wysłuchując wystąpień przedstawicieli Ogólnopolskiej Sieci Uniwersytetów Ludowych (z Radawnicy, Grzybowa), Uniwersytetu Ludowego Kultury Fizycznej, Środowiskowego Uniwersytetu Ludowego BELOCE oraz Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych (z Łomży, Sławy, Lubiejewa, Głuchowa i Gdańska). Zaprezentowane tu inicjatywy, ich mnogość i różnorodność są imponujące – od edukacji i działalności proekologicznej, przez aktywności sportowe (np. *nordic walking*), rękodzielnictwo, zespoły folklorystyczne po grupy teatralne, wystawiające sztuki cieszące się uznaniem profesjonalistów z całej Polski. Do przedstawicieli uniwersytetów ludowych dołączyli też w dyskusji goście, reprezentujący inne stowarzyszenia: Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie, Stowarzyszenie Zabowo Nowa Wieś Dawniej i Dziś, już teraz mocno zaangażowani w organizowanie wspólnych przedsięwzięć z uniwersytetami ludowymi.

Przypomnijmy myśl pierwszego wykładu: uniwersytety ludowe pozwalają na komunikację i rozwój kompetencji i umiejętności dzięki współpracy w grupie. Konferencja jasno uświadomiła uczestnikom nie tylko możliwość, ale konieczność szerokiej współpracy – zarówno między poszczególnymi uniwersytetami ludowymi, jak też instytucjami nauki i kultury. Wszyscy bowiem możemy uczyć się czegoś od sie-

bie i dzielić się swoimi, często niepowtarzalnymi umiejętnościami, na co też zwróciła uwagę w podsumowaniu konferencji Elżbieta Gniazdowska, prezes Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych oraz uczestnicy, biorący udział w dyskusji.

Na zakończenie wróćmy do motta. Konferencja wykazała, że słowa sów nie są wcale mądre. „Nowy dziób” nie jest bowiem nowym kłopotem lecz wyzwaniem, wartością pozwalającą rozwijać nasze pasje.

Szukajmy więc „nowych dziobów”, zdobywajmy je i dzielmy się swoimi pasjami, tworząc wielką wspólnotę ludzi, których łączy idea uniwersytetów ludowych.

## Nowe wyzwania – stare wartości

Konferencja poświęcona pedagogii grundtvigiańskiej, zorganizowana przez Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych oraz Uniwersytet Gdański, odbyła się na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego w dniach 22–24 września 2024 r. Wydarzenie zgromadziło liczne grono osób zaangażowanych w edukację dorosłych i działalność uniwersytetów ludowych. Uczestnicy debatowali zarówno nad tradycjami tych instytucji, jak i nad wyzwaniami, które stawia przed nimi współczesność.

Jednym z kluczowych momentów konferencji był wykład dr. Krzysztofa Pierścieniaka z Uniwersytetu Warszawskiego, który skupił się na kontekstach i praktycznych rozwiązaniach edukacyjnych. Podkreślił, że proces uczenia się powinien trwać przez całe życie, ale przede wszystkim musi odpowiadać na konkretne potrzeby jednostki i społeczeństwa. Omówił także, w jaki sposób uniwersytety ludowe mogą adaptować swoje metody i programy, by lepiej odpowiadać na wyzwania współczesnej edukacji. Zasady samokształcenia i wsparcia wspólnotowego, inspirowane ideami Grundtviga, wciąż mają ogromny potencjał w kształceniu dorosłych, zwłaszcza w odpowiedzi na potrzeby młodszych pokoleń.

Prof. Tadeusz Pilch podzielił się swoim bogatym doświadczeniem, związanym z uniwersytetami ludowymi, podkreślając rolę wspólnoty i więzi międzyludzkich, które od zawsze były fundamentem tych instytucji. Jego refleksje skupiły się na tym, że uniwersytet ludowy nie tylko uczy, ale także przygotowuje do samodzielnego działania, rozwija twórcze zdolności i wzmacnia więzi społeczne. Zauważył jednak, że obecnie uniwersytety ludowe muszą stawić czoła nowym wyzwaniom, jednym z nich są trudności w zaangażowaniu młodzieży, która często preferuje szybsze i bardziej elastyczne formy nauki.

Podczas konferencji zaprezentowano także działalność kilku uniwersytetów ludowych, które odgrywają kluczową rolę w promowaniu edukacji dorosłych. Na przykład Uniwersytet Ludowy w Radawnicy, działający od ponad 70. lat, kładzie duży nacisk na rozwój społeczności lokalnej i edukację obywatelską. Z kolei Ekologiczny Uniwersytet Ludowy w Grzybowie angażuje się w edukację ekologiczną oraz kursy zawodowe, łącząc tradycyjne metody z nowoczesnymi formami nauczania.

Moje wnioski po konferencji są następujące: kluczową rolę powinien odgrywać mentoring. Starsze pokolenia działaczy uniwersytetów ludowych, posiadające bogatą wiedzę i doświadczenie, powinny przekazywać je młodszym. Mentoring to doskonały sposób na budowanie trwałych relacji międzypokoleniowych oraz zapewnienie ciągłości działania uniwersytetów ludowych. Po drugie, warto rozwijać programy

wolontariackie, skierowane do młodych ludzi. Wolontariat daje możliwość zdobycia cennego doświadczenia, a także budowania relacji międzypokoleniowych, które są kluczowe dla przetrwania uniwersytetów ludowych. Młodzi wolontariusze mogą czerpać wiedzę od starszych działaczy, a jednocześnie wносить do organizacji nową energię. Po trzecie, uniwersytety ludowe powinny aktywnie wykorzystywać media społecznościowe. Platformy, takie jak Instagram, YouTube, a nawet TikTok mogą być skutecznymi narzędziami do promowania ich działalności. Młodzi ludzie spędzają coraz więcej czasu online, więc to właśnie tam należy ich zainteresować ofertą edukacyjną. Wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań technologicznych, takich jak platformy do nauki online może uczynić uniwersytety ludowe bardziej atrakcyjnymi dla młodych osób, które preferują dynamiczne, interaktywne formy nauki.

Podsumowując, konferencja jednoznacznie pokazała, że przyszłość uniwersytetów ludowych zależy od ich zdolności adaptacji do nowych realiów. Kluczowym elementem sukcesu jest umiejętne wykorzystanie nowoczesnych narzędzi komunikacji, rozwój wolontariatu oraz programów mentoringowych. Tylko w ten sposób te wartościowe instytucje będą mogły przetrwać i nadal pełnić swoją ważną rolę w edukacji dorosłych.